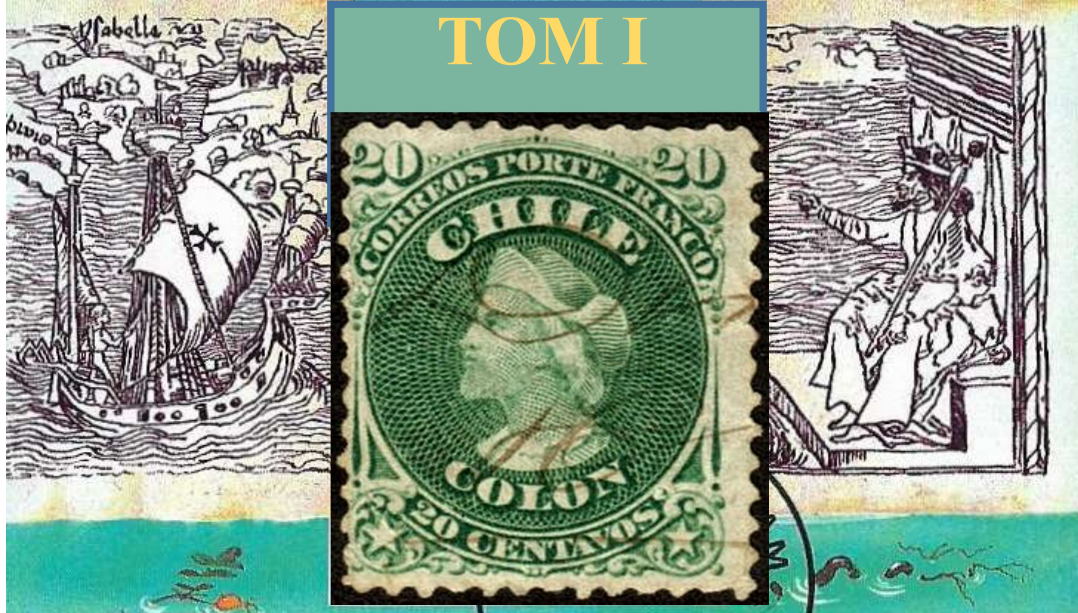


# TOM I



## SŁYNNI ODKRYWCY I PODRÓŻNICY



# TOM I

## SŁYNNI ODKRYWCY I PODRÓŻNICY

Na kartach opowieści z tego tomu spotkamy się z następującymi postaciami:

### Rozdział 1 Zanim odkryto Nowy Świat

- 1. Henryk Żeglarz (1394 – 1460)**
- 2. Tristão Vaz Teixeira (ok. 1395-1480)**
- 3. Bartholomeu Perestrelo (1395-1457)**
- 4. Gil Eanes (1395-1445)**
- 5. Bartholomeu Diaz (ok.1450-1500)**
- 6. Vasco da Gama (ok.1469-1524)**

### Rozdział 2 Jak dopłynąć do Azji inną drogą? Odkrywanie Nowego Świata

- 7. Krzysztof Kolumb (1451 – 1506)**
- 8. John Cabot (1450-1499)**
- 9. Juan de la Cosa (1460-1510)**
- 10. Amerigo Vespucci (1451-1511)**
- 11. Giovanni da Verrazzano (1485 -1528)**
- 12. Rodrigo de Bastidas (1468-1527)**

### Rozdział 3. Konkwista, czyli podbijanie Nowego Świata

- 13. Vicente Yáñez Pinzón (1460-1514)**
- 14. Pedro Alvares Cabral (1467-1520)**
- 15. Alonso de Ojeda (ok. 1466-1515)**
- 16. Juan Ponce de León (1460-1521)**
- 17. Vasco Núñez de Balboa (1475-1519)**
- 18. Hernán Cortés (1485- 1547)**
- 19. Francisco Pizarro (1478-1541)**
- 20. Diego de Almagro (1475-1538)**
- 21. Francisco de Orellana (1500- 1549)**
- 22. Pedro de Valdivia (1497-1553)**

Rozdział 4. Rywalizacja hiszpańsko-portugalska. Czy można opłynąć kulę ziemską dostając się na Ocean Spokojny drogą morską płynąc na zachód? Czy będzie to łatwiejsza droga do Wysp Korzennych?

- 23. João de Lisboa (ok.1470 - 1525)**
- 24. Ferdynand Magellan (1480-1521)**
- 25. Juan Sebastián Elcano (1476-1526)**

Rozdział 5. Kolonizacja i powiększanie podbitych ziem. Do gry włącza się Francja i Wielka Brytania

- 26. Álvaro Núñez Cabeza de Vaca (1491-1559)**
- 27. Antonio de Mendoza (1490-1552)**
- 28. Juan de Garay (1528-1583)**
- 29. Álvaro de Mendaña de Neyra (1541-1595)**
- 30. Jacques Cartier (1491-1557)**
- 31. Humphrey Gilbert (1537-1583)**
- 32. Francis Drake (ok.1540-1596)**

Rozdział 6. Ameryka to za mało. Dalszy ciąg odkrywania nieznanych ziem. Wzywa Australia i Oceania

- 33. Abel Janszoon Tasman (1603-1659)**
- 34. William Dampier (1652-1715)**

Rozdział 7. Odkrywanie wnętrza Ameryki Północnej

- 35. Rene Robert Cavelier de la Salle (1643-1687)**
- 36. Antoine Laumet de la Mothe, de Cadillac (1658-1730)**
- 37. Pierre Gaultier de Varennes de La Vérendrye (1685-1749)**

Rozdział 8. Od północnych krańców Oceanu Spokojnego aż do wysp Oceanii i lodów Antarktydy

- 38. Vitus Jonassen Bering (1681-1741)**
- 39. Louis Antoine de Bougainville (1729-1811)**
- 40. James Cook (1728-1779)**
- 41. George Bass (1771-1803)**
- 42. George Vancouver (1757-1798)**
- 43. Esteban José Martínez (1742-1798)**

Rozdział 9. Nie tylko podboje. Byli też odkrywcy i naukowcy działający wyłącznie w imię nauki i poznania

- 44. Michel-Gabriel Paccard (1757-1827) i Jacques Balmat (1762-1834)**
- 45. Alexander von Humboldt (1769-1859)**
- 46. Paweł Edmund Strzelecki (1797-1873)**
- 47. René-Auguste Caillié (1799-1838)**
- 48. David Livingstone (1813-1873)**
- 49. Henry Morton Stanley (1841-1904)**
- 50. Stefan Szolc-Rogoziński (1861-1896)**
- 51. Johann Ludwig Heinrich Schliemann (1822-1890)**

Rozdział 10. Badacze Syberii i zdobywcy geograficznych biegunów Ziemi

- 52. Aleksander Czekanowski (1833-1876)**
- 53. Benedykt Dybowski (1833-1930)**
- 54. James Clarke Ross (1800-1862)**
- 55. Adrien de Gerlache (1866-1934)**
- 56. Henryk Arctowski (1871-1958)**
- 57. Fridtjof Wedel-Jarlsberg Nansen (1861-1930)**
- 58. Robert Edwin Peary (1856-1920)**
- 59. Robert Falcon Scott (1868-1912)**
- 60. Roald Engelbregt Gravning Amundsen (1872-1928)**
- 61. Ernest Henry Shackleton (1874-1922)**

Rozdział 11. Wszystkie lądy już poznane. Do zbadania pozostały już tylko morskie głębiny oraz przestrzeń kosmiczna.

- 62. Jacques-Yves Cousteau (1910-1997)**
- 63. Jurij Aleksiejewicz Gagarin (1934-1968)**
- 64. Walentyna Władimirowna Tiereszkowa (ur. 1937)**
- 65. Aleksiej Archipowicz Leonow (ur.1934)**
- 66. Neil Alden Armstrong (1930-2012)**

To naprawdę bardzo mała grupa niezwykłych postaci, które zmieniały wyobrażenie o otaczającym nas Świecie. Mam jednak nadzieję, że jest to grupa reprezentatywna. Staralem się przedstawić ludzi, którzy swymi dokonaniem poszerzali wiedzę o budowie i ukształtowaniu Ziemi, poczynawszy od starożytności aż do czasów obecnych.

Na pewno znajdą się malkontenci, twierdzący, że pomiąłem wielu równie, lub może nawet bardziej zasłużonych odkrywców i podróżników. Zgadza się; można było znacznie rozszerzyć listę nazwisk, choćby o perskich, arabskich i chińskich odkrywców i podróżników. Jest też wielka rzesza Europejczyków, którzy mają znaczące zasługi w poznawaniu nieznanych dotąd regionów świata (jak choćby wenecki kupiec i podróżnik Marco Polo, który wraz z ojcem i strykiem dotarł do Chin, przemierzając jedwabny szlak będąc jednym z pierwszych przedstawicieli Europy, który dotarł do Państwa Środka.). Wiele miejsca poświęciłem badaczom-polarnikom a przecież i tak wielu pomiąłem, takich jak choćby Jean-Baptiste Charcot (1867-1936), czy Gięorgij Siedow (1877-1914). To samo dotyczy wielu odważnych badaczy wnętrza Czarneę Łądu. O podboju Kosmosu tylko wzmiankuję, celowo ograniczając się załedwie do czterech postaci. To zbyt obszerny temat, wymagający osobnego opracowania. Dlatego przedstawiam tylko tych, którzy otworzyli wrota do tego współczesnego „Noweę Świata”. Są to: pierwszy człowiek, który znalazł się na orbicie okołozimskiej, pierwsza kobieta w Kosmosie, pierwszy człowiek, który wyszedł swobodnie w przestrzeń kosmiczną i pierwszy człowiek, który stanął na Księżycu, na najbliższym nam pozaziemskim lądzie.

Zapraszam do poznania tych wszystkich niezwykley ludzi.

Zebrał i opracował: Edward Knapczyk  
Boguszów-Gorce 2021

## Rozdział 1 Zanim odkryto Nowy Świat

Któż nie lubi podróżować? Przecież, jak śpiewała niezapomniana Kora „podróżować jest bosko”. Dzisiaj podróże nie stanowią już wielkiego problemu, wystarczy mieć pieniądze. Świat zmaleł, poznaliśmy już wszystkie lądy, do odkrycia pozostały może jeszcze jakieś najgłębsze miejsca w oceanach. Na stałym lądzie można dzisiaj zajrzeć do każdej wioski, nawet do najbardziej odległych, zaszytych w amazońskiej czy afrykańskiej dżungli ludzkich osad. A przecież jeszcze na początku XX wieku można było wskazać sporo tzw. białych plam na mawiatpach świata.

Poznawanie świata uzależnione było przede wszystkim od środków technicznych, od urządzeń komunikacyjnych. Już w odległej starożytności człowieka interesowało, co znajduje się poza jego siedliskiem, czy też poza obszarem jego koczowania. Wędrowki często były koniecznością związaną z wyjałowieniem pól, poszukiwaniem nowych pastwisk, czy też ucieczką przed nieprzyjacielem, poszukiwaniem spokojniejszych, zasobniejszych i żyzniejszych okolic. Wędrowano więc pieszo lub korzystano z siły wierzchowców, koni, wielbłądów, osłów lub innych zwierząt pociągowych. Ulepszano środki transportu, budując wozy, rydwany, karety i powozy, lecz przez całą starożytność i wieki średnie do podróży na lądzie wciąż używano przede wszystkim siły zwierząt.



Wielkim wyzwaniem były morza. Począwszy od głębokiej starożytności ludzie próbowali podróżować także po wielkiej wodzie. W Chinach, Indiach, Persji i Grecji budowano łodzie poruszane siłą ludzkich mięśni. Wcześniej odkryto, że wiosła mogą być wspomagane a nawet zastępowane przy wykorzystaniu siły wiatru. Grecy opanowali w ten sposób wybrzeża Morza Egejskiego, dotarli do wybrzeży Azji Mniejszej, przekroczyli Dardanele i Bosfor. Swe

handlowe kolonie zakładali na wybrzeżach Morza Czarnego, Adriatyku, dotarli do Sycylii a nawet do Marsylii. Do naszych czasów przetrwały mityczne opowieści o Eneasz, bohaterze wojny trojańskiej, który dotarł do Tracji, do wyspy Delos, na Kretę i Sycylię a nawet do Kartaginy i Italii. Znamy też opowieść o wyprawie Argonautów, którą Jazon poprowadził aż do Kolchidy nad Morzem Czarnym, w dzisiejszej Gruzji.

Rzymianie opanowali cały obszar Morza Śródziemnego aż po Cieśninę Gibraltarską a potem dotarli nawet do Wielkiej Brytanii. Potem ze Skandynawii wyruszyli Wikingowie, których we wschodniej Europie nazywano Waregami a w zachodniej Europie - Normanami. W celach lu-



piecznych i handlowych opanowali europejskie wybrzeża Atlantyku, dotarli do Afryki i na Sycylię. Skierowali się także na południowy-wschód docierając rzekami aż do Morza Czarnego oraz na północny-zachód zakładając swą bazę na Grenlandii. Do obecnych czasów zachowała się pamięć o na pół legendarnym wodzu Wikingów, którego nazywano **Leif Ericson**. Skandynawscy wojownicy, żeglarze i kupcy od VIII do XI wieku podejmowali dalekie wyprawy morskie i rzeczne – od terenów dzisiejszej Rosji aż po północne obszary Oceanu Atlantyckiego. Około 860 roku Wikingowie odkryli Islandię a w X wieku Grenlandię. Ponoć, pod wodzą Leifa Ericsona na swych charakterystycznych, długich łodziach dotarli także

do kontynentu amerykańskiego. Jednak te ich wyprawy nie zostały wówczas uwiecznione w źródłach pisanych a później poszły w zapomnienie. Po bitwie pod Hastings w 1066





roku jeden z potomków Leifa Ericsona, Wilhelm Zdobywca, książę Normandii dokonał podboju Anglii co oznaczało początek nowej epoki w dziejach Anglii.

Do XV wieku na kontynencie europejskim toczono ciągle wojny, upadały i tworzyły się nowe potęgi militarne. Po wiekach ciemnych, skoncentrowanych głównie na walkach o utrwalanie władzy głównych feudalnych dynastii, działających ręka w rękę z Kościołem kato-

lickim, reprezentowanym przez papieża i biskupią arystokrację, pomalą budziła się znowu chęć poznania szerszego świata sięgającego dalej niż poznane już ziemie. Do tych poszukiwań mocno przyczyniła się też sytuacja polityczna. Od czasu gdy Turcy osmańscy opanowali Azję mniejszą i południowe Bałkany zaczęły się poważne problemy z handlem z krajami wschodu. W maju 1453 roku wojska Imperium Osmańskiego zajęły Konstantynopol. Zdobywanie miasta oraz śmierć ostatniego cesarza bizantyjskiego Konstantyna XI pociągnęły za sobą ostateczny upadek Cesarstwa Wschodniorzymskiego. Zwycięstwo to zapewniło Turkom panowanie nad wschodnim basenem Morza Śródziemnego i otworzyło drogę do podboju Europy. Konstantynopol zmienił nazwę na Stambuł i został stolica Imperium Osmańskiego. Zablokowany był także Bliski Wschód, gdzie po krucjatach organizowanych pod pretekstem odzyskania Ziemi Świętej, a potem, już w XVI wieku, po wojnie Turków z Mamelukami prawie całe południowe wybrzeże Morza Śródziemnego kontrolowane było przez tureckich sułtanów Selima i Sulejmana Wspaniałego. W wyniku podbojów Selima dochody Osmanów podwoiły się, a ponadto kontrolowali oni teraz „najznakomitsze ośrodki na światowym szlaku handlowym”, jak pisał jeden z tureckich autorów. W takiej sytuacji południowe państwa europejskie, w szczególności te mające dostęp do wybrzeży Atlantyku, zaczęły szukać nowych dróg handlowych i nowych terenów do podbojów.



Najbardziej na południe położone było królestwo Portugalii, dlatego nie ma w tym nic dziwnego, że pierwsi zainteresowali się Afryką Portugalczycy. Nęciły bogactwa Wschodu i fascynowały fantastyczne opowieści żeglarzy o chrześcijańskim królu-kapłanie, który ponoć

mieszkał gdzieś w Afryce.

W tym momencie na scenę wkracza **Henryk Żeglarz**, czyli **Dom Henrique el Navegador**, żyjący w latach 1394-1460, królewicz portugalski, czwarty syn portugalskiego władcy Jana I, urodzony w Porto. W 1419 roku Henryk został mianowany gubernatorem Algarve na południu Portugalii. W Sagres zbudował swój pałac, kościół, szkołę dla nawigatorów i pilotów statków, obserwatorium i stocznię.

To on organizował pierwsze morskie wyprawy Europejczyków wzdłuż zachodnich wybrzeży Afryki. Uzbroidł swoje okręty i nakazał kapitanom spenetrować prądy morskie w rejonie Wysp Kanaryjskich.



Jednymi z pierwszych takich odkrywców byli **Tristão Vaz Teixeira** (ok. 1395-1480) i **Bartholomiej Perestrelo** (1395-1457). Tristão był szlachcicem na dworze księcia Henryka Żeglarza i brał udział w podboju Ceuty. 22 sierpnia 1415 roku miasto i twierdza leżące po afrykańskiej stronie Cieśniny Gibraltarskiej zostało zdobyte przez Portugalczyków pod wodzą Henryka Żeglarza. Głównymi celami władcy Portugalii Jana I było przywrócenie chrześcijaństwa,

zdobycie saharyjskiego złota i stworzenie szlaków handlowych dla niewolników i kości słoniowej. W 1580 r. Ceutę zajęli Hiszpanie ale to już inna historia.

Teixeira był przede wszystkim żeglarzem i odkrywcą, który wraz z João Gonçalvesem Zarco i Bartolomeu Perestrelo, uważany jest oficjalnie za odkrywcę i jednego z pierwszych osadników archipelagu Madery (1419-1420).

Około 1418 roku, podczas badania wybrzeży Afryki wraz z João Gonçalvesem Zarco, odepchnięci od wybrzeży na skutek złej pogody, natknęli się na wyspę, którą nazwali Porto Santo (Święty Port). Wkrótce potem Tristão uzyskał od księcia Henryka zgodę na osiedlenie się na wyspie



wraz z Bartolomeu Perestrelo, który także uważał się za odkrywcę tej wyspy. Perestrelo był synem żołnierza z Lombardii, który służył na dworze portugalskiego króla Jana I.

W 1446 roku król przyznał mu, jako dziedziczne lenno (Capitania), posiadłości na Porto Santo. Jest to wyspa położona 43 km na północny wschód od Madery, w północnej części Oceanu Atlantyckiego, najdalej na północ i na wschód wysunięta wyspa archipelagu Madery. Po przypadkowym dostarczeniu na wyspę królików, te tak się rozmnożyły, że niemożliwą stała się tam uprawa jakichkolwiek roślin. Odkrywcy przenieśli się więc na pobliską wyspę - Maderę. Tam uprawa roślin była możliwa, więc książę Henryk wysłał kolejnych osadników aby skolonizować wyspę. Zarządzanie archipelagiem Madery zostało podzielone pomiędzy Zarco i Tristão, którzy zostali mianowani kapitanami Funchal i Machico. Tristão Vaz Teixeira do końca życia brał jeszcze udział w kolejnych wyprawach i poszukiwaniach wzdłuż wybrzeży Afryki.

W ciągu 12 lat Henryk Żeglarz wysłał 14 ekspedycji, jednak wszystkie zawracały koło Przylądka Bojador, na terenie dzisiejszej Sahary Zachodniej (Ras Budżdur). Nie tylko przesądni żeglarze uważali, że za przylądkiem Bojador kończy się świat i znajduje się tam już tylko brama do królestwa ciemności, skąd nie ma już powrotu. Wierzyli, że poblizu równika, w rejonie zwanym „Zielonym Morzem Ciemności”, słońce jest tak blisko ziemi, że opala ludzką skórę na czarno, woda w morzu wrze i czają się tam potwory, które pożerają zapuszczających się tam ludzi.



W 1434 roku kapitan **Gil Eanes** (1395-1445) pożegłował na rozkaz Henryka poza tę granicę. Okręty portugalskiej ekspedycji dotarły do zatoki Arguin (u wybrzeży Mauretanii), pojawiły się u ujścia rzeki Senegal i dotarły do wybrzeża Gwinei. Efekty tych wypraw były niezwykle, przekraczające wszelkie wyobrażenia. Opłynięcie w 1434 roku przylądka Bojador uważane jest za symboliczny początek epoki wielkich odkryć geograficznych.

Gil Eanes urodził się w Lagos w Portugalii. Służył u księcia Henryka Żeglarza i kilkakrotnie uczestniczył w wyprawach wzdłuż wybrzeży Afryki. Pierwszą wyprawę z

Lagos do przylądka Bojador zorganizował już w 1433 roku, jednak wtedy dotarł tylko do Gran Canarii, bowiem strach przed nieznanym spowodował, że zawrócił przypluwając do portu w Sagres. Jego powrót spotkał się z chłodnym przyjęciem księcia. Dlatego w następnym, 1434 ro-ku, inspirowany przez księcia Henryka, powtórzył tę wyprawę.

Udało mu się osiągnąć cel, a jako pamiątkę przywiózł do Portugalii bardzo dziwną roślinę – różę św. Marii. Ta roślina ma niesamowitą zdolność do przetrwania okresu suszy w postaci



suchej, zwiniętej kuli często przenoszonej przez wiatr. Może przeżyć wiele miesięcy bez kropli wody i bez światła a następnie, gdy tylko będzie miała dostęp do wody potrafi rozwinąć swoje liście i się zazielenić. Nieco później hiszpańscy misjonarze na terenie Nowego Świata na przykładzie tej rośliny tłumaczyli tubylcom na czym polega zmartwychwstanie.

Gil Eanes podróżował jeszcze później wzdłuż wybrzeży Afryki, jednak już nie samodzielnie. W 1445 roku dowodził jednym z sześciu statków płynących do Afryki w celu pojmania niewolników.



Henryk Żeglarz założył i prowadził pierwszą na świecie, słynną i znakomitą Akademię Morską w Sagres. Pracujący w niej uczeni stworzyli naukowe podstawy, dzięki którym rozwinięto sztukę budowania okrętów. Stworzono typ okrętu, zwany karawelą, który umożliwił późniejsze wielkie odkrycia Kolumba i Magellana.

Na razie jednak, na jego rozkaz żeglarze popłynęli na południe wzdłuż afrykańskiego wybrzeża i przekroczyli ten punkt, gdzie dotychczas kończył się świat Europejczyków.

To wyprawy organizowane przez Henryka Żeglarza umożliwiły późniejsze znalezienie drogi morskiej do Indii. Choć nie wziął udziału w żadnej z tych wypraw, to właśnie Henryk Żeglarz zapoczątkował portugalską ekspansję na morzach świata i erę wielkich odkryć geograficznych. Zmarł w Sagres w 1460 roku.

Dzięki zorganizowanym przez Henryka Żeglarza wyprawom odkryto między innymi Madere, Azory i Senegal. Na kolumnach widocznych po obu stronach pokazanego obok znaczka pocztowego, przedstawiono te sukcesy: nazwy odkrytych krajów, daty ich odkrycia oraz nazwiska odkrywców.



Począwszy od góry z lewej strony można przeczytać: Madera 1418 Zarco i Teixeira, Azory 1432 V. Cabral, Bojador 1434 G. Eanes, Ouro 1436 A. Gonçalves, Cabo Branco (przylądek w Brazylii, najdalej na wschód wysunięty punkt Ameryki Południowej) 1439 N. Tristão, Senegal 1440 D. Fernandes, Arguin 1443 Lancerote, Azeneques 1445 G. Cintra, Cabo Verde (Wyspy Zielonego Przylądka) 1448 Galarte i D. Dias oraz Gwinea, 1456 di Nosto.

To działania Henryka Żeglarza doprowadziły do tego, że 28 lat później, w 1488 roku Bartolomeo Diaz opłynął Przylądek Dobrej Nadziei, a w latach 1497-98 Vasco da Gama opłynął wschodnie wybrzeże Afryki.

**Bartholomeo Diaz** (ok. 1450-1500) był człowiekiem, który jako pierwszy Europejczyk opłynął w 1488 roku Przylądek Dobrej Nadziei.

W sierpniu 1487 roku król Portugalii Jan II wysłał ekspedycję złożoną z trzech okrętów, dowodzoną przez Bartolomeo Diaza z zadaniem otwarcie morskiego szlaku wokół południowego krańca Afryki, pozwalającego na dotarcie do Oceanu Indyjskiego. Na wysokości obecnej granicy RPA i Namibii statki złapał silny sztorm miotający nimi przez prawie dwa tygodnie. Gdy sztorm ucichł żeglarze skierowali statki na północ. Dotarli do ujścia rzeki nazywanej się obecnie Great Fish River, już po wschodniej stronie południowego krańca Afryki.



Stamtąd zawrócili, by wzdłuż brzegów popłynąć do domu. W drodze powrotnej Diaz zauważył przylądek i na podstawie dokonanych obserwacji i obliczeń zorientował się, że opływając go odkryli właśnie przejście na Ocean Indyjski. Diaz nazwał go „Cabo Tormentoso”, czyli Przylądkiem Burz. Król Jan II zmienił nazwę na Przylądek Dobrej Nadziei, licząc na korzyści jakie przyniesie odkrycie tej drogi morskiej.

Bartolomeo Diaz zginął na morzu w czasie jednej z kolejnych wypraw, w 1500 roku, w pobliżu Przylądka Dobrej Nadziei. Na znaczku, obok portretu Diaza, pokazano także portugalską karakę – duży żaglowiec z XV wieku, o trzech lub czterech masztach i dwóch nadbudówkach (kasztelach) usytuowanych na dziobie i rufie. Tego typu statki używane były od XIV do XVII wieku przez floty krajów śródziemnomorskich.

Na początku XV wieku szkoła nawigacji portugalskiego księcia, Henryka Żeglarza, przyczyniła się do poszerzenia wiedzy o wybrzeżu Afryki. W pierwszej połowie lat 60. XV wieku celem stało się okrążenie Afryki od południa i zdobycie dostępu do Indii, które opływały w drogocenny pieprz oraz inne bardzo pożądane w Europie przyprawy. Morska droga z Europy do Indii umożliwiłaby Europejczykom swobodny handel z Azją południową. Dotąd transport towarów odbywał się lądem za pomocą wielu pośredników i zawsze zagrożony był napaściami rozbójników.

Początek był już zrobiony. W roku 1488 Bartolomeu Dias powrócił z wyprawy do południowego krańca Afryki, która opłynęła Przylądek Burz (Przylądek Dobrej Nadziei) i dotarła aż do rzeki Fish River (*Ponta da Pescaria*) w dzisiejszej Republice Południowej Afryki. Z drugiej strony inny portugalski żeglarz, Pedro de Covilhão, wyruszając z Indii, zapuścił się na południe, przemierzając Ocean Indyjski aż do terenów, do których dotarł Dias. Pozostało tylko połączyć te dwie drogi w jedną całość. Pierwotnie zadanie to powierzono ojcu Vasco da Gamy, Estevão da Gama, który jednak zmarł przed rozpoczęciem przygotowań. Wtedy podjęcie wyprawy powierzono jego synowi.



**Vasco da Gama** (ok. 1469-1524) wyruszył 8 lipca 1497 roku z Santa Maria de Belém, obecnie dzielnicy Lizbony, nieopodal kaplicy Ermida do Restelo, (inaczej *Capela de São Jerónimo*), założonej przez Henryka Żeglarza. W kaplicy tej Vasco da Gama i jego załoga modlili się na noc przed wypłynięciem.

Vasco da Gama, jako szlachcic oraz syn gubernatora i sędziego, otrzymał staranne wykształcenie w Lizbonie, gdzie spędził młodość. Studiował astronomię i nawigację w szkole w Évorze. W 1492 roku dowodził obroną portugalskiej kolonii na wybrzeżu Gwinei przed Francuzami, którzy też zamierzali tam zdobyć kolonie.

W 1497 roku Vasco da Gama opuścił Lizbonę mając pod swymi rozkazami cztery okręty (*São Gabriel*, *São Rafael*, *Berio* oraz okręt transportowy o nieznanym nazwie) i 160 ludzi załogi, wśród których było wielu skazańców.

Trasa wyprawy wiodła przez Atlantyk koło Wysp Kanaryjskich i Wysp Zielonego Przylądka. Mimo że część drogi do Przylądka Dobrej Nadziei była na tamte czasy już dobrze znana, rejs nie należał do łatwych.



Vasco musiał radzić sobie z buntami załogi, z gwałtownymi sztormami oraz ze skorbutem wśród załogi. 16 grudnia wyprawa minęła Fish River i kontynuowała żeglugę po wodach nieznanym Europejczykom.

W dniu 25 grudnia wybrzeże, które wówczas mijali nadano nazwę Natal (czyli Boże Narodzenie). W styczniu osiągnęli wybrzeże dzisiejszego Mozambiku, kontrolowanego przez Arabów wschodniego wybrzeża Afryki, które stanowiło część sieci handlowej Oceanu Indyjskiego.

skiego.

Będąc tak daleko, da Gama wynajął pilota, który poprowadził ekspedycję przez dalszą część drogi do miasta Kalikat (dzisiaj Kozhikode w stanie Kerala) na południowo-zachodnim wybrzeżu Indii (20 maja 1498 r). Gwałtowne niekiedy negocjacje z miejscowymi władcami spotykały się z oporem handlowców arabskich. Ostatecznie jednak da Gama zdołał uzyskać niejasną ugodę handlową, lecz zmuszony był odpłynąć bez ostrzeżenia po tym, jak radza Kalikatu starał się skłonić go do pozostawienia wszystkich towarów jako formy zabezpieczenia. Da Gama zatrzymał towary, lecz pozostawił kilku Portugalczyków z poleceniem prowadzenia stacji handlowej (faktorii). Na znaczku widocznym obok przedstawiona została scena audiencji jakiej udzielił radza Kalikatu przybyłemu do Indii Vasco da Gamie.



W drodze powrotnej wielu członków załogi zmarło na skorbut. Do Portugalii dopłynęło tylko 55 osób. Po powrocie da Gama, Manuel I w miejscu gdzie modlono się przed wyprawą zbudował Klasztor Hieronimitów (*Mosteiro dos Jerónimos*) dla upamiętnienia odkrycia drogi morskiej do Indii.

Po powrocie, we wrześniu 1499 roku da Gama został szczerze nagrodzony jako człowiek, któremu udało się sfinalizować plan, którego realizacja zajęła osiem lat. Otrzymał tytuł "Admirała mórz indyjskich" i 12 lutego 1502 roku pożegłował ponownie do Indii na czele floty składającej się już z dwudziestu okrętów w celu wyegzekwowania interesów portugalskich i zagarnięcia siłą towarów, których nie mógłby nabyć drogą pokojową.

Dwa lata wcześniej wysłano Pedro Alvaresa Cabrala, który stwierdził, że załoga faktorii handlowej została wymordowana, spotykając się z oporem Kalikatu. (O Cabralu będzie jeszcze mowa, jako o odkrywcy Brazylii).



Teraz, znając już drogę, Vasco da Gama najpierw zaatakował i wymusił okup od wschodnioafrykańskiego portu arabskiego Kilwa Kisiwani, który był zaangażowany w arabski opór przeciwko handlowej działalności Portugalii. Następnie Da Gama prowadził działalność piracką przeciwko wszystkim arabskim statkom handlowym, rozgromił flotę Kalikatu składającą się z około 29 okrętów i ostatecznie podbił to portowe miasto.

W zamian za pokój otrzymał cenne koncesje handlowe i olbrzymią ilość łupów, co zapewniło mu wyjątkowe uznanie korony portugalskiej. Po powrocie do Portugalii otrzymał tytuł hrabiego Vidigueira i ziemie należące poprzednio do królewskiej rodziny Bragança.

W zamian za pokój otrzymał cenne koncesje handlowe i olbrzymią ilość łupów, co zapewniło mu wyjątkowe uznanie korony portugalskiej. Po powrocie do Portugalii otrzymał tytuł hrabiego Vidigueira i ziemie należące poprzednio do królewskiej rodziny Bragança.

Zdobywszy złowrogą reputację człowieka, który umie "naprawić" problemy pojawiające się w Indiach, został tam jeszcze raz wysłany w roku 1524 z zamiarem zastąpienia niekompetentnego wicekróla posiadłości portugalskich, lecz zmarł wkrótce po przybyciu do Kalikatu. Pochowany został w pierwszym katolickim kościele Indii, kościele św. Franciszka w Koczin (pierwszej europejskiej kolonii na terenie Indii), lecz w roku 1539 jego szczątki przeniesiono do Portugalii i pochowano ponownie w Vidigueira. Obecnie sarkofag ze szczątkami Vasco da Gamy znajduje się we wspomnianym klasztorze Hieronimitów w Belém, na zachodnim przedmieściu Lizbony.

## Rozdział 2 Jak dopłynąć do Azji inną drogą? Odkrywanie Nowego Świata

Nie tylko Portugalczycy szukali morskiej drogi do bogactw Azji. Współzawodnictwo morskie prowadziło do zaciętych sporów między Portugalią i Kastylią.

Byli jednak wówczas ludzie, którzy wiedząc już co nieco o budowie kuli ziemskiej szukali innej drogi do Indii i innych bogatych krajów azjatyckich. Według ówczesnego nazewnictwa mówiąc o Indiach, myślano o całości południowego, południowo-wschodniego i wschodniego wybrzeża Azji aż po Katakaj – dzisiejsze Chiny – i Cipangu – dzisiejszą Japonię. Kiedy Vasco da Gama odkrył drogę do Półwyspu Indyjskiego wokół kontynentu afrykańskiego, znalazł się człowiek, który twierdził, że droga do Indii wiodąca wprost na zachód będzie krótsza, wygodniejsza i bezpieczniejsza. Tym człowiekiem był pewien genueński żeglarz Cristoforo Colombo, którego Hiszpanie nazywali Cristobal Colon, a u nas znany jest jako **Krzysztof Kolumb** (1451-1506).



Jako młody człowiek popłynął w 1476 roku z konwojem genueńskich statków handlowych do Lizbony i Flandrii, jednak w okolicach portugalskiej prowincji Algarve flota francusko-portugalska napadła na konwój i rozbiła go. Cudem uratowany Kolumb, jako rozbitek dopłynął na ląd w Portugalii, w pobliżu Lagos. Po kilku tygodniach wyjechał do Lizbony, gdzie podjął pracę w lizbońskiej filii genueńskiego banku. W celach handlowych wypływał na swe pierwsze oceaniczne podróże do Anglii, na Maderę i do Gwinei. W 1479 roku Kolumb ożenił się z córką dawnego gubernatora Porto Santo, Felipą Perestrello. Rok później urodził im się syn, Diego Colón, a pięć lat później Felipa zmarła.

Jednocześnie z morską praktyką Kolumb studiował pisma antycznych i klasycznych pisarzy, takich jak Strabon, Seneka i Arystoteles, a także współczesnych mu humanistów. Wielki wpływ na kształtowanie się światopoglądu Kolumba wywarły pisma i słynna mapa florencyjskiego astronoma Toscanello. Wiedział też o legendach opowiadanych przez portugalskich i baskijskich rybaków o dalekich morskich podróżach na zachód. Te wszystkie informacje utwierdziły Kolumba o możliwości dotarcia do Azji, podróżując na zachód. Dysponując tylko ówczesną wiedzą geograficzną, Kolumb znacznie zaniżył wielkości globu. Był przekonany, że po stronie zachodniej znajdzie ląd już po kilkunastu dniach żeglugi.



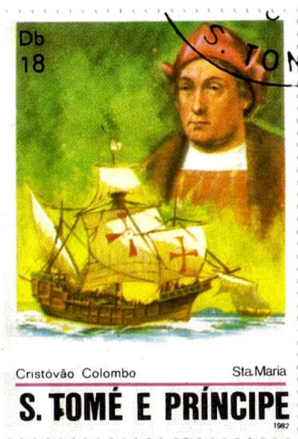
Swoją ideą chciał zainteresować króla Portugalii Jana II. Jan II, po portugalsku João II był królem Portugalii w latach 1481-1495. Wspierając odkrycia geograficzne, wysyłał on ekspedycje lądowe do Indii i Etiopii w poszukiwaniu legendarnego chrześcijańskiego królestwa Księstwa Jana. Ale doradcy króla na początku 1485 roku, odrzucili plan Kolumba.

W lecie 1485 roku Krzysztof Kolumb przeniósł się do Hiszpanii. Jego idee znalazły posłuch na dworze królewskim, lecz można je było zrealizować dopiero gdy Hiszpania uporała się z rekonkwistą. W 1492 roku Izabela Kastyljska zezwoliła Kolumbowi na zorganizowanie wyprawy, która miała popłynąć pod banderą korony hiszpańskiej. Wyprawa była finansowana częściowo przez dwór, częściowo przez kupiecką rodzinę Pinzonów. Kolumbowi przyrzeczono dziedziczny tytuł Wielkiego Admirała, Wicekróla odkrytych ziem oraz dziesiątą część spodziewanych zysków.

22 maja 1492 roku Kolumb przybył do portu Palos, w którym, zgodnie z królewskim nakazem, miał otrzymać dwie karawele. Miasto oddało mu do dyspozycji karawele „Niña” i „Pinta”. Statki miały około 20 metrów długości i 7 metrów szerokości. Na okręt flagowy Kolumb wdzierzał od Juana de la Cosa większy statek „Santa María”.



3 sierpnia 1492 roku karaka „Santa María” oraz dwie karawele – „Pinta” i „Niña”, na których przebywało łącznie około 90 ludzi, podniosły kotwice. Po postoju w Las Palmas na Wyspach Kanaryjskich 5 września eskadra statków ruszyła na zachód. Po ponad dwumiesięcznej żegludze, podczas której zaczęło dochodzić do głosu zniecierpliwienie załogi, 12 października o drugiej nad ranem jeden z marynarzy dostrzegł ląd. Wyprawa wylądowała prawdopodobnie na Wyspie Watlinga (zwanej przez Indian *Guanahani*), niewielkiej wysepce w grupie Wysp Bahama. U krajowców zauważono złote ozdoby. Indagowani o ich pochodzenie, wskazali kierunek na południe. Kolumb obrał nowy kurs na południowy zachód i 28 października odkrył Kubę, a 6 grudnia Haiti (Hispaniołę), którą to wyspę, urzeczony jej pięknem, wybrał na swoją kwaterę.



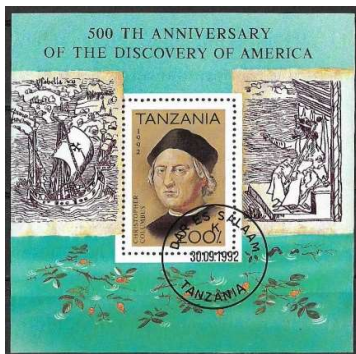
Gdy okręt flagowy Santa María rozbił się, a w czasie burzy stracono kontakt z Pinta, Kolumb na Niñi postanowił osobiście dostarczyć wiadomość o odkryciu drogi do Ameryki na dwór królewski. 16 grudnia, pozostawiając w ufortyfikowanym forcie Navidad na Hispanioli 43 ochotników z załogi, wypłynął w drogę powrotną. 15 marca 1493 roku zawinął do portu w Palos, skąd w triumfalnym pochodzie udał się na dwór królewski do Barcelony ze sprawozdaniem dla kastylijskich monarchów.

Kolumb starał się rozgłosić swój sukces. Przed wyruszeniem do Barcelony wysłał w drogę ludzi ze złotem i kolorowymi papugami arami, którzy ogłaszali jego zwycięski powrót. Na trasie ustawiały się tysiące gapiów, zwłaszcza dzieci.



W czasie spotkania z parą królewską Ferdynandem Aragońskim i Izabelą Kastylijską Kolumb roztoczył przed nimi wizję bogactwa, jakie miało spłynąć na Hiszpanię, gdy akcja odkrywcza będzie kontynuowana. Doprowadziło to do prawdziwej gorączki odkrywczej, której kolejnym epizodem była druga wyprawa Kolumba. Jeszcze tego samego roku w olbrzymim pośpiechu zorganizowano kolejną wyprawę, której dowódcą został Kolumb. Przygotowując się do pierwszej wyprawy stracił kilka miesięcy na zebranie załogi. Teraz było już tylu chętnych, że trzeba było dokonać selekcji i liczba uczestników drugiej wyprawy została ograniczona do około 1500- 2000 osób na 15 lub 17 statkach.

Wszyscy chcieli się szybko wzbogacić. Ostatecznie w wybranej grupie obok poszukiwaczy przygód i łatwego bogactwa znaleźli się też misjonarze, pragnący ewangelizować mieszkańców odkrytych ziem.



Druga wyprawa wyruszyła 25 września 1493 roku. Tym razem Kolumb popłynął nieco bardziej na południe i dlatego na stały ląd natrafił w okolicy Małych Antyli. Odkrył kolejno wyspy: Dominikę, Marie-Galante, Gwadelupę, Antiguę i Portoryko. 22 listopada Kolumb ponownie dotarł na Haiti. Na miejscu okazało się, że z pozostawionych tam w czasie pierwszej wyprawy ludzi nikt nie przetrwał. Wszyscy zginęli w walkach z krajowcami – nazwanymi przez Hiszpanów Indianami (Indios).

Po pozostawieniu nowej załogi na Hispanioli (Haiti) Kolumb popłynął wzdłuż południowych wybrzeży Kuby i odkrył Jamajkę. Wobec tak dużej i niesubordynowanej grupy ludzi Kolumb musiał być stanowczy. Jednak jego autokratyczne i bezwzględne postępowanie zraziło do niego dużą część załogi. Wielu zniechęconych trudami i brakiem legendarnego bogactwa odłączyło się od wyprawy i rozpoczęło poszukiwania na własną rękę. Inni powrócili do Hiszpanii, zanosząc wiele skarg na Kolumba. Wpływowi wrogowie Kolumba postulowali, by odebrać mu zbyt pochopnie przyznane przywileje, a na jego miejsce mianować królewskiego namiestnika nowo odkrytych ziem. W tej sytuacji Kolumb wrócił do Hiszpanii, gdzie musiał oczyścić się ze stawianych mu zarzutów. Uzyskał potwierdzenie wcześniejszych przywilejów oraz przyrzeczenie zorganizowania kolejnej, trzeciej wyprawy.

Ale zaufanie, jakim go wcześniej darzono zostało nadwątlone. Na zorganizowanie trzeciej wyprawy musiał czekać aż do 1498 roku. W maju tego roku wyruszył sześcioma statkami na zachód. Trzy statki odesłał prosto na Haiti, a z resztą popłynął na południowy zachód w nadziei na odnalezienie kontynentu azjatyckiego. I rzeczywiście - w czasie tej trzeciej wyprawy po raz pierwszy osiągnął kontynentalną część Ameryki, na południe od ujścia Orinoko. Płynąc dalej na zachód, wzdłuż wybrzeża, odkrył wyspę Trynidad. Następnie zwrócił się na północny zachód i pożeglował na Haiti, gdzie w międzyczasie założone zostało pierwsze hiszpańskie stałe osiedle w Indiach Zachodnich, Santo Domingo.



Kolumb był wicekrólem odkrytych ziem i tak próbował się zachowywać. Autokratyczny Kolumb faworyzował swoich ludzi, w szczególności swojego syna – Diego. To mocno drażniło otoczenie. Do tego dochodziła frustracja z powodu braku poważniejszych zdobyczy i trudności w stosunkach z krajowcami. Takie wiadomości docierały do królewskiej pary. Aby sprawdzić ich autentyczność w czerwcu 1500 roku wyruszył na zachód królewski wysłannik obdarzony szerokimi pełnomocnictwami. Po zapoznaniu się z sytuacją na Haiti, polecił on aresztować Kolumba i jego syna, i w kajdanach wysłać ich do Hiszpanii. Na miejscu Kolumb ponownie potrafił oczyścić się z zarzutów i powrócić do królewskich łask. Efektem była czwarta i ostatnia wyprawa Kolumba do Ameryki.

W maju 1502 roku wypłynęła flotylla złożona z czterech okrętów, na których przebywało 150 osób załogi. Tym razem po dotarciu do Kuby Kolumb skierował się na zachód. Wkrótce dotarł do wybrzeży Hondurasu (18 września 1502 r.) i Wybrzeża Moskitów na wschodnim wybrzeżu Nikaragui. Tam od krajowców dowiedział się o „bogatych królestwach” (cywilizacji Majów, być może także o państwie Inków) i o „wielkim





morzu” (Oceanie Spokojnym) leżącym jeszcze dalej na zachód, lecz mimo poszukiwań nie zdołał odnaleźć wodnego przejścia na ten akwen. Na znaczku widocznym obok a wydrukowanym przez pocztę Hondurasu w 1893 roku, przedstawiono Krzysztofa Kolumba i Martina Alonso Pinzona wypatrujących lądu - brzegów Hondurasu.

Straciwszy dwa z czterech statków, zrezygnowany powrócił na północ i dopłynął do Jamajki. Tam został zmuszony do osadzenia pozostałych statków na mieliźnie a materiały pochodzące ze zniszczonych statków posłużyły do budowy umocnionego osiedla. Jeden z towarzyszy Kolumba na indiańskiej łodzi wyruszył na poszukiwanie pomocy dla rozbitków. Jednak dopiero po wielomiesięcznym błędzeniu po okolicznych wodach zdołał dotrzeć na Haiti, skąd w końcu sprowadził pomoc. W międzyczasie Kolumb ciężko zachorował i w takim stanie odtransportowano go do Hiszpanii, gdzie przybył w listopadzie 1504 roku.

Po powrocie z tej ostatniej wyprawy schorowany Kolumb starał się o posłuchanie na dworze królewskim ale bez rezultatu. Jego największa protektorka – królowa Izabela – już nie żyła a król Ferdynand, nie udzielił mu audiencji. Nie spełniono także żadnej z wcześniejszych obietnic, nie uzyskał nadanych mu wcześniej przywilejów. Mimo to, dzięki zdobyczom i dochodom z odkrytych ziem, był człowiekiem na tyle zamożnym, że mógł zapisać synowi w testamencie sporą własność ziemską.

Opuszczony, zgorzkniały i rozgoryczony Kolumb zmarł 20 maja 1506 roku w Valladolid. Zmarł w przekonaniu, że dotarł do Azji Wschodniej.

Złośliwy los sprawił, że i po śmierci jego ciało wędrowało. Najpierw spoczął w Valladolid, trzy lata później w Sewilli a w końcu, zgodnie z jego życzeniem, w 1537 roku trumna ze zwłokami Kolumba popłynęła do Ameryki i trafiła do katedry w Santo Domingo w Dominikanie (na Haiti).



Wyprawy Krzysztofa Kolumba otworzyły nowy okres w dziejach historii świata. Jego nazwisko stało się symbolem wielkich odkryć, nie tylko geograficznych. Rozpoczął się podbój „nowych” ziem. Powstawały „Nowa Hiszpania”, „Nowa Anglia”, „Nowa Szkocja”, „Nowa Holandia” i „Nowa Francja”. Pierwszeństwo w tych podbojach należało do Hiszpanii.

Powracające do Hiszpanii okręty Kolumba sprowadziły do Europy pierwszych indiańskich niewolników, przywiozły próbki nieznanych w Starym Świecie roślin (m.in. kukurydzę, ziemniaki, tytoń i kakao), cenne złote ozdoby, perły i wieści o innych bogactwach Nowego Świata. Z kolei wśród rzeczy przywiezionych przez Hiszpanów do Ameryki znalazły się m.in. konie i osły, bydło i świnie, trzcina cukrowa, krzewy winorośli i nasiona europejskich roślin uprawnych, narzędzia rolnicze i psy tresowane do chwytania ludzi.

Podczas wypraw pod dowództwem Kolumba wzniesiono pierwsze europejskie osiedla i misje w Ameryce Środkowej (jego brat Bartolomeo w 1496 roku założył na Haiti Santo Domingo, najstarsze istniejące do dziś hiszpańskie miasto w Ameryce). On też tworzył pierwsze mapy oraz opisy regionu Karaibów i ich mieszkańców. Pionierskie podróże Kolumba – w tym jego osobiste działania – zapoczątkowały epokę odkryć geograficznych na całej półkuli zachodniej



oraz procesy krwawej konkwisty i rabunkowej eksploatacji obu kontynentów, przymusowej chrystianizacji oraz kolonizacji tubylczych ludów Ameryki (które już podczas pierwszej wyprawy Kolumb błędnie nazwał Indios – Indianami). Jak to się odbywało można zobaczyć na



przykładzie Kuby. Kolumb dopłynął do wybrzeży Kuby z Hispanioli (Haiti) w 1494 roku, w czasie swej drugiej wyprawy. Początkowo uważał ją za część lądu stałego, za jakiś jego półwysep. W 1510 roku z Hispanioli wyruszyła wyprawa Diego Velazqueza mająca za zadanie opanowanie wyspy. Wódz Indian – Huatey walczący z Hiszpanami skończył życie na stosie bo nie chciał przyjąć wiary katolickiej. Według legendy wolał iść do piekła aby tylko nie spotkać się z Hiszpanami w niebie. Tereny dzisiejszej Gwatemali hiszpańscy konkwistadorzy podbili w 1523 roku i założyli tam kolonię wchodzącą w skład Nowej Hiszpanii. Chile rozciągające się nad Pacyfikiem wzdłuż zachodniego wybrzeża Ameryki Południowej odkryte zostało przez Diego de Almagro w 1536 roku. Oczywiście najbardziej znanymi i jak to się dzisiaj mówi spektakularnymi podbojami były wyprawy Corteza do Meksyku i Pizarra do Imperium Inków w Peru, ale o tym będzie mowa trochę później.

Kolumb nie był jedynym żeglarzem, który wierzył w możliwość bezpośredniego dotarcia do Japonii i Chin po wypłynięciu z Europy w kierunku zachodnim. O tym, że jest to możliwe



przekonany był także **John Cabot (1450-1499)**. Właściwie nazywał się Giovanni Caboto, podobnie jak Kolumb urodził się w Genui ale około 1484 roku osiadł w Anglii, zmieniając nazwisko na John Cabot i od tego czasu pływał pod angielską banderą.

Będąc już doświadczonym kapitanem, został zatrudniony przez Henryka VII i także otrzymał zadanie znalezienia drogi do Azji. Zgodnie ze swymi przekonaniem, Cabot wybrał drogę północną, w nadziei na odnalezienie domniemanego Przejścia Północno-Zachodniego. W czasie swojej wyprawy w 1497 roku dopłynął do kontynentalnych brzegów Ameryki Północnej, odkrywając Nową Fundlandię i półwysep Labrador. Kontynuując swoją wyprawę na północ został jednak zatrzymany przez lody skuwające Atlantyk. Cabot nie zdołał odkryć północnej drogi morskiej, lecz wytyczył kierunek poszukiwań dla kolejnych podróżników. W czasie swej drugiej wyprawy w 1498 roku opłynął środkową część wybrzeża amerykańskiego, docierając aż do przylądka Hatteras (u wschodniego wybrzeża dzisiejszej Karoliny Północnej, w Stanach Zjednoczonych). Powracając z wyprawy zginął w okolicach Islandii.



Odkrycia Cabota stały się nieco później podstawą brytyjskich roszczeń do terenów kontynentalnych Ameryki Północnej. Od jego nazwiska pochodzi też nazwa „kabotaż”, określająca żeglugę pomiędzy portami tego samego państwa lub ogólniej żeglugę przybrzeżną.

Na znaczku pokazano okręt Johna Cabota „Matthew” u wybrzeży Nowej Ziemi (Nowej Fundlandii).



Dzięki takim odkrywcom zaczęły powstawać pierwsze mapy odkrytych ziem. Na tym polu zasłynął **Juan de la Cosa (1460-1510)**, hiszpański kartograf, armator i podróżnik. To on w 1492 roku wynajął Krzysztofowi Kolumbowi własny statek, karakę „La Gallega”, który później został przemianowany na „Santa María” i został flagowym statkiem w pierwszej wyprawie Kolumba. Sam uczestniczył w tej wyprawie jako pilot, a po zatonięciu Santa Marii powrócił do Hiszpanii na Niñi. W 1493 roku wyruszył również jako pilot w drugą wyprawę Kolumba, która zbadała wybrzeża Kuby i Jamajki. W 1500 roku, sporządził mapę Kuby, na której został umieszczony również zarys lądu Ameryki Południowej oraz nieodkryta jeszcze

Zatoka Meksykańska. Juan de la Cosa musiał korzystać z informacji pochodzących z innych nieznanymi lub utajonych rejsów. W maju 1499 roku Juan de la Cosa, wyruszył na wyprawę wraz z Alonsem de Hojedą (Ojedą) i Amerigo Vespuccim do Ameryki Południowej. Zbadali wybrzeża Gujany do jeziora Maracaibo. W 1501 roku de la Cosa był pilotem w innej wyprawie, dowodzonej przez Rodrigo de Bastidas, który zbadał wybrzeża Kolumbii od Maracaibo do Darien. W 1504 roku odbył własną wyprawę w ten sam region.

Dzięki jego mapom, korona hiszpańska rozpoczęła kolonizację nowych ziem. W 1509 r. Juan de la Cosa wziął udział w kolejnej wyprawie Alonsa de Hojedy do wybrzeży Kolumbii. Tam w 1510 roku zginął od zatrutej strzały w walce z Indianami.



Nowy Świat badał także **Amerigo Vespucci (1451-1511)**, włoski żeglarz i podróżnik pochodzący z Florencji. Odbył wiele podróży pozostając w służbie hiszpańskiej lub portugalskiej. W wyprawie w latach 1499-1500, będąc w służbie hiszpańskiej, razem z Alonso de Ojedą, o którym dowiemy się więcej w następnym rozdziale i z de la Cosa, dotarł do Gujany, po czym sam dopłynął do ujścia Amazonki. W czasie tej wyprawy zbadał też wybrzeże Brazylii do około 6° szerokości geograficznej południowej, choć w Brazylii uważa się, że to Pedro Alvares Cabral był pierwszym Europejczykiem, który zobaczył Brazylię. W drodze powrotnej Vespucci dopłynął do ujścia Orinoko oraz wysp Curaçao i Aruba.

Przy okazji warto przypomnieć, że długość geograficzną określamy w stosunku do południka Greenwich, który został wybrany jako południk zerowy (0°) a szerokość geograficzną określamy w stosunku do równika, który jest najdłuższym równoleżnikiem.

W kolejnej wyprawie, już w służbie portugalskiej, w latach 1501-1502 opłynął wschodnie wybrzeże Ameryki Południowej od przylądka São Roque do 25 lub 50° szerokości południowej. Przylądek São Roque znajduje się w dzisiejszej Brazylii (na 5°29' szerokości geograficznej południowej i 35°16' długości geograficznej zachodniej). Jest to najbardziej na wschód wysunięty przylądek Ameryki Południowej. Odległości od tego przylądka do wybrzeży Sierra Leone w Afryce wynosi około 2840 km. Od 1508 roku Amerigo Vespucci był naczelnym pilotem floty hiszpańskiej. To Amerigo Vespucci nazwał poznane lądy Nowym Światem (Mundus Novus). Jego opisy podróży i mapy poznanych obszarów zyskały ogromną popularność.

Do historii przeszedł jako ten, od którego imienia wzięł nazwę nowy kontynent – Ameryka.



To niemiecki geograf i kartograf Martin Waldseemüller w swym dziele i na mapie z 1507 roku jako pierwszy użył określenia Ameryka dla nazwania niedawno odkrytego kontynentu na zachodzie.

W historii odkryć geograficznych zapisał się jeszcze jeden Włoch. Był nim **Giovanni da Verrazzano** (1485 - 1528). Ten żeglarz i odkrywca pozostawał w służbie władcy Francji, króla Franciszka I. W 1524 roku zbadał wybrzeże Oceanu Atlantyckiego położone bardziej na północ od terenów penetrowanych przez Portugalczyków i Hiszpanów – teren obecnych Stanów Zjednoczonych Ameryki od Karoliny do Maine. To on odkrył tereny dzisiejszego Nowego Jorku. W latach 1526-1527 odbył też drugą podróż do Brazylii, a następnie trzecią na Antyle, gdzie został zabity, ponoć przez ludożerców.



Ale prym w badaniach Nowego Świata wiedli Hiszpanie. Jednym z najbardziej zasłużonych na tym polu był pochodzący z Sewilli **Rodrigo de Bastidas** (1468-1527), który brał udział w drugiej wyprawie Kolumba do Indii w 1493 roku.



W 1500 roku uzyskał licencję uprawniającą go do odkrywania wysp i ziem, do których nie dotarł Kolumb i inni nawigatorzy.

Rok później Rodrigo de Bastidas, wraz z pilotem i kartografem Juanem de la Cosa, odpłynął z portu w Kadyksie na dwóch karawelach (San Anton i Santa Maria de Gracia) ruszając na podbój Ameryki Południowej. W podróży tej wziął także udział młodzieniec Vasco Núñez de Balboa, przyszły odkrywca Oceanu Spokojnego. Zamierzali zbadać wybrzeże na zachód od jeziora Maracaibo. Wcześniej, jak już wspomniano, w roku 1499, de la Cosa dotarł do tych terenów wraz z innym podróżnikiem Alonso de Hojedą.

Wyprawa Rodriga de Bastidas zbadła wybrzeża Kolumbii aż do zatoki Darién. Początkowo płynęli szlakiem wytyczonym już przez Alonso de Ojedę ale wkrótce musieli ruszyć w nieznane tereny. Po przepłynięciu wzdłuż wybrzeży obecnej Wenezueli, odkryli zatoki Santa Marta, Cartagena i Cispatá, ujście rzeki Magdalena, obszar Urabá na Morzu Karaibskim w zatoce Darien i wybrzeże Panamy (w regionie Kuna Yala). Ponieważ okręty były już w bardzo złym stanie, Bastidas musiał zawrócić w kierunku wyspy Hispanioli (Santo Domingo), która była główną bazą hiszpańskich podróżników. Na statkach zgromadzili duże ilości złota, które było dla nich najważniejsze. Nie udało się dotrzeć do wyspy bez przygód. Jeden z ich przeciążonych statków zatonął, ale Bastidas uratował się. Udało się też uratować niewielką część złota. Na Hispanioli de Bastidas został oskarżony o nielegalny handel z Indianami i uwięziony przez Francisco de Bobadillę pod zarzutem nielegalnego rejsu (podobnie jak to było z Krzysztofem Kolumbem). De Bobadilla był wysłany przez Królów Katolickich do Indii jako sędzia w sprawach dotyczących Hiszpanów. To on aresztował Kolumba za rzekome nieprawidłowości w jego rządach, po czym zamiast niego pełnił funkcję gubernatora generalnego Indii w czasie od 1500 aż do 1502 roku. Francisco de Bobadilla zmarł na morzu, kiedy burza zniszczyła statek, którym płynął do Hiszpanii. A Rodrigo de Bastidas został odesłany do Hiszpanii, gdzie przez 20 lat starał się o oczyszczenie z zarzutów. Wreszcie został uniewinniony z zarzutów i zwolniony z podatku należnego Koronie. Królowie Katolickcy przyznali mu nawet wypłatę rocznej renty uzyskiwanej z produkcji w kopalniach i plantacjach w kolumbijskich prowincjach Urabá i Zenu. Dopiero w 1525 roku Rodrigo de Bastidas powrócił do Nowego Świata.

Został mianowany gubernatorem ziem położonych na południowym wybrzeżu Morza Karaibskiego (między zatokami Maracaibo a Darién). Założył miasto Santa Marta między Cabo de la Vela i rzeką Magdalena, które jest jednym z pierwszych, nadal istniejących miast na kontynencie Ameryki. Na lądzie odkryto indiańskie kopalnie złota, które obudziły chęć hiszpańskich gospodarzy. Kiedy de Bastidas, mający już doświadczenie z wymiarem sprawiedliwości, odmówił swym współpracownikom rozdziału nagromadzonych bogactw, doszło do spisku w najbliższym otoczeniu gubernatora. Spisek przeciwko Bastidasowi zorganizował jego własny porucznik. Gubernator, ranny w zamachu, próbował dostać się na Hispanię, gdzie miał nadzieję powrócić do zdrowia. Jednak tam nie dotarł, w dniu 28 lipca w 1527 roku zmarł w porcie Santiago de Cuba i został pochowany w tamtejszej katedrze. Obecnie szczątki Rodrigo de Bastidas spoczywają w katedrze założonego przez niego miasta Santa Marta w Kolumbii.

### Rozdział 3. Konkwista, czyli podbijanie Nowego Świata

Konkwistą nazwano hiszpańskie i portugalskie wyprawy zbrojne, podejmowane od końca XV wieku w celu podboju nowo odkrytych terytoriów po drugiej stronie Atlantyku, czyli w obu Amerykach, a także w Afryce i w Indiach. Nazwa pochodzi od hiszpańskiego słowa *conquista*, oznaczającego podbój, zdobycie. Te często bardzo brutalne i bezwzględne metody podboju usprawiedliwiano walką z niewiernymi (muzułmanie) i poganami czyli nawracaniem nowych ludów na katolicyzm. A tak naprawdę chodziło o rozszerzenie władzy europejskich monarchii oraz o łatwe zdobycie bogactw poprzez grabież i wykorzystywanie darmowej siły roboczej - niewolników. Konkwista oznaczała nowe zajęcie, dawała szansę szybkiego awansu społecznego i lepszego życia w Nowym Świecie. Przyjrzyjmy się kilku najbardziej znanym konkwistadorom. Ich losy będą się częstokroć przeplatać i łączyć; działali przecież na tym samym terenie a bazą wypadową ich wypraw była zwykle Hispaniola (Haiti) i miasto Santo Domingo.



Już towarzysze Kolumba liczyli na łatwe wzbogacenie się. Takim człowiekiem był też **Vicente Yáñez Pinzón** (1460-1514), przedsiębiorca i właściciel statku z Palos de la Frontera, dowódca karaweli Pinta, uczestnik pierwszej wyprawy Kolumba. Domagał się od Kolumba części dochodów z handlu z Ameryką. Twierdził, że był jednym z organizatorów wyprawy, ale jego zachowanie podczas pierwszej wyprawy Kolumba sugeruje, że był tylko wynajętym marynarzem.



Konkwista nie była specjalnością wyłącznie hiszpańską. Portugalczycy także mieli na tym polu niemałe osiągnięcia. Jednym z nich był **Pedro Álvares Cabral** (1467-1520), portugalski żeglarz i odkrywca, pierwszy Europejczyk, który zobaczył Brazylię.

9 marca 1500 r. wypłynął z Portugalii na czele wyprawy złożonej z 13 okrętów i 1500 członków załogi, sfinansowanej przez króla Manuela I, podążając szlakiem Vasco da Gamy. Jednak w dniu 22 kwietnia 1500 roku, kiedy wciąż kierował się do Przylądka Dobrej Nadziei jego flotę zniosło daleko na zachód, aż do wybrzeży dzisiejszej Brazylii (zdaniem niektórych badaczy Portugalia wiedziała o istnieniu tam lądu i zmiana kursu przez Cabrala nie była przypadkowa). Cabral

nazwał nowo odkryty ląd *Terra de Vera Cruz* (Ziemia Prawdziwego Krzyża) i ogłosił jej przyłączenie do Portugalii.

Po 9 dniach pożeglował z powrotem w kierunku Przylądka Dobrej Nadziei, gdzie podczas sztormu zatonięły 4 statki (zginął wówczas odkrywca przylądka Bartolomeu Dias), a okręt dowodzony przez Diego Diasa, zgubiwszy drogę, odkrył wyspę nazwaną przez nich São Lourenço a dzisiaj znaną jako Madagaskar.

Cabral kontynuował podróż do Indii z zamiarem handlu pieprzem i innymi przyprawami. Założył faktorię handlową w Kalikacie, która jednakże została zaatakowana przez konkurencyjnych kupców muzułmańskich. W wyniku walk zginęło wówczas wielu ludzi Cabrala.

W odwecie Cabral zaatakował osadę ostrzeliwując ją przez dwa dni z dział okrętowych. Następnie udał się do faktorii założonej w Koczinie. Do Portugalii powrócił 23 czerwca z czterema ocalałymi statkami spośród 13 okrętów, które wyruszyły na tę wyprawę.

Pedro Álvares Cabral pochowany został w klasztorze w Santarém w Portugalii.



Znacznie więcej dokonań zapisano na koncie hiszpańskiego nawigatora, gubernatora i konkwistadora, znanego jako **Alonso de Ojeda** (ok. 1466-1515). Jego nazwisko jest czasami zapisywane też jako Alonzo de Oxeda lub Alonso de Hojeda. Pochodził z zubożałej rodziny szlacheckiej, ale miał szczęście, gdyż objął go swym patronatem de Fonseca - biskup Burgos i później Patriarcha Indii. To on umożliwił Ojedzie towarzyszenie Krzysztofowi Kolumbowi w jego drugiej wyprawie do Nowego Świata w 1493 roku. Ojeda wyróżnił się wówczas śmiałością w walce z tubylcami, w której był jednak nadmiernie surowy i mściwy. Naoczny świadek, który rejestrował te wydarzenia, historyk Bartolomé de las Casas napisał: "Hiszpanie urządzili niesamowitą rzeź w wiosce, nie oszczędzili kobiet, dzieci, ani niemowląt. Rabowali.

Ojeda był znany z okrucieństwa, był człowiekiem, który często szokował brutalnością stosowaną wobec tubylców". Na wyspie Hispaniola naruszał też wszelkie poczucie sprawiedliwości - odciął ucho jednemu z ważniejszych wodzów, uwięził miejscowego króla, po czym, podobnie jak znaczną ilość innych, zniewolonych Indian, wywiózł go w kajdanach do Hiszpanii. Wrócił do Hiszpanii w 1496 roku.

Po trzech latach, w maju 1499 roku znów wyruszył do Nowego Świata, tym razem na własny rachunek, trzema statkami, wraz ze znanym nam już kartografem Juanem de la Cosa i nawigatorem Amerigo Vespuccim, który zorientował się, w przeciwieństwie do przekonania Kolumba, że ziemia do której dotarli wcale nie była Azją. Po ponad trzech tygodniach żeglarze Hojedy dostrzegli ląd w pobliżu ujścia rzeki Orinoko. Popłynęli wzdłuż wybrzeża amerykańskiego, odwiedzili wyspę Trynidad i ruszyli dalej na zachód szukając przejścia do Indii.

Kiedy wyprawa minęła półwysep Paraguaná, Hojeda odkrył wyspę Curaçao, którą wtedy nazywano Wyspą Gigantów, ponieważ tamtejsi Indianie byli szczególnie wysocy. Kolejnymi punktami wyprawy była Aruba oraz Wyspy Ptasie.

Odkryli olbrzymią zatokę, która jest obecnie znana jako jezioro Maracaibo. Styl domów na palach budowanych przez tamtejszą ludność przypominał Vespucciemu Wenecję, więc nazwał region "*Wenezuelą*", co w języku włoskim oznacza "Małą Wenecję". Słowo to ma takie samo znaczenie w języku hiszpańskim.

W czasie tej podróży, w Gwatemali, Ojeda ożenił się z Indianką imieniem Guaricha. Wreszcie wyprawa zawróciła do Hispanioli wioząc niewielką ilość pereł, złota i niewolników. Przyjęto go tam niezbyt serdecznie, gdyż sądzono, że chce odebrać (lub przywłaszczyć sobie) przywilej odkrywania Ameryki, który należał się Krzysztofowi Kolumbowi. Wracając do Hiszpanii w 1500 roku, napadł mieszkańców Wysp Bahama i wziął kilkudziesięciu jeńców, których sprzedał jako niewolników.

Rejs Ojedy nie był jednak zbyt dużym sukcesem finansowym - niewielki zysk przeznaczono do podziału pomiędzy pięćdziesięciu pięciu ocalałych członków załogi pozostałych z początkowych trzystu osób. Ale dzięki poparciu wpływowych przyjaciół, za plecami i bez wiedzy Kolumba, został mianowany gubernatorem niewielkiego terenu u wybrzeży Wenezueli, i dzięki poparciu pary królewskiej mógł przygotować się do nowej wyprawy.

Druga wyprawa opuściła Kadyks (Cadiz) w 1502 roku. Wylądowała na kontynencie amerykańskim najpierw na wyspie Margarita a potem popłynęła wzdłuż wybrzeży Wenezueli aż na półwysep Paraguan. W miejscu, które nazwano Santa Cruz Ojeda założył kolonię, która jednak nie przetrwała długo. Po nieustających atakach tubylców i buncie załogi, dla której był nadmiernie wymagający i surowy, Ojeda został uwięziony i trzymany w zamknięciu przez dwa lata. Stracił znaczną część łupów zdobytych w czasie tej wyprawy. W Santo Domingo go osadzono, pozbawiono tytułów i zaszczytów.

Wypuszczono go dopiero po zapłaceniu rekompensaty i po interwencji arcybiskupa de Fonseca. Druga wyprawa zakończyła się wielką porażką.

Ojeda był jednak uparty. W 1508 roku dowiedział się, że król Ferdynard poszukuje chętnych na przeprowadzenie akcji kolonizacyjnej na terenach między Cabo Gracias a Dios (dzisiaj na granicy Hondurasu oraz Nikaragui) a Cabo de la Vela w dzisiejszej Kolumbii. Przeciwnikiem w walce o dowództwo w tej akcji był Diego de Nicuesa. Ponieważ obaj kandydaci mieli swoje zasługi, Ferdynard zdecydował się podzielić teren podboju na dwie części: zachodnią i wschodnią. Hojeda otrzymał tę drugą nazwaną Nową Andaluzją, która obejmowała obszar pomiędzy zatokami Urabá (Darien) i Maracaibo.

Obaj gubernatorzy zostali odesłani do Santo Domingo, aby przygotować swoje wyprawy. Flotylla Hojedy była mniejsza od bogatszego Nicuesa i liczyła cztery statki i 300 osób. Był wśród nich Francisco Pizarro, przysły konkwistador Peru. W wyprawie miał brać udział również Hernan Cortes, ale uniemożliwiła mu to choroba. Z uwagi na spory dotyczące granicy obu gubernatorstw, kartograf Juan de la Cosa zdecydował, że granicę wyznaczać będzie rzeka Atrato. Wyprawa Ojedy ruszyła 10 listopada 1509 roku. Zarozumiały Hojeda poprosił o sporządzenie proklamacji licząc na to, że po jej ogłoszeniu Indianie dobrowolnie oddadzą się pod władzę hiszpańską bez konieczności użycia siły.

Wyprawa wylądowała w Bahii de Calamar w dzisiejszej Kolumbii. Przy pomocy tłumacza, Hojeda wygłosił Indianom treść swojej proklamacji. Efekt był jednak inny od zamierzonego. Kiedy Indianie zaczęli się burzyć przerażony konkwistador zaczął obdarowywać tubylców prezentami. Kiedy tylko udało się uspokoić tubylców Hiszpanie rozpoczęli napady na indiańskie wioski, rabując, mordując lub porywając Indian aby uczynić z nich niewolników.

Ojeda nie był wyjątkiem – był wzorcowym przykładem okrucieństwa stosowanego przez Hiszpanów w stosunku do rdzennej ludności. Hojeda pokonał tubylców w strefie nadmorskiej, a następnie rozpoczął penetrację puszczy w celu znalezienia niedobitków. Ale tam, w gęstej puszczy Hiszpanie zostali zupełnie zaskoczeni przez grupkę Indian, która wymordowała większość oddziału. To tam w 1510 roku zginął De la Cosa, osłaniając odwrót Hojedy. Alonso de Hojeda uciekł z zaledwie jednym hiszpańskim żołnierzem, reszta poległa. Uratował go konkurent, gubernator Nicuesa, który przybył z posiłkami. Mimo wcześniejszych sporów, pomógł Hojedzie i dobroił jego ludzi.

Nicuesa popłynął do swojego gubernatorstwa, natomiast Hojeda założył osadę a właściwie obronny fort zapewniający Hiszpanom ochronę. Brakowało żywności, klimat był niesprzyjający, a kolonistom cały czas doskwierały ataki tubylców. W jednym z nich Hojeda został zraniony w nogę zatrutą strzałą. Obiecana pomoc nie nadchodziła, więc Hojeda osadził na czele fortu Francisco Pizarra a sam opuścił osadę zapewniając, że powróci z posiłkami z Santo Domingo po pięćdziesięciu dniach. Gdy po upływie tego czasu nic się nie zmieniło, Pizarro opuścił fort San Sebastián z siedemdziesięcioma ludźmi a zaraz potem tubylcy spalili opuszczony port.

Alonso de Hojeda nie dopłynął do Santo Domingo po wyruszeniu z San Sebastián. Jego statek i załoga została przechwycona przez pirata Bernardino de Talaverę. Cała wyprawa rozbiła się jednak na wybrzeżach Kuby po strasznym huraganie. Pozostało pieszko wędrować przez tę wyspę w stronę Hispanioli. Po drodze z głodu i wyczerpania zmarła połowa załogi.

Alonso de Ojeda był fanatycznym katolikiem; w wyprawie cały czas miał ze sobą obraz Matki Boskiej. W tej ciężkiej sytuacji, w jakiej znalazł się na Kubie, złożył na ten obraz przysięgę, że wybuduje kościół w pierwszej wiosce, do której trafi. I kiedy ekspedycja dotarła w końcu do osady Cueybá, Hojeda wraz z tuzinem ludzi postawił tam małą świątynię.

W końcu uratował ich przepływający tamtędy inny hiszpański żeglarz, Pánfilo de Narváez, z którym uczestnicy niefortunnej wyprawy udali się do Jamajki, a potem na Hispaniole. Dopiero tam, na miejsku, Hojeda dowiedział się o losach fortu San Sebastián.

Po tej nieudanej wyprawie Hojeda wycofał się z dalszego pełnienia urzędu gubernatora. Ostatnie pięć lat życia spędził w Santo Domingo, gdzie zmarł w 1515 roku. Tam też został pochowany.

Uczestnikiem drugiej wyprawy Kolumba był także **Juan Ponce de León** (1460-1521), kolejny hiszpański żeglarz, odkrywca i konkwistador. Nie wrócił do Hiszpanii, ale osiadł na Hispanioli (Santo Domingo, Haiti). W 1508 roku został gubernatorem wyspy Borriquen (dzisiejsze Portoryko).



Jako gubernator krwawo rozprawiał się z Indianami. Pozbawiono go gubernatorstwa w 1511 r.

De León słyszał od Indian, jakoby na mitycznej wyspie Bimini istniało "źródło wiecznej młodości". Uwierzywszy w tę legendę, zorganizował wyprawę na północ. Niewielka flotylla udała się

na północ w roku 1513. Po krótkiej żegludze de León odnalazł ląd.

Wybrzeża dostrzeżono do-kładnie w niedzielę palmową, stąd też nowo odkrytym ziemiom nadano nazwę Floryda. De León wierzył, że odkrył kolejną wyspę.

Opłynął półwysep od wchodu i zachodu, lecz nigdzie nie odnalazł upragnionego źródła. De Leónowi przypisuje się także odkrycie Prądu Zatokowego. Według informacji dostarczonych przez historyka króla Filipa II, Antonia de Herrere, dwa statki z flotylli de Leóna zostały porwane przez prąd i "zniknęły nieomal w oczach", choć relacja ta była zapewne przesadzona.

Po powrocie do Hiszpanii de León złożył raport z odkrycia rozległych ziem, co spowodowało zainteresowanie Hiszpanów eksploracją kontynentu. W 1521 roku zorganizował kolejną wyprawę mającą na celu poszukiwania źródła młodości. Tuż po wylądowaniu na Florydzie, Hiszpanie zostali zaatakowani przez Indian. Ponce de Leon został ranny w nogę. Wycofał się i odpłynął na Kubę. Zmarł od rany w Hawanie.



Niesłychanie barwną postacią był też **Vasco Núñez de Balboa** (1475-1519)

W 1500 roku, uciekając przed wierzycielami, zaciągnął się do załogi Rodriga de Bastidasa i odbył rejs przez Atlantyk, a następnie wzdłuż wybrzeży późniejszej Kolumbii od zatoki Maracaibo do zatoki Darién. Po rozbiciu się statków w sztormie u wybrzeży Hispanioli (Haiti) osiadł w Santo Domingo i zasłynął jako hulaka, hazardzista i awanturnik.

Gdy doszły go słuchy o wyprawie Alonsa de Hojedy do fortu San Sebastian, którą założył w 1505 roku nad kolumbijską zatoką Darién, obmyślił niezwykle sposób ucieczki przed prześladowającymi go wierzycielami. Gdy na początku 1510 roku dwa okręty miały już

opuścić port, Balboa dostał się na jeden z nich, ukryty w pustej beczce na solone mięso. Statek wypłynął z Santo Domingo z posiłkami dla kolonistów pozostawionych pod dowództwem Francisca Pizarro w San Sebastian w Kolumbii. Balboa ujawnił się na pełnym morzu; kapitan chciał go wysadzić na pierwszym napotkanym lądzie, ale wstawiła się za nim załoga.

Po przybyciu na miejsce, jak już wiemy, zastali tylko zgłiszcza osady oraz część niedobitków, a wśród nich Francisca Pizarra. Hojeda nie doczekawszy się okrętu z zaopatrzeniem, wrócił na Hispaniołę. Kiedy dwie karawele utknęły na mieliźnie u wejścia do zatoki Darién Balboa zdopingował załogi do ściągnięcia jednostek z mielizny i udania się na nich do leżącej w głębi zatoki indiańskiej wioski.

W sąsiedztwie tej wioski, u ujścia rzeki Tuira założyli osadę, którą w podzięce za ocalenie nazywali Santa María la Antigua del Darién, a później po prostu Darién.



Zaledwie zagospodarowali się na nowym miejscu, a już wśród awanturników wybuchły za-  
targi, zakończone odsunięciem od władzy kapitana i powołaniem na alkada Balboi. Nowy  
przywódca zaczął rządy od odesłania do Hiszpanii uwięzionego kapitana Enciso, w towarzy-  
stwie zaufanego człowieka, któremu powierzył list do króla Ferdynanda. Opisywał w nim wy-  
padki w Darién i prosił o uznanie takiego stanu rzeczy. Sam rozpoczął konkwistę nowego te-  
rytorium. Pierwsza ekspedycja badawcza pod jego dowództwem opuściła Darién w 1512  
roku. Jej celem było dotarcie na terytorium wodza sąsiedniego plemienia - głównego do-  
stawcy złota. W trakcie dwóch wypadów Balboa zbadał Río Atrato z jej dopływami, a swoje  
odkrycia opisał w liście do króla. W liście tym opisał także metody pozyskiwania kruszcza  
przez Indian.

Vasco Núñez de Balboa był człowiekiem inteligentnym, stopniowo przyswajał sobie mowę  
tubylców. Kiedy był już w stanie pojąć miejscowe narzecze, usłyszał od kacyka Comogro o  
bezkresnym morzu i kraju zasobnym w bajeczne bogactwa, co odnotował w liście z 20 stycz-  
nia 1513 roku:

*"Indianie twierdzą, że jest inny ocean, oddalony o trzy dni drogi stąd [...] mówią, że ocean ten  
jest bardzo wygodny do podróżowania łodzią, ponieważ jest zawsze spokojny. [...] Wierzę, że  
na morzu tym znajduje się wiele wysp [...] oni mówili mi, że jest tam obfitość pereł ogromnej  
wielkości i miejscowi kacykowie, a nawet pospolici Indianie mają ich pełne kosze".*

Brzmiało to tak ekscytująco, że 1 września 1513 roku Balboa wyruszył do tej krainy bogactw,  
mając pod swoją komendą 190 Hiszpanów i 600 Indian pod wodzą zaprzyjaźnionego kacyka  
Comogro. Po uciążliwym, trwającym sto dwadzieścia dni marszu Balboa stanął na szczycie  
grzbietu górskiego, skąd w oddali dostrzegł połyskującą taflę wód Oceanu Spokojnego. Na  
rekonesans udał się Francisco Pizarro z dwoma towarzyszami, a trzy dni później Vasco  
Núñez de Balboa wkroczył w pełnej zbroi i ze sztandarem w ręce po pas w wodę, nazywając  
ją Wielkim Morzem Południowym (hiszp. *Mar del Sur*) i proklamując ten akwen własnością  
króla Hiszpanii. Do króla wysłał oficjalny list pełen patosu i obietnic oraz złoto i perły. Za-  
tokę ochrzcił imieniem świętego Michała - patrona tego wiekopomnego dnia.

W styczniu 1514 roku powrócił tryumfalnie do Darién, przynosząc ze sobą nie tylko intrygu-  
jące wiadomości, lecz także wielkie skarby, bo oprócz pereł i złota konkwistadorzy obłowili  
się jeszcze srebrem, jakie znaleźli wśród plemion, których wsie napotkali na swej drodze.  
Raport i *quinto real* (czyli należny królowi hiszpańskiemu podatek w wysokości 20% od za-  
morskich zdobyczy) wywarły odpowiednie wrażenie na dworze i złagodziły wrogie nastroje  
wobec Balboi. Wzbudziły też zawiść i chęć wykorzystania na swoją korzyść tych nowych od-  
kryć.

Wprawdzie Balboa został uznany za gubernatora Morza Południowego i Panamy, lecz funk-  
cja wielkorządcy Darién przypadła w udziale komu innemu. Tym człowiekiem był 74-letni  
wówczas don Pedro Arias de Ávila, zwany w skrócie Pedrariasem Dávila. Swoje stanowisko  
zawdzięczał układom na dworze królewskim. Widać, że relacja Balboi szybko, jak na owe  
czasy, dotarła do Hiszpanii, gdzie bardzo szybko zorganizowano ekspedycję złożoną z dwóch  
tysięcy żołnierzy i awanturników na pokładach 15 okrętów, liczących na szybkie i łatwe  
wzbogacenie się.

Tymczasem Balboa na barkach Indian przetransportował do Zatoki św. Michała materiały i  
osprzęt okrętowy, aby zbudować cztery brygantyny. Na ich pokładzie chciał dotrzeć do legen-  
darnego królestwa Biru, lecz na przeszkodzie stanęła burza. W efekcie był zmuszony zawró-  
cić do Darién, a tam z rozkazu nowego wielkorządcy Pedrarias Balboa został aresztowany  
pod zarzutem buntu przeciw władzy. Dopiero rewolta wśród ciemniejących Indian zmusiła Pe-  
drarias, do wypuszczenia konkwistadora na wolność. Balboa potrafił postępować z autochto-  
nami, zdobywając w ten sposób przyjaźń kilku miejscowych wodzów, którzy przyjęli chrzest.  
Dzięki temu został ostrzeżony przez Indiankę Fulvię o przygotowywanej rewolcie tubylców,  
podobnie jak Cortés przez Malinche 10 lat później w Cholula, w Meksyku.

Żołnierze twierdzili, że był dobrym człowiekiem i dowódcą, gdyż dzielący zawsze dołę i nie-dolę ze swymi podkomendnymi nie chciał opuszczać chorych i rannych, których w szeregach ekspedycji była spora liczba. W sytuacji zagrożenia obiecał nawet oddać Balboi rękę swojej córki, czego oczywiście nie miał zamiaru robić. Ten - po uśmierzeniu powstania krajowców, u których miał duże poważanie - wolał zejść z oczu nowemu wielkorządcy. Udał się na odkryte przez siebie wybrzeże w celu założenia tam osady o nazwie Panama.

Stamtąd zamierzał ponownie wyruszyć na podbój legendarnego królestwa Biru ale wieści o jego planach dotarły do Pedrarias, któremu niestrudzona aktywność rywala była wciąż solą w oku. Wezwał go więc do siebie, a gdy ten stawiał się na wezwanie nie podejrzewając niczego złego, został aresztowany i osadzony w więzieniu, gdzie przez kilka miesięcy czekał na swój proces. Wśród zarzutów było wyłamywanie się spod władzy królewskiej, przy okazji powrócono do zatargu z kapitanem Enciso. "Usłużnym" świadkiem przeciwko Balboi w obu tych sprawach był Francisco Pizarro, który zresztą dokonał też jego aresztowania. Pretekstem uwięzienia było to, że Balboa bez pozwolenia ścinał drzewa na budowę nowej osady.

Wyrok - śmierć poprzez ścięcie, wykonano publicznie w 1519 roku.

Mówiąc o konkwiescie nie sposób pominąć dwóch najśłynniejszych konkwistadorów: Hernána Cortésa i Francisco Pizarro, o którym już kilkakrotnie wspomiano.



**Hernán Cortés** (1485- 1547) przybył na Hiszpanię w Indiach Zachodnich mając dziewiętnaście lat. W 1511 roku uczestniczył w ekspedycji Diego de Velazqueza, która podbiła dla Hiszpanii Kubę. Na Kubie Cortés spędził 8 lat i w tym czasie ożenił się z Cataliną Xua-rez. Kiedy na Kubę dotarły wiadomości o złotodajnych, bogatych terenach po drugiej stronie Morza Karaibskiego, Cortés, skuszony tymi informacjami, zorganizował ekspedycję, która opuściła Kubę w lutym 1519 roku. Wylądowali na wybrzeżu Meksyku, w miejscu, gdzie dziś leży miasto Veracruz.

Na lądzie przywitani go emisariusze władcy Azteków Montezumy II. Cortés zaprosił ich na mszę wielkanocną i wyjaśnił, że reprezentuje króla Karola, który chce nawiązać kontakty dyplomatyczne i handlowe z Aztekami. Podczas spotkania doszło do kłótni, gdy Aztekowie chcieli do jedzenia dodać ludzkiej krwi. Już podczas tego spotkania Cortés oznajmił swym ludziom, że ci, którzy nie chcą walczyć z Indianami mogą odpłynąć na Kubę. Ponieważ wszyscy odmówili, nakazał wysadzić swoje okręty odcinając w ten sposób drogę odwrotu.

Przewaga Indian była ogromna (mniej więcej 10 000 do 1) ale trzeba pamiętać, że nie był to jeden naród lecz wiele lokalnych plemion zdominowanych i podbitych przez Azteków. Wielu Indian nie chciało walczyć z Cortésem, wielu nienawidziło Azteków z powodu przeprowadzanych przez nich brutalnych ofiar, składanych z ludzi należących do podbitych plemion. Część Indian przyłączyło się do przybyszów, aby mieć szansę na odwet i zemstę. Po kilku miesiącach Cortés zawarł przymierze z lokalnymi plemionami Indian Tlaxcala i Huejotzincan.

18 listopada 1519 roku Cortés wjechał do stolicy Azteków – Tenochtitlan bez walki, tłumy Indian się temu przyglądały, najzaniejsi mieszkańcy witali zdobywców, sam król Montezuma II przywitał się z Cortésem. Hiszpanie zostali zakwaterowani w pałacu Axayacatla, naprzeciwko świątyni ku czci jednego z ich bogów o trudnym do wymówienia imieniu Huitzilopochtli. Po drugiej stronie pałacu znajdowały się zagrody dla zwierząt, którym rzucono martwe ciała ludzi złożonych w ofierze.



Ze stopni świątyni spływały strumienie krwi. Kiedy wspięli się na szczyt świątyni, ujrzeli po-  
sągi azteckich bogów, którym, jak się dowiedzieli złożono tysiące istnień. To wszystko prze-  
raziło Hiszpanów. Cortés uznał, że należy aresztować Montezumę jako zakładnika, gdyż oba-  
wiał się, że zostaną wybici przez Azteków. Pomimo tego wciąż składano ofiary z ludzi, aż do  
stycznia 1520 roku, gdy król Azteków zgodził się ustawić ołtarz, krzyż i wizerunek Matki Bo-  
skiej wewnątrz świątyni. W reakcji na to kapłani zagrozili wojną, jeśli nie pozwoli im się na-  
dal składać ofiar z ludzi i nie usunie się chrześcijańskich symboli. Sytuacja była bardzo na-  
pięta, co było po części spowodowane nieobecnością Cortésa, który przyjmował kolejne od-  
działy Hiszpanów lądujące na wybrzeżu. Zastępca Cortesa w obawie przed domniemanym  
atakami dokonał rzezi kilkuset Indian. Gdy Cortés powrócił, musiał stawić czoła gwałtowne-  
mu atakowi Indian. Aby powstrzymać napastników postanowił wyprowadzić do atakujących



więzionego Montezumę. To jednak się nie udało, a władca Azteków  
umarł raniony kamieniem w głowie przez jednego ze swoich podda-  
nych. Wtedy Hiszpanie zaczęli uciekać przez rzekę, gdyż wszystkie  
mosty zostały zburzone. Podczas ucieczki zginęła połowa armii Cor-  
tésa, zaś wzięci do niewoli hiszpańscy jeńcy zostali złożeni w ofierze.  
Cortés nie chciał jednak opuścić Meksyku, nakazał wycofać się na te-  
reny Indian Tlaxcala, aby później, po uporządkowaniu oddziałów, z  
ich pomocą pokonać Azteków. Weześniej musiał jednak stawić czoła  
ścigającej ich azteckiej armii pod Otumbą, gdzie pomimo ponad dwu-  
dziestokrotnej przewagi, Aztekowie zostali pokonani choć konkwista-  
dorzy mieli jedynie kolczugi i miecze. Może stało się tak dlatego, że  
Hiszpanie zabili w tej bitwie kapłana-dowódcę Azteków, który według ich wierzeń miał być  
inkarnacją boga Cihuacoatla.

Po tej bitwie, w lutym 1521 roku Cortes pomaszerował z sojusznikami na stolicę Azteków.  
Jego armia składała się z 1000 hiszpańskich żołnierzy i 20 tysięcy sprzymierzonych Indian.  
Później armia powiększyła się aż do 100 tysięcy ludzi. Walki toczyły się od maja do sierpnia.  
Stolica Azteków została zdobyta 13 sierpnia 1521 roku. Cortes starał się przystąpić do nego-  
cjacji, jednak Aztekowie odmawiali bez przerwy. W końcu wielka świątynia została zniszc-  
zona a ich nowy władca dostał się do niewoli.

Przez wiele lat Cortés sprawował władzę w zdobytym imperium, które nazwał Nową Hiszpa-  
nią. Odbudował stolicę, nadając jej nazwę Meksyk (México), wznosił gmachy użytku pu-  
blicznego i nieustannie wysyłał kolejne ekspedycje lądowe z zamiarem podbicia Ameryki  
Środkowej. W 1524 roku Cortés wyruszył z nową ekspedycją do Hondurasu.

Jak to zwykle bywa sukcesy i władza przysporzyły mu wielu wrogów, toteż Cortés musiał się  
wybrać do Hiszpanii by przed królem Karolem V oczyścić się ze stawianych mu zarzutów.  
Mimo że król potwierdził jego prawa do stanowisk i posiadłości w Meksyku, zdecydował jed-  
nak o powołaniu wicekróla tamtych ziem, co stanowiło koniec władzy politycznej Cortésa.  
Wówczas konkwistador przeniósł się do Cuernavaki, miasta w środkowym Meksyku, gdzie  
wybudował sobie wystawny pałac i stamtąd kierował eksploatacją swoich dominiów, zapro-  
wadzając na tych ziemiach uprawę trzciny cukrowej i innych roślin z ziem Starego Konty-  
nentu. Potem jeszcze raz udał się do Hiszpanii. Długo na miejscu nie usiedział; w 1536 roku  
poprowadził wyprawę na zachodnie wybrzeża Meksyku i dotarł aż do Kalifornii, a w 1541  
roku wziął nawet udział w wyprawie na Algier.

W końcu, na starość wrócił do Hiszpanii, zamieszkał w okolicach Sewilli i zmarł w swoim  
domu w 1547 roku. Pozostawił po sobie bajeczne dziedzictwo a jego dokonania stały się in-  
spiracją dla kolejnych pokoleń konkwistadorów.

Cortés był dwukrotnie żonaty. Utrzymywał też związki nieformalne z kobietami. Jego ko-  
chanką była m.in. indiańska tłumaczka Malintzin, znana też jako Malinche lub Doña Marina.

Owoce ich związku był syn, również o imieniu Martin. Cortés miał też córkę Leonor, której matką była córka Montezumy II.

Wokół postaci Hernána Cortésa narosło wiele legend. Jego rzekomy podbój Meksyku z garstką ludzi jest uważany za przykład świetnej strategii. W rzeczywistości polegała ona na skłóceniu i wykorzystaniu miejscowej ludności. Pomijana jest rola indiańskich plemion wspomagających hiszpańskich zdobywców w marszu na Tenochtitlan, mimo iż towarzyszyły one Cortésowi jako wielotysięczny główny trzon armii. Także Montezuma II okazując Cortésowi życzliwość nie czynił tego ze strachu tylko w ten sposób chciał podkreślić swoją wyższość i dominację.



Nie mniej ciekawą postacią był **Francisco Pizarro** (1475-1541), który podbił imperium Inków, a także założył miasto Lima, współczesną stolicę Peru. Był nieślubnym dzieckiem hiszpańskiej wieśniaczki ze szlachcicem, kapitanem hiszpańskiej armii. Był kuzynem Hernána Cortésa.

Nie ma pewności co do daty jego urodzenia, niewiele wiadomo także o jego latach młodości. Prawdopodobnie do końca życia pozostał analfabetą. Już jako dorosły człowiek poznał swych przyrodnych braci, z których najstarszy Hernando był młodszym od niego o ponad 20 lat. Pozostali bracia to Juan i Gonzalo. Wszyscy oni brali udział w podboju Peru.

Francisco już od 1502 roku brał udział w wyprawach do Ameryki. W 1513 roku towarzyszył Vasco Núñezowi de Balboa w ekspedycji, podczas której przekroczone Przesmyk Panamski. W ten sposób Balboa i jego ludzie stali się pierwszymi Europejczykami, którzy zobaczyli Ocean Spokojny. Kiedy rok później gubernatorem „Złotej Kastylii”, jak nazywano tereny dzisiejszej Panamy, został Pedro Arias de Ávila, Pizarro szybko stał się jego bliskim współpracownikiem. Przypomnijmy, że to on wówczas dokonał aresztowania Balboi, a następnie zeznał przeciwko niemu na procesie, w wyniku którego Balboa został ścięty.

W 1522 roku Hiszpanie znowu usłyszeli o krainie pełnej złota, która miała nazywać się Birú. Te doniesienia połączone z zakończonym sukcesem podbojem Meksyku przez Hernána Cortésa, podziałały na wyobraźnię Pizarra. W 1524 roku poznał dwóch ludzi: księdza Hernando de Luque i żołnierza Diego de Almagro. Mężczyźni zawarli sojusz, w którym przyrzekli sprawiedliwie podzielić się spodziewanym bogactwem. 13 września 1524 roku za zgodą gubernatora Pedrariasa de Ávili, wyruszyła ekspedycja z 80 ludźmi i 40 końmi. Pedrarias w zamian za swoje przyzwolenie chciał zostać czwartym udziałowcem. Z powodu złej pogody, braku żywności i potyczek z tubylcami ta pierwsza wyprawa zakończyła się porażką.

Dwa lata po swej pierwszej wyprawie Pizarro i jego ludzie postanowili znowu zorganizować ekspedycję. Gubernator de Ávila nie był jednak skory do wydania kolejnego pozwolenia, mając w pamięci skutek poprzedniej wyprawy. Sprzyjająca im okoliczność pojawiła się jednak po tym, jak de Ávila został zastąpiony przez Pedro de los Riosa, który wyraził zgodę na ekspedycję. W sierpniu 1526 roku Pizarro wyruszył dwoma statkami ze 160 ludźmi, docierając do rzeki San Juan w dzisiejszej Kolumbii. Drugi statek pod dowództwem Bartolomé Ruiza przekroczył równik i dotarł w pobliże dzisiejszego Peru. Tam przechwycił tratwę z tubylcami oraz ich towarami. Oprócz tkanin i ceramiki znaleziono złoto, srebro i szmaragdy. Ruiz pozełował na północ, gdzie spotkał Pizarro i jego ludzi wyczerpanych po walkach z tubylcami. W tym samym czasie do San Juan przybył Diego de Almagro wraz z posiłkami. Konkwistadorzy ruszyli w stronę miejsca, gdzie przechwycono tratwę. Dotarli oni do obecnego miasta Atacames.

Opór mieszkańców sprawił, że Hiszpanie musieli się wycofać. Pizarro schronił się na małej wyspie *Isla de Gallo*. Almagro i Ruiz postanowili wrócić do Panamy po posiłki.

Gubernator de los Rios nie był jednak zainteresowany kolejną ekspedycją po tym, gdy dowiedział się o niepowodzeniu wyprawy. Pizarro wygłosił mowę do swoich ludzi, zachęcając ich do pozostania. Zostało z nim zaledwie 13 ludzi, a reszta wróciła do Panamy. Gubernator, po namowach Almagro i Luque, w końcu zgodził się na przyznanie kolejnego statku, ale tylko po to, aby Pizarro i jego ludzie zostali ściągnięci w ciągu 6 miesięcy i aby zakończyć nieudaną ekspedycję. Pizarro też w końcu, po osiemnastu miesiącach wrócił do Panamy, uprzednio docierając do regionu Tumbes w północno-zachodnim Peru.

Wiedząc już, że nie uzyska zgody gubernatora, wiosną 1528 roku Pizarro wyruszył do Hiszpanii. Tam uzyskał audiencję u króla Karola I (jednocześnie cesarza Karola IV Habsburga). Monarcha był zachwycony opowieściami Pizarra o bogactwach czekających na tych niezdobitych jeszcze terytoriach i obiecał poparcie go. Królowa Izabela Portugalska, żona Karola I, podpisała tak zwaną *Kapitulację z Toledo* - dokument, na mocy którego Pizarro został gubernatorem nowo podbitych terytoriów. Dokument nakładał na niego również obowiązek stworzenia oddziału liczącego minimum 250 ludzi. Pizarro zwerbował jednak zaledwie 180 ludzi oraz 37 koni. 27 grudnia 1530 roku trzecia wyprawa do Peru wyruszyła z Panamy.

W lipcu 1532 roku wylądował na wybrzeżu dzisiejszego Ekwadoru. Tam musiał stoczyć walkę z plemieniem Puna i zwyciężył, ponieważ dotarli do niego posiłki pod dowództwem Hernando de Soto. Następnie konkwistadorzy ruszyli w głąb imperium Inków. W ciągu czterech stuleci, od XII do XVI wieku, płaskowyże andyjskie zostały opanowane przez plemię Inków, twórców nieznannej ale zaawansowanej cywilizacji. Według indiańskich legend to Manko Kapak, żyjący w XII lub XIII wieku, był pierwszym Inką, synem Słońca i Księżycy, który nauczył ludzi pracy na roli, rzemiosł i kopalnictwa. On jest też legendarnym założycielem miasta Cuzco, stolicy państwa Inków. Inkowie nie znali jednak koni i broni palnej. Dzięki temu, że początkowo hiszpańscy konkwistadorzy uważani byli za bogów i wzbudzali wśród Indian panikę, po kilku miesiącach marszu konkwistadorzy dotarli do Cajamarki. Tam na spotkanie z Atahualpą, władcą Inków, de Soto wysłał dominikanina Vincente de Valverde wraz z tłumaczem. Valverde nakłaniał władcę do przejścia na chrześcijaństwo i poddania się hiszpańskiemu panowaniu - grożąc jednocześnie, że w przeciwnym wypadku zostanie uznany za wroga królestwa Hiszpanii. Atahualpa odmówił spełnienia żądań, rzucając Biblią w twarz dominikanina. To był dla Hiszpanów sygnał do ataku. Najpierw ostrzelali zgromadzonych Inków z dział i arkebuzów, a następnie ruszyli do ataku. W trakcie rzezi zginęło ok. 5 tys. Inków, a sam Atahualpa został uwięziony.

Obiecano mu uwolnienie w zamian za okup. Licząc na to uwolnienie, władca obiecał wypełnić pokój do wysokości ręki złotem i dwa razy na tę wysokość srebrem. Pizarro nigdy nie zamierzał go uwolnić. Po uzyskaniu okupu i po parodii procesu Atahualpę zamordowano w 1533 roku. W ten sposób Pizarro, z pomocą swych braci: Gonzala i Hernanda, podbił imperium Inków i opanował ich stolicę Cuzco.



Po zgładzeniu Atahualpy w 1533 roku Pizarro osadził na tronie innego, jego zdaniem bardziej uległego wodza, Manko Kapaka. Już nie legendarny lecz prawdziwy Manko Kapak (Manco Capac), żyjący w latach ok. 1500-1544, szybko zorientował się, o co naprawdę chodzi Hiszpanom i już dwa lata później, w 1535 roku stanął na czele masowego powstania Indian. Po początkowych zwycięstwach został jednak rozbity i w 1537 roku musiał wycofać się w góry. Nie uległ i po kilku latach wznowił walkę lecz w 1544 roku także został zamordowany przez Hiszpanów.

Po opanowaniu terenu Hiszpanie uznali, że dalszy podbój wymaga solidniejszego zaplecza niż obozowisko. Dlatego w styczniu 1535 roku nad brzegiem Oceanu Spokojnego założono miasto Ciudad de los Reyes (znane dziś jako Lima), które nieco później zostało stolicą Wicekrólestwa Peru.

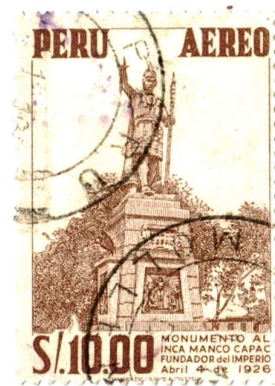
Tymczasem **Diego de Almagro** (1475-1538) rozczarowany tym, że to Pizarro został gubernatorem zdobytych terenów wystarał się o zgodę królewską na podbój terenów położonych dalej na południe. Wyruszył z Cuzco, z pomocą syna inkaskiego władcy przekroczył Andy i dotarł (przy sporych stratach w ludziach) do terenów dzisiejszego chilijskiego miasta Copiapó. W pobliżu rzeki Aconcagua napotkał opór Indian Mapuche i został zmuszony do odwrotu na północ, nie natrafiając po drodze na żadne miasto ani też na spodziewane bogactwa. W dodatku, w drodze powrotnej natrafił na pustynię Atacama, gdzie on i jego ludzie ucierpieli z powodu braku wody i żywności.

Rozgoryczony po nieudanej wyprawie do Chile, powrócił w 1537 roku do Peru i postanowił zagarnąć bogactwa Cuzco dla siebie. Wykorzystał przy tym powstałą sytuację. Rok wcześniej ostatni inkaski władca, Manco Capac odzyskał na krótko kontrolę nad Cuzco. Mając nadzieję na uzyskanie od niego pomocy de Almagro fałszywie obiecywał mu ułaskawienie w imieniu hiszpańskiego rządu. Kiedy buntownicy wycofali się w kierunku Andów pociągnęli za sobą ścigające ich wojska Pizarra, a wówczas oddziały de Almagro zajęły miasto. Po prostu wykorzystał fakt, że wojska Hernanda Pizarra, brata Francisco, wyruszyły w Andy celem stłumienia buntu Inki Manco Capaca. Kiedy Hernando wrócił z wojskiem, został pokonany przez oddziały Diego de Almagro, i wraz z drugim bratem Gonzalem, został przez niego aresztowany. Francisco Pizarro wysłał wtedy swą armię pod dowództwem Alonso de Alvarado celem odbicia miasta, ale i jego armia została pokonana. Alvarado został wzięty do niewoli. Nieco później Gonzalo i de Alvarado uciekli z niewoli.

Chcąc uwolnić także drugiego brata Pizarro obiecał Almagro kontrolę nad Cuzco. W rzeczywistości Pizarro nigdy nie zamierzał oddawać miasta swojemu dawnemu towarzyszowi, a negocjacje wykorzystał do zebrania sił. W końcu Almagro został pokonany w bitwie pod Las Salinas w kwietniu 1538 roku i ujęty przez Pizarra i jego braci. W lipcu tego samego roku Almagro został stracony przez uduszenie.

Pizarro nie cieszył się swym zwycięstwem zbyt długo. Syn de Almagro, także Diego, zwany El Mozo, postanowił pomścić śmierć ojca. W czerwcu 1541 roku grupa dwudziestu uzbrojonych zwolenników Almagro wtargnęła do pałacu gubernatora w Limie i po krótkiej walce zamordowała Pizarra.

W 1544 roku odkryto bogate złoża srebra w Potosi, co umożliwiło szybkie wzbogacenie się kolonialnej społeczności. Dzięki temu w 1553 roku utworzono Wicekrólestwo Peru, które obejmowało wszystkie posiadłości hiszpańskie w Ameryce Południowej, poza Wenezuelą. W latach 1569-1581 wicekról Francisco de Toledo zorganizował system kolonialny, dążąc do integracji ludności indiańskiej z resztą społeczeństwa. Niezbyt to się udało, skoro po ponad dwustu latach (1780-1782) w Peru miało miejsce powstanie indiańskie skierowane przeciw hiszpańskiej administracji kolonialnej, pod wodzą Jose Gabriela Condorcanqui (Metysa Tupaca Amaru II, w linii prostej potomka ostatniego władcy Inków), które silnie wstrząsnęło krajem. Powstanie stłumiono a jego przywódcę schwytano i stracono.



Niestłuchanie barwną postacią był inny hiszpański odkrywca i konkwistador **Francisco de Orellana** (1500- 1549).

W 1539 roku nienasycony zdobywca Peru Francisco Pizarro mianował swego młodszego brata Gonzalo Pizarro gubernatorem prowincji Quito. Jednocześnie polecił mu aby zbadał leżące na wschodzie nieprzebyte puszcze, gdzie miało znajdować się legendarne El Dorado. W roku 1541 Gonzalo wyruszył na czele 200 Hiszpanów i 4000 indiańskich tragarzy na wyprawę, która miała zbadać czy na wschodzie istnieje ta wspaniała kraina pełna złota. Jednym z oficerów biorących udział w tej wyprawie był Francisco de Orellana, młody Kastyljczyk.

Gonzalo Pizarro, jako pierwszy biały przekroczył Andy wyruszając na wyprawę w głąb Amazonii. Wyprawa poruszała się wzdłuż rzeki Coca. Gdy po pewnym czasie wyczerpały się zapasy i wyprawa zaczęła głodować zbudowano brygantynę i w okolicach rzeki Rio Napo wyprawa się podzieliła. Pizarro z częścią swych ludzi miał cierpliwie czekać aż 49 Hiszpanów pod wodzą Orellany przywiezie jedzenie od Indian mających wioski w dole rzeki.



Jednak po 16 miesiącach, nie doczekawszy się powrotu Orellany, wraz z 8 pozostałymi przy życiu ludźmi resztkami sił powrócił do Peru. Tymczasem Orellana dotarł do wiosek, o których słyszał od tragarzy wyprawy. Indianie przyjęli ich przyjaźnie i zaopatrzyli w zapasy żywności. Hiszpanie nie dali jednak rady płynąć pod prąd bystrej rzeki, wobec czego Orellana postanowił płynąć wraz z prądem rzeki na wschód. Przebieg tej wyprawy jest znany z kroniki, którą prowadził kapelan wyprawy, dominikanin Gaspar de Carvajal. Hiszpanie przy pomocy Indian zbudowali jeszcze drugą mniejszą brygantynę i płynąc obiema w połowie lutego 1542 roku dopłynęli do ujścia Rio Napo do Amazonki. Hiszpanie mieli jeszcze nadzieję odnaleźć



królestwo El Dorado nad Czarną Rzeką (Rio Negro), której brzegi zamieszkiwał lud Manoa, o którym słyszeli od swych indiańskich przewodników. Jednak nad Rio Negro Indianie Manoa przyjęli ich wrogo, zaatakowani Hiszpanie musieli uciekać mimo posiadania broni palnej. Później, nad rzeką Jamunda chcieli sprawdzić prawdziwość powtarzanych opowieści o kobietach-amazonkach żyjących bez mężczyzn, ale tu również zostali przyjęci wrogo. U ujścia rzeki Tapajos Amazonka była już bardzo szeroka i czuć było pływy morza, dlatego Hiszpanom wydawało się, że lada dzień dopłyną wreszcie do morza, lecz do niego było jeszcze blisko 1000 km. W końcu dotarli do morza 26 sierpnia 1542 roku bez 8 towarzyszy, którzy zginęli w czasie drogi. Dopiero po kilku tygodniach podróży morzem dopłynęli w końcu do wysp na Morzu Karaibskim należących do Hiszpanii.

Orellana udał się do Madrytu i przedstawił raport z podróży królowi. Uzyskał oficjalne pozwolenie na nową wyprawę mającą zdobyć dla korony Amazonię i skarby El Dorado. Po trzech latach przygotowań 3 statki Orellany wyruszyły ponownie nad Amazonkę. Przy ujściu rzeki wybudowali warownię, gdzie większość ludzi miała czekać na 2 statki, które popłynęły dalej z załogą składającą się ze 100 ludzi, którym przewodził Orellana. Jednak gdy po kilku miesiącach nikt nie wracał, zrezygnowani odплыnęli do Hiszpanii. Dlatego nieznane jest miejsce śmierci hiszpańskiego konkwistadora ani dokładna data dzienna, kiedy to się stało. Początkowo Amazonka nazywała się Rio Orellana, później zaczęto używać dla niej nazwy tajemniczego, znanego z opowieści Indian, plemienia wojowniczych kobiet żyjących ponoć nad tą rzeką. W Ekwadorze upamiętniono Orellanę nazywając jedną z prowincji Orellana, a jedno z miast Puerto Francisco de Orellana.

Słynnym konkwistadorem był również dawny towarzysz Francisca Pizarra w podboju Peru



**Pedro de Valdivia** (1497-1553).

W rok po opuszczeniu Peru, Pedro de Valdivia dotarł do doliny Mapocho i w 1541 roku założył miasto Santiago. Został pierwszym, królewskim gubernatorem Chile. Ataki Indian z plemienia Araukanów zagrażały młodej stolicy, ale zdeterminowani Hiszpanie zdołali się oprzeć. Valdivia powoli posuwał się na południe zakładając kolejno Concepción (1550), Valdivię i Villarrikę (1552). Podporządkował sobie także środkowe Chile, ale jego następcy jeszcze przez trzy stulecia musieli się borykać ze stawiającymi silny opór Araukanami. Valdivia nagradzał lojalistów nadając im ziemię, w ten sposób powstały wielkie latyfundia, z których wiele pozostało w stanie nienaruszonym, aż do lat 60. XX wieku.

W 1553 roku, po powrocie z Peru, gdzie opowiadał o rzekomych bogactwach Chile aby zebrać ochotników do dalszej kolonizacji, Pedro de Valdivia udał się wraz z nimi na inspekcję



fortów budowanych wzdłuż chilijskiego wybrzeża, dla wzmocnienia panowania Hiszpanów nad tymi terenami. Miejscowi Indianie - Araukanie nie złożyli jednak broni, i podczas pobytu Valdivii w Tupacel przypuścili atak. Rozegrała się tam zacięta bitwa, w efekcie której Hiszpanie ponieśli sromotną klęskę a Valdivia dostał się do niewoli. Indianie urządzili zgromadzonemu ludowi uroczystą ucztę, na zakończenie której nasycili wreszcie Valdivię złotem, ale w ten sposób, że włali mu do ust czarę roztopionego złota. Potem nieszczęśnika nadziano na pał, wycięto mu serce i zjedzono je.



## Rozdział 4. Rywalizacja hiszpańsko-portugalska.

Czy można opłynąć kulę ziemską dostając się na Ocean Spokojny drogą morską płynąc na zachód? Czy będzie to łatwiejsza droga do Wysp Korzennych?

Hiszpanie odkrywali i podbijali wyspy i lądy w strefie Ameryki Środkowej oraz penetrowali kraje leżące nad brzegami Oceanu Spokojnego, nie oddalając się jednak zbyt daleko od brzegu. Portugalczycy od dawna patrzyli na te poczynania z wielkim niepokojem. Przecież zgodnie z wcześniejszym traktatem z Alcaçovas, zawartym w 1479 roku wszystkie nowo odkryte terytoria na południe od Wysp Kanaryjskich miały należeć do Portugalii. Dlatego też



zaanektowanie w 1492 roku przez Krzysztofa Kolumba ziem na zachodnich krańcach Atlantyku spotkało się ze zdecydowaną reakcją portugalskiego dworu. Jan II rozpoczął przygotowania do zajęcia należnych sobie terenów i mianował w tym celu admirała Francisco de Almeidę dowódcą eskadry, która miała zostać wysłana na zachodni Atlantyk.

Zaniepokojeni obrotem sprawy władcy Hiszpanii rozpoczęli działania dyplomatyczne odwołując się do papieża. Zgodnie ze średniowieczną tradycją to papież legalizował prawa europejskich monarchów do nowo odkrytych terenów. Działali skutecznie, bo już w maju 1493 roku ukazała się papieska bulla, na mocy której przyznano Królestwu Hiszpanii wszystkie nowo odkryte terytoria. Dopiero po kategorycznym sprzeciwie Portugalii w kolejnym dokumencie wyznaczono linię demarkacyjną biegnącą południkowo około 320 mil na zachód od Azorów. Niepocieszony Jan II zgodził się jednak w końcu na podpisanie w czerwcu 1494 roku traktatu w Tordesillas.

W dokumencie skorygowano przebieg linii demarkacyjnej, która od tamtej chwili biegła południkowo około 1184 mil na zachód od Wysp Zielonego Przylądka, zahaczając o najbardziej wysuniętą na wschód część Ameryki Południowej. W ten sposób traktat przyznawał Portugalii dzisiejszą Brazylię (jeszcze przed jej oficjalnym odkryciem).

Przy okazji warto wspomnieć, że trochę później, w kwietniu 1529 roku królowie Hiszpanii i Portugalii podpisali też w Saragossie układ będący dopełnieniem traktatu z Tordesillas, ustalający strefy wpływów z drugiej strony, to znaczy na półkuli wschodniej. W ramach tego układu hiszpański król Karol V Habsburg, za sumę 350 tysięcy dukatów, zrzekł się wszelkich roszczeń do Moluków, a linię dzielącą te wschodnie tereny między oba państwa wyznaczono w odległości 279,5 mili na wschód od tych wysp, czyli 17° stopni na wschód od późniejszych Filipin. Terytoria na zachód od tej linii przypadły Portugalii, a na wschód od niej Hiszpanii. Układ z Saragossy był znacznie korzystniejszy dla strony portugalskiej, w której strefie wpływów znalazła się większość Azji Wschodniej, w tym w całości sporne dotąd Molukki oraz wyspy tworzące późniejsze Filipiny. Strona hiszpańska bardzo krótko respektowała ustalenia tego traktatu i już w 1542 roku wysłała ekspedycję pod dowództwem Lópeza de Villalobosa, której celem było podbicie Filipin leżących w portugalskiej strefie wpływów. To wtedy jednej z wysp nadano na cześć Filipa II Habsburga nazwę *Filipina*, którą w późniejszym czasie zaczęto stosować na określenie całego archipelagu. Kiedy ta wyprawa trafiła na Molukki, Portugalczycy pojмали wszystkich Hiszpanów, co na pewien czas ostudziło ich apetyty. Ale w końcu Hiszpanie całkowicie złamali postanowienia układu z Saragossy. W 1559 roku Filip II wydał rozkaz podbicia Filipin, po czym w 1564 roku wyruszyła wyprawa, która dotarła tam rok później i rozpoczął się stopniowy podbój tych terytoriów.

Ale trochę zanadto wyrwaliśmy do przodu. Musimy się nieco cofnąć. Wiadomo, że na mocy traktatu z Tordesillas Portugalczycy mogli swobodnie badać wybrzeża Brazylii.



Działal tam wówczas portugalski odkrywca **João de Lisboa** (ok. 1470 - 1525). Żeglował wraz z Tristão da Cunha i razem z nim zapędził się bardziej na południe gdzie zbadał Rio de la Plata (Argentyna) w latach 1511-1512.

João de Lisboa jest autorem traktatu z zakresu sztuki żeglarskiej, który zawiera 20 niezwykłych map z całego znanego wówczas świata (z 1514 roku) oraz traktatu (w rękopisie) zawierającego wskazówki żeglarskie. Zmarł w 1525 roku podczas podróży na Oceanie Indyjskim .

Wcześniej wziął udział w wielkiej wyprawie Ferdynanda Magellana, która jako pierwsza opłynęła całą kulę ziemską.

**Ferdynand Magellan** (1480-1521) był portugalskim żeglarzem, właściwie nazywającym się



Fernão de Magalhães. Zanim wyruszył w swą najslawniejszą wyprawę przeżył wiele barwnych ale i niebezpiecznych wydarzeń. Rodzice Magellana zmarli, gdy miał 10 lat. W wieku 12 lat został paziem króla Jana II i królowej Eleonory na dworze królewskim w Lizbonie. Tam kontynuował edukację, interesując się szczególnie geografią i historią. Dobre czasy skończyły się gdy w 1495 roku zmarł jego protektor, król Jan II, a jego następcą został Manuel I, przeciwnik poprzednika i jego ludzi.

W wieku 25 lat Ferdynand wypłynął po raz pierwszy na morze. W 1505 roku popłynął do Indii, aby wprowadzić tam na urząd portugalskiego wicekróla Francisca de Almeidę i założyć po drodze bazy wojskowe i morskie. W czasie tego rejsu odbył się jego chrzest bojowy: gdy miejscowy król dzisiejszej Tanzanii odmówił płacenia daniny, oddziały Almeidy zdobyły mużulmańskie miasto Kilwa.

W 1513 roku Magellan został wysłany do Maroka, gdzie wziął udział w bitwie z Maurami i został poważnie ranny w kolano w trakcie oblężenia marokańskiej twierdzy. Nie wiodło mu się dobrze. Oskarżono go o nielegalny handel z muzułmanami a do tego wdał się w konflikt z Almeidą. Gdy opuścił bez zezwolenia armię, na dwór trafił negatywny raport o niesubordynowanym żeglarzu. Król Manuel I oznajmił Magellanowi, że po 15 maja 1514 roku nie będzie już dalej zatrudniony w królewskiej służbie. Wtedy, za zezwoleniem króla Ferdynand formalnie wyrzekł się obywatelstwa i wyjechał do Hiszpanii, aby zaoferować swoje usługi na tamtym dworze królewskim. Jednocześnie zmienił swoje Fernão de Magalhães na Fernando de Magallanes.



W 1517 roku dotarł do Sewilli, a stamtąd udał się do Valladolid, aby spotkać się z nastoletnim królem, Karolem I (późniejszym władcą Świętego Cesarstwa Rzymskiego, Karolem V). Korzystając z pomocy przyjaciół zdobył posłuchanie u króla Karola i potężnego Juana Rodrigeza de Fonseca, biskupa Burgos (niegdyś przeciwnika Krzysztofa Kolumba). Nieco wcześniej Magellan zdobył mapę, być

może naszkicowaną przez João de Lisboa na podstawie jego wcześniejszych podróży, która wskazywała Rio de la Plata, dużą deltę w kształcie zatoki w Ameryce Południowej, jako możliwe przejście wodne przez kontynent na Morza Południowe. Magellan zdecydował się na pionierskie przejście tą drogą, aby dotrzeć do Wysp Korzennych, centrum ważnego, strategicznego i niezwykle lukratywnego handlu przyprawami.

Kiedy jeszcze do tego uzyskał wsparcie finansowe wielkiej firmy z Antwerpii, zarówno Urząd do spraw Indii jak i sam król Karol I zaaprobowali plan Magellana i także przyznali mu hojne fundusze. W ramach umowy Magellan i jego współnik Faleiro, jako dowódcy wyprawy, mieli otrzymać 1/20 wszystkich zysków i rządzić wszelkimi odkrytymi ziemiami, nosząc tytuł Adelantados, czyli gubernatorów prowincji granicznych. Za pieniądze otrzymane od króla zakupili 5 statków: „Trinidad” (statek flagowy Magellana), „San Antonio”, którym dowodził Juan de Cartagena, „Concepcion”, którego kapitanem był Gaspar de Quesada, „Victoria” kierowana przez Luisa de Mendozę i „Santiago” dowodzony przez Juana Serrano. Załogi każdego z tych statków, w zależności od jego wielkości liczyły od 32 do 60 ludzi.



20 września 1519 roku Magellan wyruszył w morze z 270 członkami załogi.

Usłyszawszy o tym, portugalski król Manuel I rozkazał jednostkom floty ścigać go, ale Magellan wymknął się Portugalczykom. Po krótkim postoju na Wyspach Kanaryjskich przybył na Wyspy Zielonego Przylądka, skąd wziął kurs na Przylądek Świętego Augustyna w Ameryce Południowej. 20 listopada przekroczył równik, a 6 grudnia załoga zobaczyła brzegi Brazylii.

Brazylia była w owym czasie terytorium portugalskim, Magellan podjął jednak ryzyko i 13 grudnia stanął na kotwicy w pobliżu dzisiejszego Rio de Janeiro, gdzie panowała dobra pogoda, a tubylcy byli przyjaźnie nastawieni. Po uzupełnieniu zapasów flota pożeglowała wzdłuż wybrzeża Ameryki

Południowej, docierając 10 stycznia 1520 roku nad Río de la Plata. Tam rozpoczęło się uporczywe szukanie przejścia na morza po drugiej stronie amerykańskiego lądu. Tam zostali też zaskoczeni nadejściem zimy.

Magellan zdecydował się spędzić zimę w Patagonii. Czas się dłużył. 31 marca załoga założyła osadę, którą nazwano Puerto San Julian. Wybuchł bunt, nie wszyscy chcieli płynąć dalej. Co gorsza w buncie wzięło udział trzech spośród pięciu kapitanów statków. Jednak załogi statków w większości pozostały lojalne wobec Magellana. Za udział w buncie kapitanowie Quesada i Mendoza zostali straceni, a Cartagena i kapelan wyprawy zostali pozostawieni na patagońskim brzegu.

Podróż podjęto 24 sierpnia. Statek „Santiago” wyruszył w misję zwiadowczą ale rozbił się w drodze powrotnej. Tylko dwóch marynarzy wróciło drogą lądową, aby powiadomić Magellana, co się stało. Dopiero 21 października 1520 roku, na 52° szerokości południowej, stwierdzono, że woda była tam już bardziej głęboka i słona. Cztery statki rozpoczęły powolne i trudne przedzieranie się przez przejście o długości 372 mil, które Magellan nazwał Cieśniną Wszystkich Świętych, ponieważ flota wpłynęła tam w dniu 1 listopada. Obecna nazwa to oczywiście Cieśnina Magellana.

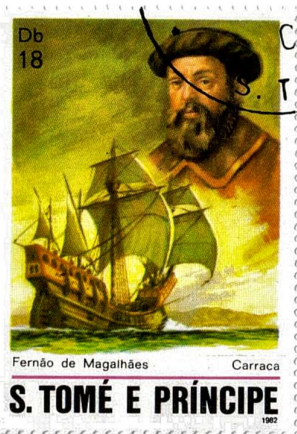
Magellan zlecił statkom „San Antonio” i „Concepcion” zbadanie cieśniny, ale ten pierwszy, korzystając z okazji zdezerterował i zawrócił do Hiszpanii. Pozostałe trzy statki 28 listopada wypłynęły na południowy Pacyfik. Magellan nazwał te wody „Mar Pacifico” (Morze Spokojne) bo przez cały pierwszy etap podróży jego wody były bardzo spokojne.

Kierując się na północ, 13 lutego 1521 roku załogi przekroczyły równik. 6 marca odkryły wyspy Guam i Rota w archipelagu Marianów, a 16 marca dotarły do wyspy Homonhon w Archipelagu Filipińskim. Magellanowi pozostało wtedy już tylko 100 członków wyprawy.

Magellan był w stanie porozumiewać się z tamtejszymi mieszkańcami, gdyż jego malajski tłumacz rozumiał ich język. Ten tłumacz był bardzo przywiązany do Magellana. Kilka lat

przed tą wyprawą, w Malakce został ochrzczony jako Enrique i związany umową z Magellaniem. Brał udział w jego wcześniejszych wyprawach i towarzyszył mu w czasie walk w Afryce, potem także w czasie konfliktu z dworem portugalskim i oczywiście także wtedy, gdy organizowano tę ostatnią flotę. 7 kwietnia żeglarze dotarli do wyspy Cebu. Magellan zorganizował tam postój, polecając jednocześnie nawracanie miejscowej ludności na chrześcijaństwo. W zaledwie kilka dni, poczynszy od 14 kwietnia 1521 roku prawie wszyscy przywódcy wysp otaczających Cebu przyjęli chrzest i zgodzili się podpisać traktat z Hiszpanami. Traktat ten miał zapewnić Hiszpanii wyłączność na handel z wyspami będącymi pod panowaniem przywódcy Cebu w zamian za protekcję.

Po tygodniu Magellan otrzymał wiadomość, że przywódca Mactanu (jednej z sąsiednich wysp), zbuntował się i odmawia dostarczania towarów przeznaczonych dla Hiszpanów. Magellan zapowiedział użycie siły. Władca Cebu zaoferował mu pomoc w postaci około tysiąca wojowników, jednak Magellan odmówił, chcąc zademonstrować swoją potęgę. 21 kwietnia statki hiszpańskie udały się w kierunku cieśniny pomiędzy Cebu a Mactanem. Potyczka z ludźmi z Mactanu rozegrała się 27 kwietnia 1521 roku. Przebieg wydarzeń jakie się wówczas rozegrały opisał naoczny świadek Antonio Pigafetta.



49 ludzi zeszło z pokładu do wody i pomaszerowało przez nią na w kierunku lądu. Łodzie nie mogły dobić do brzegu z powodu licznych skał w przybrzeżnej wodzie. Tymczasem na brzegu tubylcy uformowali się w trzy oddziały w liczbie ponad 1500 ludzi. Zaatakowali wydając głośne okrzyki i choć muskietery i kusznicy przez pół godziny strzelali do nich na dystans, to jednak ich liczba była zbyt duża. Kiedy rozpoznali



Magellana rzucili się na niego, stracili mu hełm po czym zakłuli żelaznymi i bambusowymi włóczniami i długimi nożami. Pozostali Hiszpanie zobaczywszy jego śmierć, ranni wycofali się jak najszybciej do łodzi, które już odbijały.

Magellan zawarł w swojej ostatniej woli, że jego malajski tłumacz zostanie po jego śmierci wolnym człowiekiem. Jednak po wydarzeniach na Mactan i śmierci Magellana pozostali kapitanowie statków odmówili uwolnienia Enrique. W takiej sytuacji Enrique zerwał umowę i uciekł. Wtedy właśnie wspomniany Antonio Pigafetta, który cały czas robił notatki językowe, musiał porozumiewać się z mieszkańcami wysp.

Trzy pozostałe statki popłynęły na zachód do Palawan, skąd wypłynęły dalej 12 czerwca 1521 roku, kierując się do Brunei na Borneo. Zakotwiczyły na 35 dni w pobliżu Brunei, gdzie Pigafetta opisuje przepych dworu tamtejszego radcy (złoto, perły wielkości kurzych jaj itd.). W Brunei potrafią poskramiać słonie, miasto uzbrojone było w 62 działa, 5-krotnie więcej niż miały statki Magellana. Lekceważono przyprawy korzenne, które miały się okazać droższe od złota po powrocie do Hiszpanii. Pigafetta wspomina też, że na dworze widział cenną porcelanę i nieznaną w Europie okulary.



Po dotarciu do Moluków (Wysp Korzennych), 8 listopada 1521, udało im się zawrzeć układ z sułtanem, który był dotąd sojusznikiem Portugalii, lecz teraz postanowił poddać się pod panowanie Hiszpanów. Statek „Concepcion”, niemal doszczętnie stoczony przez świdraki, został spalony, a przyprawy przeniesione na „Victorię” i „Trinidad”.

„Trynidad” został przechwycony przez Portugalczyków w czasie próby powrotu drogą przez Pacyfik. Ostatni statek - „Victoria” wyruszył do domu 21 grudnia 1521 roku, samotnie przez Ocean Indyjski kontrolowany przez Portugalczyków.

22 maja 1522 roku „Victoria” dowodzona teraz przez **Juana Sebastián Elcaño** (1476-1526) okrążyła Przylądek Dobrej Nadziei, mając jako pożywienie tylko ryż. 20 członków załogi zmarło z chorób i głodu, zanim Elcaño dotarł do Wysp Zielonego Przylądka, na Atlantyku u wybrzeży Afryki. Była to posiadłość portugalskiej, lecz mimo tego Elcaño wysłał na ląd 13 dalszych członków załogi celem zakupu pewnej ilości ryżu. Ci jednak zostali przez Portugal-

czyków potraktowani jak szpiecy i zatrzymani.



W końcu 6 września 1522 roku Juan Sebastián Elcaño i pozostałych 18 członków załogi powróciło do Hiszpanii na ostatnim statku wyprawy, po niemal trzech latach od wyruszenia.

To Elcaño doprowadził z Filipin do Europy jedyny, z pięciu które wyruszyły, ocalały z tej wyprawy statek - pierwszy który opłynął Ziemię dookoła.

W uznaniu zasług Elcaño otrzymał od króla Karola V szlachectwo i wysoką pensję. Karol zażądał od swojego szwagra Joao III zwolnienia z portugalskiego aresztu na Wyspach Zielonego Przylądka 13 pozostałych członków załogi, co szybko wykonano. Główny inwestor organizujący wyprawę Magellana, mimo strat w ludziach i statkach, został bogaczem. Przywieziono ok. 25-26 ton goździków, które sprzedano za zawrotną kwotę 7 888 634 maravedi, czyli około 950 tysięcy dzisiejszych dolarów amerykańskich.

A Juan Sebastián Elcaño brał jeszcze udział w kolejnych wyprawach morskich. W 1525 roku dowodził sześcioma statkami wyruszającymi do Indochin. Zmarł podczas tej wyprawy na Oceanie Spokojnym, w 1526 roku.

## Rozdział 5. Kolonizacja i powiększanie podbitych ziem. Do gry włącza się Francja i Wielka Brytania

Po dokonanych odkryciach i podbojach należało na zdobytych terenach stworzyć nowe po rządki i administrację oraz umożliwić osadnikom napływającym z Europy zagospodarowanie w nowych warunkach. W tym celu koniecznym było eksplorowanie wnętrza kontynentu i rozszerzanie powierzchni tworzonych kolonii. W tych działaniach wyróżniło się kilkanaście niepospolitych osób.



Jednym z nich był Hiszpan **Álvar Núñez Cabeza de Vaca** (1491-1559), który wslawił się pieszą wędrówką w latach 1529-1536, kiedy przeszedł z trzema towarzyszami od ujścia Missisipi aż do Kalifornii, wielokrotnie więziony przez Indian. Zaczęło się od tego, że w 1527 roku hiszpański podróżnik i odkrywca Pánfilo de Narváez zorganizował wielką wyprawę na podbój regionu Florydy. Wzięło w niej udział od 250 do 300 ludzi. Wyprawa wylądowała na Florydzie w kwietniu 1528 roku. De Narvaez ogłosił te ziemie domeną hiszpańską. Wkrótce jednak po osiedleniu rozpoczęły się kłopoty. Koloniści wdali się w wojnę z lokalnymi szczepami indiańskimi. W walkach zginęło wielu Hiszpanów. Opuszczeni (statki odpłynęły do Meksyku) postanowili ratować się ucieczką na prowizorycznie zbudowanych w zatoce Apalachee Bay łodziach-tratwach. Hiszpanie liczyli na możliwość dotarcia do Meksyku, jednakże ciężkie warunki atmosferyczne zdziesiątkowały załogę. W burzy zginął także sam Pánfilo de Narváez. Dwie tratwy, które zdołały przetrwać burze wylądowały na przybrzeżnej wyspie Galveston Island (dziś w Teksasie). Rozbitkowie pod wodzą Cabeza de Vaca postanowili łądem dotrzeć do Meksyku. Pierwsza zima jaka zastała ich w drodze, wyjątkowo surowa jak na tamten klimat, pozostawiła przy życiu jedynie 15 ludzi. Do roku 1533 pozostało ich zaledwie czterech. Wyprawa przemierzyła olbrzymi obszar Meksyku pieszo. Początkowo wzdłuż rzeki Kolorado, a następnie przez dzikie i puste okolice. Podróżnicy nawiązali kontakty z wieloma plemionami indiańskimi. Część z nich zachowywała się wrogo, lecz od części rozbitkowie otrzymali pomoc. W osiem lat po przybyciu na Florydę, w 1536 roku, rozbitkowie dotarli do kolonii hiszpańskich w Culiacán, później także do Meksyku. Losy rozbitków Cabeza de Vaca opisał w relacji „*Naufragios*”. To on rozpowszechnił w Hiszpanii legendę o Siedmiu Miastach Cibola na terenie dzisiejszego stanu Nowy Meksyk, których później bezskutecznie poszukiwał Francisco Vásquez de Coronado.

Po tych przygodach nie usiadł długo w domu. W roku 1541 na czele 400-osobowego oddziału wyruszył z przybrzeżnej wyspy Santa Catarina i przeszedł w poprzek południową Brazylię aż do Asunción w Paragwaju, odkrywając po drodze wodospad Iguazú. Dzięki doświadczeniu Cabezy, który potrafił nawiązać dobre stosunki z Indianami, wyprawa nie poniosła strat w ludziach.

W 1545 roku, w wyniku intryg politycznych, został aresztowany przez samozwańczego gubernatora Dominga de Iralę i odesłany w kajdanach do Hiszpanii. Ostatecznie został uniewinniony i zajął się spisywaniem relacji ze swoich niesamowitych podróży.

Całkiem innym charakterem odznaczał się inny Hiszpan, **Antonio de Mendoza** (1490-1552). Był arystokratą, potomkiem rodu spokrewnionego z dynastią panującą w Hiszpanii, w latach 1535-1550 był wicekrólem Nowej Hiszpanii a w 1550 roku cesarz Karol V mianował go na wicekrólem Peru. Odznaczył się zorganizowaniem bardzo sprawnego aparatu administracyjnego. Antonio de Mendoza wybudował i rozbudował kilka miast, dróg i portów. Za jego sprawą wzrosło wydobycie srebra co wzbogaciło koronę hiszpańską.

Z jego inicjatywy powstało Colegio de Santa Cruz, szkoła dla indiańskiej arystokracji w której m.in. uczył się Fernando de Alva Ixtlilxochitl, późniejszy historyk meksykański. Wykładowcą w tej szkole był franciszkanin Bernardino de Sahagun - autor *Historia general de las cosas de Nueva España*. Za sprawą Antonia de Mendoza powstał inny kodeks Aztecki napisany w miejscowym języku nahuatl i nazwany na jego cześć - Kodeks Mendoza. Manuskrypt miał być relacją dla króla Karola V o życiu ludzi na terenach Meksyku i opisywać dzieje władców Tenochtitlanu.



Politycznym celem Antonia de Mendoza było ograniczenie władzy Hernana Corteza. W 1540 roku doprowadził do opuszczenia Meksyku przez konkwistadora. Drugim jego celem było znalezienie siedmiu legendarnych miast Cibola. Poszukiwania prowadził na szlakach i terenach odkrytych przez Corteza i Alvara Nuñeza Cabeza de Vake. Po siedmioletniej wyprawie tego ostatniego w poprzek kontynentu Ameryki Północnej, wysłał jego śladami w 1540 roku wyprawę pod dowództwem Francisco Vásqueza de Coronado - późniejszego eksploratora i odkrywcy dzisiejszych stanów USA: Nowy Meksyk, Arizona, Kolorado i Kansas. Wyprawa odnalazła miasta ale nie znalazła tam legendarnych skarbów.

W 1542 roku Antonio de Mendoza zorganizował wyprawy w poszukiwaniu złota i korzeniodajnych ziem. Na północ wyruszyła flota ekspedycyjna pod dowództwem Juana Rodrigueza de Cabrillo, która odkryła Kalifornię a na zachód flota Ruiza Lopesa de Villalobosa, która odkryła Nową Gwineę. W 1551 roku Mendoza został mianowany wicekrólem Peru ale już 21 lipca 1552 roku zmarł w Limie.

Na południu amerykańskiego kontynentu działał **Juan de Garay** (1528-1583).

W 1543 roku popłynął do Peru biorąc udział w pierwszej wyprawie, którą prowadził Blasco Núñez Vela. W 1561 roku brał czynny udział w zakładaniu miasta Santa Cruz de la Sierra (obecnie Santa Cruz w Boliwii). Po siedmiu latach przeniósł się do Asunción leżącego nad rzeką Parana (dzisiaj stolica Paragwaju), gdzie osiągnął znaczącą pozycję polityczną.



Ówczesny prezydent Asunción wysłał go w kwietniu 1573 roku, wraz z osiemdziesięcioma ludźmi, na wyprawę wzdłuż rzeki Paraná, podczas której Juan de Garay założył miasto *Santa Fe de la Vera Cruz* (Santa Fe w Argentynie). W 1576 roku został mianowany gubernatorem Asunción. Jako gubernator próbował unikać rozlewu krwi, uważał że przynosi tubylcom sprawiedliwość i cywilizację. Dla osiągnięcia tych celów zakładał wioski i ustanawiał lokalne samorządy.

W 1580 roku, po osiągnięciu rangi Generalnego Kapitana Wicekrólestwa, założył nowe miasto nad brzegiem Río de la Plata. W tym samym miejscu wcześniej, już w 1536 roku, Pedro de Mendoza, jako pierwszy założył miasto pod nazwą Nuestra Señora del Buen Ayre, ale zostało ono zniszczone przez tubylców. 11 czerwca 1580 roku Garay założył Buenos Aires po raz drugi. Wylądował na brzegu rzeki w miejscu zwanym Plaza de Mayo, i nazwał miasto *Ciudad de la Trinidad* i port *Santa Maria de Buenos Ayres*. Wkrótce Buenos Aires stało się głównym miastem i najważniejszym portem w dorzeczu Parany.

Zginął przypadkowo. Podczas podróży z Buenos Aires do Santa Fe w dniu 20 marca 1583 roku grupa złożona z 40 mężczyzn, księdza franciszkańskiego i kilku kobiet trafiła do nieznannej laguny i postanowiła spędzić noc nad brzegiem rzeki Carcaraña, w pobliżu starego fortu Sancti Spiritus Fort. Grupa trafiła w zasadzkę tubylców, którzy zabili Garaya, kapłana, kobiety i dwunastu żołnierzy.

Wśród hiszpańskich żeglarzy-odkrywców było jeszcze wiele ciekawych postaci. Jednym z nich był **Álvaro de Mendaña de Neyra** (1541-1595).



Wraz z towarzyszem, kartografem Pedro Sarmiento de Gamboa, planował wyprawę celem odkrycia i chrystianizacji tajemniczego Łądu Południowego, nazywanego Terra Australis, który według ówczesnych teorii miał stanowić przeciwagę dla wielkich kontynentów półkuli północnej. Obaj podróżnicy przypuszczali, że tam, na zachód od Ziemi Ognistej, leżą kopalnie, z których król Salomon sprowadzał złoto dla ozdobienia świątyni jerozolimskiej.

W listopadzie 1567 roku z portu Callao w Peru wyruszyła pod dowództwem Mendañi flotylla składająca się z dwóch okrętów. Po 80-dniowej żegludze wprost na zachód oczom załóg ukazał się pierwszy ląd – wysepka Nui w archipelagu Ellice na Oceanie Spokojnym. Miesiąc później, w lutym 1568 roku, odkryli ląd, który nazwali Santa Isabel. W pierwszej chwili Mendaña był przekonany, że to wymarzona Terra Australis, ale bliższe badania wykazały, że to wyspa, będąca fragmentem rozległego archipelagu, który – w przekonaniu, że mityczne skarby są już w zasięgu ręki – nazwano Wyspami Salomona.

Mendaña przeprowadził dość dokładne badania łańcucha wysp, nazywając dwie z nich Guadalcanal i San Cristóbal. W sierpniu popłynął na północ, osiągając Wyspy Marshalla. Stamtąd pożegłował 4000 mil na wschód, by w końcu dotrzeć do wybrzeży Kalifornii na wysokości dzisiejszego Los Angeles. Następnie popłynął do Acapulco i dalej na południe, do Peru, gdzie wyprawa dotarła z początkiem roku 1569.

Ponieważ wyprawa nie przywiozła złota hiszpańskie władze kolonii przestały interesować się zbyt odległymi wyspami na zachodzie. Dopiero pod koniec lat 80-tych XVI wieku, na skutek korsarskich wypraw Anglików, takich jak Francis Drake, zagrażających żegludze i osadom hiszpańskim wzdłuż pacyficznych wybrzeży Ameryki Południowej, postanowiono szukać nowych ziem i nowych baz na trasie prowadzącej przez ocean do Filipin i Wysp Korzennych.

Dlatego dopiero w 1595 roku Mendaña otrzymał dowództwo 4-okrętowej flotylli, której nawigatorem i głównym pilotem wyprawy został Portugalczyk Pedro Fernández de Quirós. Okręty z 378 ludźmi na pokładach (wśród nich była żona Mendanii, Doña Isabel Barreto, zwana przez marynarzy „Gubernatorową” oraz jej trzech braci) wyruszyły z Callao (Peru) w czerwcu, a po miesiącu rejsu natrafiły na łańcuch wysepek, które Mendaña nazwał *Las Marquesas de Mendoza* na cześć wicekróla Peru i które do dzisiaj noszą nazwę Markizów.

Na jednej z nich, nazwanej Magdalena, Hiszpanie zmasakrowali około 200 tubylców.

Niedokładne obliczenia długości geograficznej sprawiły, że Mendaña nie był w stanie odnaleźć Wysp Salomona. Przez kilka tygodni flotylla błądziła po oceanie, by w końcu – będąc prawie bez żywności i wody pitnej – zatrzymać się na wyspach innego archipelagu, które nazwano Santa Cruz (dzisiaj jest to część państwa Wyspy Salomona). Hiszpanie spędzili tam kilka miesięcy (odkrywając m.in. drzewo chlebowe), ale szerzące się choroby wywoływały coraz częstsze bunty, a gdy w końcu zmarł także dowódca - Mendaña, Quiros, który objął dowodzenie, skierował okręty na północ, w stronę Filipin. Głód i szkorbut zdziesiątkowały załogi zanim w dniu 15 listopada 1595 roku resztki ekspedycji dotarły do Manili.

Álvaro de Mendaña był jednym z pierwszych eksploratorów południowo-zachodniego Pacyfiku, ale skutkiem błędów nawigacyjnych odkryte przezeń lądy zostały zapomniane na blisko 200 lat. Ponownie trafił w te strony dopiero francuski odkrywca Louis Antoine de Bougainville.



Podboje i zyski czerpane z hiszpańskich podbojów wzbudzały zazdrość na innych, nie mniej ważnych i bogatych dworach królewskich, szczególnie we Francji i Wielkiej Brytanii. Orientowano się tam jak szybkie i rozległe są podboje państw Półwyspu Iberyjskiego. Francuzi i Brytyjczycy często nawet brali udział w ich wyprawach. Było tylko kwestią czasu, aby i oni włączyli się w odkrywanie i podbój nowych ziem. Tak właśnie było w przypadku francuskiego żeglarza i odkrywcy Jacquesa Cartiera

**Jacques Cartier** (1491-1557) już w 1523 roku był nawigatorem w czasie wyprawy Giovanniego da Verrazzano, pozostającego w służbie władcy Francji, króla Franciszka I, badającego wybrzeża Karoliny Północnej i Południowej, Nowego Jorku i Maine. Wszystkie wyprawy Cartiera wyruszały z jego rodzinnego miasta Saint Malo, dużego portu nad Atlantykiem.



W 1532 roku kardynał Jean Le Veneur zaproponował Franciszkowi I, królowi Francji, zorganizowanie wyprawy do Nowego Świata; jako dowódcę wyprawy wskazywał Cartiera. Franciszek I zgodził się sfinansować wyprawę. Władca liczył, że doświadczony żeglarz odnajdzie drogę do Chin płynąc północną drogą morską do Azji. Cartier wypłynął z Saint-Malo 20 kwietnia 1534 roku, mając do dyspozycji 2 statki i 61 ludzi. Odkrywcy popłynęli na Nową Fundlandię, tam przepłynęli przez cieśninę Belle Isle a okrążając wyspę Anticosti wpłynęli do Zatoki Świętego Wawrzyńca i znaleźli ujście Rzeki Świętego Wawrzyńca. Następnie 26 czerwca tego roku Cartier odkrył Wyspy Magdaleny, a 29 czerwca Wyspę Księcia Edwarda. Dotarł wreszcie do stałego lądu. Na półwyspie Gaspé uroczyście wziął odkryty kraj w posiadanie Francji. W połowie lipca 1534 roku spotkał się z życzliwym przyjęciem ze strony mieszkańców indiańskiej osady Stadaconé. Przed nadejściem zimy Cartier wrócił do Francji z dwoma synami Donnacony, jednego z indiańskich wodzów. W czasie pobytu w Bretanii nauczyli się języka francuskiego i zostali później tłumaczami Cartiera.

W maju 1535 roku Cartier wyruszył w drugą podróż (jego moco-dawcą był także król Franciszek I). Miał do swojej dyspozycji trzy statki. W lipcu dotarł do cieśniny Belle Isle, gdzie wynajął dwóch przewodników z indiańskiego plemienia Huronów, którzy poprowadzili ekspedycję w górę rzeki Św. Wawrzyńca. Po drodze minęli wioskę Stadacona (dzisiejszy Quebec). Walcząc z prądem pokonali progi rzeczne, aż dopłynęli do indiańskiego miasteczka Hochelaga, siedziby wodza Huronów. Cartier nazwał pobliskie wzgórze Mont Réal (Królewska Góra). Takie były początki dzisiejszego Montrealu. Członkowie ekspedycji spędzili bardzo ostrą zimą w wiosce Stadacona cierpiąc z zimna i chorując na szkorbut. W maju 1536 roku wyruszyli w drogę powrotną. Zabrali ze sobą indiańskiego wodza Donnaconę, przywieźli go do Francji, gdzie jednak wkrótce zmarł.



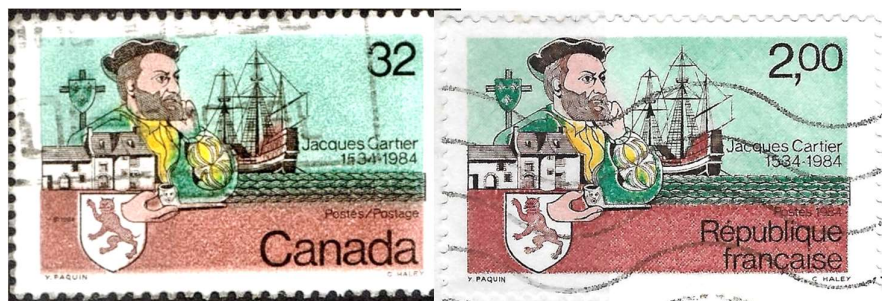
W maju 1535 roku Cartier wyruszył w drugą podróż (jego moco-dawcą był także król Franciszek I). Miał do swojej dyspozycji trzy statki. W lipcu dotarł do cieśniny Belle Isle, gdzie wynajął dwóch przewodników z indiańskiego plemienia Huronów, którzy poprowadzili ekspedycję w górę rzeki Św. Wawrzyńca. Po drodze minęli wioskę Stadacona (dzisiejszy Quebec). Walcząc z prądem pokonali progi rzeczne, aż dopłynęli do indiańskiego miasteczka Hochelaga, siedziby wodza Huronów. Cartier nazwał pobliskie wzgórze Mont Réal (Królewska Góra). Takie były początki dzisiejszego Montrealu. Członkowie ekspedycji spędzili bardzo ostrą zimą w wiosce Stadacona cierpiąc z zimna i chorując na szkorbut. W maju 1536 roku wyruszyli w drogę powrotną. Zabrali ze sobą indiańskiego wodza Donnaconę, przywieźli go do Francji, gdzie jednak wkrótce zmarł.



wodza Donnaconę, przywieźli go do Francji, gdzie jednak wkrótce zmarł.

Po raz trzeci Cartier wyruszył do Nowego Świata w maju 1541 roku. Oficjalnym celem wyprawy było nawracanie pogan. Starzejący się Franciszek I postawił na czele ekspedycji bogatego ale niezbyt obytego z morzem szlachcica Jean-François de La Rocque de Roberval. Do wybrzeży dzisiejszej Kanady pierwszy dopłynął Cartier, dysponujący 5 okrętami i 300 ludźmi.

Zbadał górny bieg Rzeki Świętego Wawrzyńca a w sierpniu dotarł do Stadaconé. Przezimował tam, czekając na de Roberval. Wiosną 1542 roku zdecydował się wrócić do Francji. Po drodze, przy wybrzeżu Nowej Fundlandii, spotkał się z dopływającym dopiero tam Robervalem. Cartier nie zawrócił i wbrew rozkazom dowódcy kontynuował podróż do Europy, z czego musiał się później mocno tłumaczyć.



Wyprawy Cartiera przesądziły o zajęciu obszaru Kanady przez Francję. Żeglarz-odkrywca zostawił ciekawe opisy swych podróży.

W ślady Cartiera wyruszyły małe grupy Francuzów, którzy stali się traperami, myśliwymi handlującymi z Indianami i zakładali osady-faktorie dostarczające do Europy zwierzęce futra. W 1608 roku francuski geograf Samuel de Champlain założył Quebec a w 1611 – Montreal. W 1613 roku Champlain i Brulé wspólnie zbadali indiańskie terytorium aż do Wielkich Jezior (Huron i Ontario) oraz do rzeki Susquehanna.

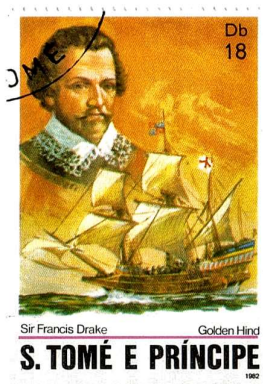


Anglicy także nie próżnowali, choć początki były trudne. Tworzenie angielskich kolonii zapoczątkował bezwzględny **Humphrey Gilbert** (1537-1583). Dzięki rodzinnym koligacjom dostał się pod kuratelę namiestnika Irlandii. Uczył się w Eton, a potem w Oxfordzie, gdzie między innymi nauczył się mówić po hiszpańsku i po francusku, a także studiował strategię wojskową i nawigację. W 1566 roku przekazał królowej Elżbiecie pismo, w którym prezentował plan odnalezienia "północnej drogi morskiej" do Chin. Uważał, że należy żeglować wokół północnego krańca kontynentu amerykańskiego, co znacznie skróci

drogę i zwiększy szanse na zrujnowanie monopolu hiszpańsko-portugalskiego na handel ze Wschodem. Doświadczenie wojskowe zyskał w czasie oblężenia Hawru i w czasie walk w Irlandii. W 1569 roku został gubernatorem irlandzkiej prowincji Ulster. Zastępował niezależnych feudalnych lordów Irlandii "lordami nadzorcami", lojalnymi wobec korony Anglii, konfiskując przy okazji tereny należące do miejscowych klanów. Takie postępowanie wywołało w 1568 roku "powstanie Desmondów" na czele z Fitzgeraldami, hrabiami Desmond, którzy mieli pod kontrolą większą część obszarów Munsteru. Przywódca buntowników, pobożny katolik sprzeciwiający się interwencji protestanckiej armii Elżbiety I w Irlandii, nie pozwolił się złapać i chronił się w górach. Stamtąd prowadził walkę partyzancką a Gilbert w tym czasie dewastował posiadłości Desmondów. Otrzymał za to tytuł szlachecki. Działania Gilberta były bardzo brutalne i krwawe; chciał wśród buntowników wzbudzić strach. Choć nie korzystał z armat w ciągu trzech tygodni zajął w regionie Kerry prawie 40 zamków, których załogi kapitulowały często po krótkiej walce, wiedząc z jak okrutnym i bezwzględnym przeciwnikiem mają do czynienia. Kiedy irlandzcy przywódcy powstania przybyli ogłosić swą kapitulację, zobaczyli szpaler głów ułożonych na ziemi z twarzami zwróconymi ku górze wzdłuż drogi prowadzącej do namiotu Gilberta. Rozpoznali w nich swoich ojców, braci, dzieci, krewnych i przyjaciół.

Na początku 1570 roku Gilbert powrócił do Anglii. Pragnął założyć w Londynie akademię wojskową. W grudniu 1578 roku popłynął do Ameryki, lecz trafiwszy w rejon silnych sztormów musiał zawrócić po kilku miesiącach. W 1579 roku raz jeszcze znalazł się w Irlandii w celu stłumienia następnego zrywu Fitzgeraldów, ale nieudolność nawigatorów spowodowała,

że popłynął do Zatoki Biskajskiej i dopiero kilka miesięcy później udało mu się dotrzeć do portu w Cobh w Munsterze. Mimo tych niepowodzeń w czerwcu 1583 roku dopłynął w końcu do Nowej Fundlandii, gdzie założył angielską kolonię. Zginął w drodze powrotnej w katastrofie statku na wzburzonym morzu.



Znacznie lepiej radził sobie na morzach **Francis Drake** (ok. 1540-1596). Los związał go z morzem od najmłodszych lat. Był najstarszym z dwunastu synów fanatycznego protestanta, którego liczna i uboga rodzina żyła w skrajnej nędzy na rozpadającym się, przeciekającym wraku statku. Statek ten był pierwszym domem, jaki Drake zapamiętał.

Już w dwunastym roku życia został chłopcem okrętowym. Wykształcenie uzyskał dzięki pomocy dalekiego krewnego, znanego żeglarza sir Johna Hawkinsa, w którego wyprawach Drake brał udział we wczesnej młodości. W wieku 18 lat poprowadził po raz pierwszy samodzielnie statek, odbywając rejs z Anglii do Zatoki Biskajskiej. W roku 1567 dowodził statkiem „Judith”, który wraz z innymi jednostkami Hawkinsa dokonywał napadów na Hiszpanów koło wybrzeży Ameryki.

W tamtym czasie Anglia walczyła o pokonanie monopolu Hiszpanii i Portugalii w handlu zamorskim i w zdobyciach kolonialnych. Drake został korsarzem działającym za oficjalną zgodą królowej Elżbiety I. Wsławił się złupieniem wielu miast Nowego Świata oraz zdobyciem wielu statków portugalskich i hiszpańskich. Około 1563 Drake po raz pierwszy pożegłował na hiszpańskie wybrzeża Morza Karaibskiego, skąd wypływały hiszpańskie statki ze srebrem. Hiszpanie uważali go za zwykłego pirata, lecz dla Anglii był przede wszystkim wielkim żeglarzem i korsarzem. Bitwa stoczona z siłami hiszpańskimi podczas jego drugiej wyprawy zaskarbiła mu sympatię królowej Elżbiety. Najbardziej znanym dokonaniem Drake’a z tego okresu było przejście i uprowadzenie w marcu 1573 roku hiszpańskiej karawany mułów, transportujących srebro z Panamy do atlantyckiego portu Nombre de Dios. Jako żeglarz-nawigator dbał o precyzyjne wykonywanie map odkrytych lądów.

W 1577 roku, na polecenie królowej Elżbiety, Drake podjął wyprawę przeciw hiszpańskim posiadłościom na zachodnim wybrzeżu Ameryki. Wyprawa ta przekształciła się w wyprawę dookoła świata – drugą po wyprawie Magellana. Drake był jednak pierwszym kapitanem, który opłynął kulę ziemską, gdyż, jak wiemy, Magellan nie wrócił do Hiszpanii i zmarł podczas swojej wyprawy. Drake wypłynął w grudniu 1577 roku z Plymouth w Anglii z ponad 150 ludźmi załogi i pięcioma statkami. Były to następujące statki: galeon „Pelican” przemianowany później na „Golden Hind”, czyli „Złota łania”, okręt flagowy Drake’a z 18 armatami, galeon „Elizabeth” z 16 armatami, karawela „Marigold” (16 armat), karaka „Swan” (5 armat) i pinka „Christopher” z 1 armatą.

Po przepłynięciu Atlantyku dwa statki musiały zostać porzucone na wschodnim wybrzeżu Ameryki Południowej w Brazylii. Trzy pozostałe przepłynęły Cieśniną Magellana na Pacyfik, jednak sztormy zniszczyły jeden statek i spowodowały też konieczność zawrócenia drugiego. Drake popłynął wtedy na ostatnim statku „Golden Hind” kierując się na północ, wzdłuż zachodniego wybrzeża Ameryki Południowej. Odebrał Hiszpanom wyłączność na obecność na Pacyfiku. Nie bojąc się konkurencji Hiszpanie do tamtego czasu wozili złoto na nieuzbrojonych statkach. Dlatego Drake mógł bezkarnie łupić po drodze wszystko, co tylko się dało, zdobywając hiszpańskie statki i atakując porty. Poszukując północnego przejścia na Atlantyk, dopłynął aż do obecnej granicy USA z Kanadą. Nie znajdując oczekiwanego połączenia, skierował się na południe, obejmując oficjalnie (aczkolwiek czysto teoretycznie) w posiadanie królowej angielskiej odkrytą przez siebie Kalifornię (nazwaną wtedy Nowym Albionem). Po naprawach statku Drake wyruszył na zachód przez Pacyfik, dopływając po kilku miesiącach

do Moluków. Płynąc dalej na zachód z przystankami po drodze, następnie opływając Afrykę, dotarł z powrotem do Anglii we wrześniu 1580 roku, przywożąc ze sobą ładunek przypraw korzennych i hiszpańskie skarby. Wyprawa okazała się olbrzymim sukcesem finansowym.

W uznaniu jego zasług w 1581 roku został podniesiony przez królową Elżbietę do godności szlachcica i został admirałem. To Drake w 1586 roku przywiózł z wysp Morza Karaibskiego do Anglii pierwszy ładunek tytoniu.



Działając w imieniu królowej i na zlecenie arystokracji finansującej wyprawę, zarówno on jak i jego zleceniodawcy osiągnęli wielkie i dość łatwe zyski. Drake był również dobry w samotnych wyprawach pirackich, jak i w dowodzeniu większymi operacjami połączonych sił lądowych i floty. Zawierał doraźne sojusze w wyprawach łupieżczych zarówno z kapitanami statków innych bander, jak i z partyzantką zbuntowanych niewolników w Ameryce Łacińskiej. W 1581 roku zdobył na

krótce San Domingo, a w roku 1587 zniszczył flotę hiszpańską w Kadyksie, opóźniając w ten sposób przygotowania Hiszpanii do inwazji na Anglię. W 1588 jako wiceadmirał floty angielskiej (pod rozkazami lorda Charlesa Howarda of Effingham)



wziął udział w rozgromieniu na kanale La Manche Wielkiej Armady – floty inwazyjnej hiszpańskiego króla Filipa.

Kłęska Niezwyciężonej Armady ultrakatolickiego króla Filipa II z hiszpańskiej linii Habsburgów była zapowiedzią upadku wielkiego, hiszpańskiego imperium, choć w tym czasie miał tam miejsce znakomity rozkwit kultury i sztuki.

Drake napadał także na porty w Hiszpanii, Portugalii i na Azorach – jednak z czasem popadł w niełaskę królowej, oskarżany o zbytne sprzyjanie prywatnym interesom, wykorzystując do tego celu oficjalne działania floty Korony. Jego ostatnie wyprawy wojenno-rabunkowe do Hiszpanii i na Karaiby, na czele połączonych flot królowej i inwestorów prywatnych, zakończyły się klęskami. Hiszpanie byli już znacznie ostrożniejsi i potrafili się bronić. Drake zmarł na dyzenterię 28 stycznia 1596 roku, na morzu koło Portobelo w Panamie, w czasie kolejnej wyprawy pirackiej do Indii Zachodnich, złożony postępującą chorobą, febrą i załamany brakiem powodzenia w ostatnich wyprawach. Jego ciało wrzucono w ołowianej trumnie do Morza Karaibskiego. Umarł jako człowiek bardzo bogaty, szanowany i otoczony legendarnym podziwem zarówno wśród swoich zwolenników, jak i przeciwników. Nie wszyscy wiedzą, że to on rozpowszechnił w Europie ziemniaki, których uprawa uratowała od głodu i nędzy miliony ludzi.

Jego imieniem została nazwana cieśnina między Ameryką Południową i Antarktydą.

## Rozdział 6. Ameryka to za mało.

### Dalszy ciąg odkrywania nieznanych ziem. Wzywa Australia i Oceania

Hiszpanie umacniali swą władzę w koloniach Ameryki Południowej i Środkowej, Portugalczycy panowali w Brazylii i nadzorowali handel z Indiami i wyspami Indonezji, Francuzi mieli swoją Nową Francję czyli dzisiejszą Kanadę a Anglicy zaczęli rządzić swoje kolonie na wschodnim wybrzeżu dzisiejszych Stanów Zjednoczonych.

Był jeszcze jeden kraj, który w tym czasie stał się znaczącym graczem na politycznej arenie międzynarodowej. Była to Republika Niderlandów a właściwie Republika Zjednoczonych Prowincji założona przez 7 protestanckich prowincji północnych Niderlandów (Holandia, Zeelandia, Utrecht, Groningen, Geldria, Overijssel i Fryzja), które po zawarciu unii utrechckiej zdeponowały w 1581 roku króla Hiszpanii Filipa II.

Nowe państwo (republika została oficjalnie proklamowana w 1588 roku) przybrało charakter protestancki (kalwiński). Tytuł namiestnika oraz naczelne dowództwo otrzymał Maurycy z Nassau, który musiał jeszcze kontynuować wojnę z Hiszpanią. Dopiero po pokoju westfalskim, w 1648 roku Hiszpania uznała niepodległość Zjednoczonych Prowincji.

Od końca XVI wieku Prowincje przeżywały rozkwit – do miast holenderskich przeniósł się handel zamorski, powstały nowe kompanie handlowe, między innymi słynna Holenderska Kompania Wschodnioindyjska.

Zjednoczona Kompania Wschodnioindyjska (w skrócie VOC) powstała 20 marca 1602 roku. Na podstawie uchwały Stanów Generalnych Republiki Zjednoczonych Prowincji kompania miała zagwarantowany monopol na działalność kolonialną w Azji.

Był to pierwszy na świecie koncern międzynarodowy oraz pierwsza na świecie kompania wypuszczająca akcje, papiery wartościowe, dla finansowania swojej działalności.

Holenderska Kompania Wschodnioindyjska ustanowiła swoje faktorie w Batawii na Jawie (to dzisiejsza Dżakarta, stolica Indonezji), na Wyspach Korzennych (Moluki, dzisiaj też w Indonezji), oraz w Japonii na wyspie Dejima w zatoce Nagasaki. Kompania handlowała srebrem wydobywanym w hiszpańskich kopalniach w Peru, miedzią wydobywaną w Japonii, tekstyliami z Chin i Indii, ceramiką oraz pożądanymi w Europie przyprawami do potraw.

Kompania odgrywała dużą rolę w przekazywaniu nowych idei i technologii z Europy do Azji, popierała misjonarzy chrześcijańskich. Dysponowała też siłami zbrojnymi. W roku 1640 kompania zdobyła port Galle w Sri Lance, łamiąc monopol portugalski na handel cynamonem. W 1652 roku VOC założyła faktorię na Przylądku Dobrej Nadziei w Afryce Południowej, gdzie uzupełniano zapasy statków handlowych będących w drodze na Daleki Wschód. Faktoria ta stała się później Kolonią Przylądkową, gdzie osiedliło się wielu Holendrów i innych Europejczyków (nazwanych Burami).

Kompania ustanowiła swoje faktorie również w Iranie, Bangladeszu, Syjamie (czyli w dzisiejszej Tajlandii), w Kantonie, dzisiaj jest to miasto Guangzhou w Chinach (w Kantonie swoją faktorię posiadali również Brytyjczycy), na wyspie Formoza (dzisiejszym Tajwanie) oraz w południowych Indiach.

W 1669 roku Holenderska Kompania Wschodnioindyjska była najbogatszą kompanią na świecie, posiadając ok. 150 statków handlowych, 40 okrętów, około 50 tysięcy pracowników, własną 10 tysięczną armię. Kompania wypłacała 40% dywidendy od swoich akcji. Kompania przez cały czas swej działalności pozostawała w ostrym konflikcie z Wielką Brytanią, konkurując z Brytyjską Kompanią Wschodnioindyjską.

W tym właśnie czasie pojawił się na świecie kolejny wielki odkrywca. Był nim holenderski żeglarz, odkrywca i kupiec **Abel Janszoon Tasman** (1603-1659).



Tasman został zatrudniony przez Holenderską Kompanię Wschodnioindyjską - w 1633 roku podpisał z nią kontrakt na trzy lata. Przez rok pływał jako oficer na statku handlowym pomiędzy Batawią a Molukami. Przypomnijmy, że Batawia to dzisiejsza Dżakarta – stolica Indonezji. Holendrzy pojawili się na Jawie pod koniec XVI wieku. W 1619 roku pokonując pod dowództwem Jana Pieterszooona Coena wojska sułtanatu Bantam zdobyli miasto Jayakarta (Djakarta)

i założyli na jego terenie twierdzę Batavia, która stała się główną siedzibą holenderskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej i a następnie kolonii - Holenderskich Indii Wschodnich.

W 1637 roku odwiedził Holandię, aby zabrać żonę, z którą w październiku 1638 roku powrócił na stałe do Batawii, gdzie podpisał drugi, dziesięcioletni kontrakt z kompanią.

Tasman brał udział w kolejnych wyprawach organizowanych przez kompanię. W 1639 roku wysłano go pod komendą Mathijsa Quasta na wschód celem odkrycia legendarnych "Wysp Złota i Srebra", które miały ponoć leżeć na wschód od Japonii. Wyprawa zakończyła się fiaskiem. W latach 1640 i 1641 popłynął do Japonii, a w 1642 roku na Sumatrę, gdzie w imieniu kompanii podpisał traktat handlowy z sułtanem.



W sierpniu 1642 roku Tasman przeprowadził wyprawę mającej na celu odkrycie nieznanego lądu na południu nazywanego Terra Australis, który miał leżeć na południowym Pacyfiku. Tasman miał na bieżąco sporządzać mapy i zapisywać swoje obserwacje. Ponadto celem ekspedycji było również znalezienie połączenia drogą morską z Pacyfikiem, umożliwiającego żeglugę do Ameryki Południowej poprzez wody Australii. W wyprawie brały udział dwa statki: Heemskerck (kapitan: Abel Tasman) i Zeehaan (kapitan: Gerrit Jansz z Leiden), ze 110 osobami załogi.

By obrać właściwy kurs, Tasman najpierw popłynął na Mauritius, gdzie zrobił zwrot na południowy wschód, wykorzystując korzystny układ wiatrów, i dotarł do południowego wybrzeża Australii. 24 listopada 1642 roku żeglarze ujrzeli zachodnie wybrzeże Tasmanii. Nowy ląd Tasman nazwał Ziemią Van Diemena na cześć generalnego gubernatora Holenderskich Indii Wschodnich. Anglicy skrócili na zwę do Ziemi Van Diemena, a potem (w 1855 r.) zmienili ją na Tasmania. Odkrywcy udali się na południowy kraniec Tasmanii, podjęli próbę wylądowania, która się jednak nie powiodła z powodu zbyt wysokich fal. Niemniej jednak, 3 grudnia 1642 roku cieśla okrętowy dopłynął do brzegu i zatknął na nim flagę holenderską.

Tasman zamierzał kontynuować wyprawę w kierunku północnym, ale z powodu niekorzystnych wiatrów popłynął na wschód. 13 grudnia 1642 roku żeglarze ponownie ujrzeli nowy ląd – północno-zachodnie wybrzeże Wyspy Południowej (należącej do Nowej Zelandii). Tasman myślał, że ląd ten był połączony z wyspą Staten Island w Argentynie, na południowym krańcu Ameryki Południowej.



Jedna z łodzi Tasmana została zaatakowana przez Maorysów w ich tradycyjnych łodziach, tzw. wakach i zginęło czterech żeglarzy. Tasman nazwał te wody Zatoką Morderców (po holendersku Moordenaarsbaai) – obecna nazwa to Złota Zatoka (ang. Golden Bay). Tasman skierował wyprawę dalej na północ, ponieważ Cieśninę Cooka uznał za zatokę.

W drodze powrotnej do Batawii, w styczniu 1643 roku żeglarze minęli archipelag Tonga. Niedaleko od wysp Fidżi statki Tasmana omal nie rozbiły się na podwodnych rafach na północnym wschodzie archipelagu. Tasman sporządził mapę wschodniego krańca wyspy Vanua Levu oraz Cikobii. Odkrywczy powrócili do Batawii 15 czerwca 1643 roku.



Celem drugiej wyprawy Tasmana w 1644 roku było znalezienie cieśniny pomiędzy Nową Gwineą a Australią. Tasman dowodził trzema statkami, które skierował ku południowym wybrzeżom Nowej Gwinei. Ominął jednak Cieśninę Torresa i kontynuował swoją podróż wzdłuż wybrzeża Australii, myśląc, że cieśnina pomiędzy Nową Gwineą a Australią nie istnieje.

W trakcie wyprawy na bieżąco sporządzał mapy północnego wybrzeża Australii oraz notatki na temat nowego lądu i jego mieszkańców.

W 1646r. Tasman pożegłował na Sumatrę a w sierpniu 1647r. udał się jako przedstawiciel kompanii do króla Syjamu. W maju 1648 roku Tasman przewodził ekspedycji na Filipiny, do Manili, której celem był atak na hiszpańskie statki przewożące srebro z Ameryki. Tasman dowodził flotą ośmiu dobrze uzbrojonych statków. Zaatakowani Hiszpanie wyrzucili cenny ładunek za burtę, podpalając statek, by nie wpadł w ręce Holendrów. Wyprawa zakończyła się fiaskiem, a Tasman powrócił do Batawii w styczniu 1649 roku.

Resztę życia spędził w Batawii. Około 1652 roku wystąpił z kompanii i stał się niezależnym kupcem. Zmarł w Batawii w październiku 1659 roku.

Tasman odkrył, że Australia nie jest połączona z Antarktydą. W trakcie wypraw sporządził wiele map: północnego wybrzeża Australii, Ziemi Van Diemena, Nowej Zelandii, Tonga oraz Fidżi. Kompania uznała jednak ekspedycje Tasmana za fiasko. Tasman nie odkrył przecież ani bogatych w surowce ziemi, ani nie nawiązał interesujących kontaktów handlowych. Nie udało mu się też znaleźć drogi na Pacyfik. Przez ponad 100 lat, aż do czasu ekspedycji Jamesa Cooka, Tasmania i Nowa Zelandia nie były odwiedzane przez Europejczyków. Do brzegów Australii docierały jedynie pojedyncze zagubione statki.

Imieniem Tasmana nazwano wiele miejsc geograficznych w rejonie Tasmanii i Nowej Zelandii, które swe nazwy zachowały do dzisiaj. Na znaczku pochodzącym z Nowej Zelandii pokazano statek „Heemskerck”, którym dowodził Tasman docierając do zachodnich wybrzeży Wyspy Południowej.



W tych samych stronach operował też brytyjski żeglarz, odkrywca, przyrodnik i zarazem korsarz **William Dampier** (1652-1715). Ale zanim trafił na wody australijskie miał już za sobą bardzo burzliwe przeżycia.

Marynarzem został w wieku 17 lat. W czerwcu 1673 roku walczył w morskiej bitwie pod Schooneveld (w czasie III wojny angielsko-holenderskiej) a rok później pracował już jako zarządca plantacji na Jamajce. Jak tam trafił?

W 1655 roku angielskie wojsko zawładnęło słabo zaludnioną przez Hiszpanów Jamajką i uczyniło z niej angielską kolonię. Był to pierwszy zamach europejskiego mocarstwa na hiszpańskiej terytorii w Nowym Świecie. Anglicy pozostawili na wyspie korpus ochronny składający się z zabijaków, oszustów i ludzi żądnych przygód, szukających łatwego chleba.

Dampier długo tam nie wytrzymał. Wkrótce przeniósł się do Hondurasu, gdzie do roku 1678 roku zajmował się handlem drzewnym. Jednak w kolejnym roku też mu się to znudziło. Przystąpił do bukanierów, czyli przybrzeżnych piratów, zbiegów pochodzenia angielskiego, francuskiego i holenderskiego, osiedlających się od początku XVII wieku na Wielkich Antylach, będących wówczas posiadłością Hiszpanii. Nieco wcześniej, w 1638 roku mała grupka bukanierów zdobyła wyspę La Tortuga (Wyspa Żółwia), oddaloną o pięć mil morskich od wybrzeży Haiti. Była to wymarzona twierdza dla piratów: w południowej części wyspy znajdował się mały port, lecz poza tym wyspa była trudno dostępna. Twórcą pirackiego państwa na Tortudze był zbiegły z francuskiej armii oficer-inżynier Le Vasseur, który w 1640 roku został obrany przez bukanierów „gubernatorem” wyspy. Był on wyrafinowanym i przezornym łotrem. W ciągu dwunastu lat swojego „panowania” na Tortudze umocnił wyspę w nadbrzeżne fortyfikacje i uczynił z niej koszmar wybrzeży Nowego Świata. Został zasztytowany przez innego bukaniera, zazdrosnego o władzę. Jego następcą – Chevalier de Fontenay, był łotrem tego samego pokroju. Kiedy w 1645 roku Hiszpanie odbili Wyspę Żółwią de Fontenay został deportowany do Francji, ale zaledwie kilka miesięcy później bukanierzy ponownie zdobyli wyspę i zostali na niej aż do końca XVII wieku (w końcu Francuzi położyli kres tej twierdzy przemytników i morderców).



Wśród bukanierskich kapitanów było wiele znanych nazwisk. Najbardziej znanym był Anglik Henry Morgan. Uosabiał on szczytowy okres a zarazem kres epoki bukanierów w Indiach Zachodnich. Wraz z bukanierami Dampier napadał na statki hiszpańskie u wybrzeży Pacyfiku.

W 1683 roku dołączył do korsarskiej flotyli kapitana Swana atakującej statki i okręty hiszpańskie u zachodnich wybrzeży Afryki, wschodnich brzegów Ameryki Południowej i na Karaibach. Ta flotylla pożeglowała na południe Ameryki, przeplęnęła wokół Przylądka Horn na Pacyfik, gdzie najpierw niepokoiła żeglugę i osady hiszpańskie w Chile i Peru, a następnie przemierzyła ocean docierając do Filipin i Wysp Korzennych.

W 1688 roku załoga statku, na którym znalazł się Dampier, przez kilka tygodni penetrowała północnozachodnie wybrzeża Australii na odcinku od Cieśniny Kinga po wyspę Bathurst, tereny w tamtych czasach zupełnie nieznanymi Europejczykom. W jakiś czas później Dampier i dwóch innych członków załogi za niesubordynację zostało wysadzonych na jednej z wysp archipelagu Nikobarów (między Zatoką Bengalską a Morzem Andamańskim w pobliżu Birmy), ale udało im się zbudować prymitywną łódź i po wielu przygodach dotrzeć w 1691 roku do Anglii. W ten sposób Dampier zamknął pętlę swojej pierwszej podróży dookoła świata. Po powrocie z wyprawy Dampier napisał relację "Nowa podróż dookoła świata" (po angielsku *A New Voyage Round the World*), która ukazała się w 1697 roku i przyniosła autorowi wielką popularność.

Zwróciła też na niego uwagę Admiralicji, która zaproponowała mu stopień oficerski i dowództwo rządowej ekspedycji, której zadaniem było zbadanie nieznanymi, wschodnich wybrzeży Australii.

Dampier, na pokładzie fregaty „Roebuck”, miał zamiar dotrzeć do wschodniej Australii opływając Przylądek Horn, ale ciągłe sztormy uniemożliwiły mu to. Zdecydował więc udać się na wschód, wokół Przylądka Dobrej Nadziei.

Pierwszy postój u brzegów Australii wypadł w Zatoce Rekina (Shark Bay). Stąd Dampier pożeglował na północ i północny wschód opisując i kreśląc mapy nowych ziem. Między innymi naniósł na mapy łańcuch wysp, który znamy dziś jako Archipelag Dampiera oraz półwysep nazwany później Ziemią Dampiera. Stąd pożeglował na północ, ku Timorowi i Nowej Gwinei odkrywając Cieśninę Dampiera pomiędzy tą wielką wyspą, a Nową Brytanią.

Dampier wracał do Anglii przez Atlantyk, ale „Roebuck” zaczął przeciekać, aż wreszcie zatonął u brzegów wyspy Wniebowstąpienia (Ascension), na środku Atlantyku.



Dampiera i jego ludzi zawiózł do Anglii inny statek brytyjski wracający z Indii w roku 1701. Relacja z tej podróży - "Podróż do Nowej Holandii" (Nowa Holandia to dawna nazwa Australii) została opublikowana w dwóch tomach w latach 1703 i 1709.

W tych samych latach William Dampier odbył swe dwie ostatnie podróże. Pierwszą była piracka wyprawa wzdłuż wybrzeży Chile, zorganizowana i dowodzona przez Dampiera.

W trakcie tej wyprawy doszło do słynnego wydarzenia. W skład ekspedycji wchodziły dwa żaglowce – dowodzony przez Dampiera „St George” oraz galeon „Cinque Ports”, na którym nawigatorem był Szkot Aleksander Selkirk. Po wielomiesięcznej i trudnej podróży, z powodu różnicy zdań pomiędzy dowódcami okrętów, jednostki rozdzieliły się.

W październiku 1704 roku „Cinque Ports” skierował się w stronę niezamieszkałego archipelagu Juan Fernández w celu dokonania niezbędnych napraw oraz uzupełnienia zapasów żywności i wody. Selkirk miał złe przeczucia z powodu uszkodzeń okrętu. Próbował przekonać innych członków załogi, aby porzucić statek, tymczasowo osiedlić się na bezludnej wyspie i poczekać na inny okręt. Buntownicze zachowanie Szkota nie mogło ująć płazem. Zgodnie z jego życzeniem, pozostawiono go samego na bezludnej wyspie zostawiając mu jedynie muszkiety, niewielką ilość prochu, nóż, podstawowe narzędzia ciesielskie, odzież, linę oraz Pismo Święte. Obawy Selkirka okazały się słuszne, gdyż Cinque Ports zatonął niespełna miesiąc później, tracąc większość swej załogi, jednak Szkot nie mógł wtedy o tym wiedzieć.

W czasie drugiej podróży, która również wiodła wzdłuż wybrzeży Ameryki Południowej, Dampier był pilotem-nawigatorem. Dwa statki zatrzymały się na wodach archipelagu Juan Fernandez w celu uzupełnienia zapasów wody i wyleczenia chorych na szkorbut członków załogi. I wtedy, 2 lutego 1709 roku, na niezamieszkanym wyspie został odnaleziony rozbitek - Aleksander Selkirk. Został przyjęty na pokład jako mat i opuścił wyspę 13 lutego 1709 roku po czterech latach i czterech miesiącach od pozostawienia go na bezludnej wysepce. Jego losy stały się kanwą znanej książki Daniela Defoe „Robinson Crusoe”.

William Dampier i jego ludzie byli pierwszymi znanymi Europejczykami, jacy postawili stopę na kontynencie australijskim, widzieli i opisali kangury. W swej pracy naukowej "Rozprawa o pasatach" (ang. *Discourse of Trade Winds*) z roku 1699, Dampier wysunął teorię, że Australia to szereg dużych wysp pooddzielanych od siebie kanałami, która to teoria była żywa jeszcze w początkach XIX wieku. Opis Dampiera nie był dla nowego lądu przychylny, co było jedną z przyczyn bardzo późnego osadnictwa brytyjskiego. Podróż Dampiera uznaje się za początek naukowej eksploracji obszaru Pacyfiku. Dampier był pierwszym Anglikiem, który zbadał i wyrysował na mapie części Nowej Holandii (Australii) i Nowej Gwinei. Był też pierwszym żeglarzem, który opłynął świat trzy razy.

## Rozdział 7. Odkrywanie wnętrza Ameryki Północnej

Ziemie dzisiejszej Kanady od czasów Jacquesa Cartiera były opanowywane i zagospodarowywane przez Francuzów. Miasta Quebec i Montreal były bazami wypadowymi dla wypraw penetrujących obszary położone na zachód, północ i południe od tych miejsc. Jednym z takich badaczy-odkrywców był **Rene Robert Cavalier de la Salle** (1643-1687).



Szlachcic pochodzący z Rouen w 1658 roku La Salle rozpoczął nowicjat jezuitski. Jednak nie wytrzymał w stanie duchowym i opuścił zakon w 1667 roku z powodu "niestabilności umysłowej". Opuścił Europę i udał się do Nowej Francji, czyli do dzisiejszej Kanady. Tam rozpoczął burzliwe życie kolonisty.

Na początku prowadził gospodarstwo niedaleko Montrealu. Indianie z plemienia Seneków mieszkający niedaleko opowiadali mu o wielkiej rzece daleko na zachodzie, w głębi kontynentu. La Salle postanowił dotrzeć do tej rzeki i odkryć wodny korytarz w poprzek Ameryki Północnej.

W 1669 La Salle popłynął Rzeką Św. Wawrzyńca co najmniej do jeziora Ontario, a być może nawet do rzeki Ohio, ale nie jest to pewne. W następnych latach La Salle odbył wiele podróży, nauczył się kilku języków indiańskich, i zdobył umiejętność łatwego podróżowania w kanoe na długich dystansach.

W 1677 roku wrócił do Francji i otrzymał od króla patent na odkrycie terenów między Meksykiem, Florydą i Nową Francją (tylko te fragmenty kontynentu były dobrze znane).

W 1678 roku wrócił do Kanady i zorganizował ekspedycję nad jezioro Erie, gdzie zbudował statek żaglowy „*Le Griffon*”. Był to pierwszy statek zbudowany na Wielkich Jeziorach. La Salle dotarł w nim aż do Green Bay na jeziorze Michigan.



W 1681 roku La Salle z ekspedycją czterdziestu ludzi udał się do rzeki Missisipi, do której dotarł 6 lutego 1682. Następnie popłynął wzdłuż rzeki na południe i dotarł do delty Missisipi 9 kwietnia 1682. Po długiej i żmudnej podróży w górę nurtu rzeki powrócił do Nowej Francji.

La Salle wrócił do Francji w 1683, gdzie wpadł na pomysł założenia kolonii w okolicach Nowego Orleanu w delcie Missisipi. W 1684 popłynął z czterema statkami do Zatoki Meksykańskiej, ale nie udało mu się odnaleźć delty od strony morza i wylądował w Teksasie w Matagorda Bay, w okolicach dzisiejszego miasta Houston.

Tam ekspedycja poszła w rozsypkę. Ostatni z pozostałych statków rozbił się na mieliźnie w 1686 roku. Rozbitkowie ekspedycji byli w rozpaczliwej sytuacji na zupełnie dzikim wybrzeżu Teksasu. W końcu członkowie ekspedycji podnieśli bunt i La Salle zginął zamordowany niedaleko Navasota. Niedobitki ekspedycji powrócili do Montrealu w 1688 roku.



Cavelier de la Salle przeszedł do historii jako odkrywca delty Missisipi i Ameryki Północnej, w szczególności Luizjany, którą odkrył w 1682 roku i nazwał na cześć króla Francji Ludwika XIV. Obszar Luizjany zwiększał się stopniowo obejmując dorzecze Missisipi. W trudnych dla Francji latach 1762-1763 Luizjana została podzielona pomiędzy Hiszpanię i Wielką Brytanię. Zachodnia, hiszpańska część Luizjany powróciła do Francji w roku 1800 ale trzy lata później Napoleon sprzedał ten kraj USA. Na rozległym terytorium Luizjany nieco później powstało 13 amerykańskich stanów, w tym także w 1812 roku dzisiejsza Luizjana.

Innym znanym odkrywcą działającym na terenie Ameryki Północnej był **Antoine Laumet de la Mothe, de Cadillac** (1658-1730), zwany w skrócie Antoine de la Mothe Cadillac.



W 1683 roku pojawił się w Nowej Francji, w kolonii o nazwie Akadia założonej w 1604 roku. Była to niewielka kolonia zajmująca obszar od wschodnich wybrzeży kontynentu, do ujścia Rzeki św. Wawrzyńca. Od południa graniczyła z Nową Anglią (z dzisiejszym Maine).

Pierwsze osiedle francuskie w Akadii liczyło zaledwie 120 osiedleńców i przetrwało tylko trzy lata. Po ciężkich stratach, głównie z powodu szkorbutu ko-

loniści powrócili do Francji. Niedługo potem w 1611 roku większość z nich powróciła do Akadii, tym razem już lepiej przygotowana. Wspierani finansowo przez hugenotów rozpoczęli drugi, tym razem już udany epizod kolonizacyjny.

W 1621 roku również Brytyjczycy zainteresowali się terenami Akadii. Król Jakub I Stuart objął Akadnię swym protektoratem, przekazując funkcje wicekrólewskie Williamowi Alexandrowi, księciu Sterling ze Szkocji. W 1629 wysłał tam pierwszą partię szkockich kolonistów w liczbie 100 mężczyzn, ale ostatecznie eksperyment ten skończył się niepowodzeniem. Podział władzy w Akadii został zakończony traktatem z St-Germain w roku 1632, kiedy to potwierdzono francuskie prawa do Akadii i Nowej Francji. W tym też czasie suwerenność kolonii została ograniczona poprzez włączenie jej w system państwowy Francji. Ludwik XIII mianował tam swego gubernatora.

Kolejne sto lat w historii Akadii to lata względnej prosperity, przerywanej wojnami toczonymi z Nową Anglią. Podstawą gospodarki kolonii był handel, głównie futrami. Mimo względnego dobrobytu, Akadia podobnie jak Nowa Francja (Kanada) nie zdołała zapewnić sobie samowystarczalności żywnościowej i była uzależniona od importu z Francji. W końcu, w wyniku traktatu pokojowego kończącego hiszpańską wojnę sukcesyjną w 1713 roku Francja musiała się zrzec Akadii na rzecz Wielkiej Brytanii. Obszar ten został nazwany Nową Szkocją.



Antoine de la Mothe Cadillac urodził się jako Antoine Laumet w Gaskonii. W młodości uczył się w jezuickim instytucie teologii, prawa, rolnictwa, botaniki i zoologii. W wieku 25 lat, Antoine Laumet, wobec trudności finansowych rodziny, wyruszył z Francji do Nowego Świata tam szukać swego szczęścia. W 1683 roku trafił do Port-Royal, stolicy Akadii. W ciągu kolejnych czterech lat, zwiedzał swój nowy kraj we wszystkich kierunkach, rozszerzając swoje podróże do Nowej Anglii i Nowej Holandii a na południe aż do dzisiejszej Karoliny Północnej i Południowej. Wszedł w relacje biznesowe z kupcem z Quebecu i w 1687 roku ożenił się z jego córką. Przy okazji, tak jak robiło to wielu innych imigrantów, skorzystał z okazji aby utworzyć sobie nową tożsamość. Teraz nazywał się Antoine de la Mothe Cadillac. W 1689 roku został wysłany na wyprawę w pobliże Bostonu. Po powrocie poprosił gubernatora Akadii o pracę w charakterze notariusza; chciał się ustatkować ale prośba została odrzucona.

Gdy w Quebecu został przedstawiony francuskiemu gubernatorowi, ten wysłał go na misję badawczą wzdłuż wybrzeża Nowej Anglii, na pokładzie fregaty *L'Embuscade* (*Zasadzka*). Silny, przeciwny wiatr zmusił okręt do powrotu do Francji i w efekcie, w 1690 roku, Cadillac znalazł się w Paryżu. Tam mianowano go oficerem piechoty morskiej. Po powrocie do Port-Royal, Cadillac dowiedział się, że angielski admirał William Phips zdobył miasto, i że jego żona, córka i syn byli jeńcami. Zostali wypuszczeni w zamian za kilku angielskich więźniów. W tej sytuacji w 1691 roku, Cadillac wysłał rodzinę do Quebecu, lecz ich statek przejęli piraci z Bostonu, którzy odebrali im całą własność.

W 1692 roku Cadillac otrzymał stopień porucznika. Został wysłany na wyprawę wraz z kartografem Jean-Baptiste-Louis Franquelinem, który miał rysować mapy wybrzeża Nowej Anglii (w ramach przygotowań do francuskiego ataku na angielskie kolonie). Po tej misji udał się z powrotem do Francji, aby przekazać mapy wraz z raportem sekretarzowi stanu. W 1693 roku otrzymał za swoją pracę zapłatę (co pozwoliło zaopatrzyć rodzinę) i został wysłany na dalszą misję, aby uzupełnić zebrane obserwacje. Awansował: najpierw został kapitanem z następnie w 1694 roku komandorem podporucznikiem. Został dowódcą fortu de Buade, dzisiejszego Saint-Ignace (Michigan). W 1701 roku założył Fort Pontchartrain du Détroit (dzisiejsze Detroit), którym dowodził do 1710 roku. To zdarzenie przedstawia znaczek pocztowy na poprzedniej stronie. W 1704 roku Cadillac został odwołany do Quebecu pod zarzutem handlu alkoholem i futrami. Chociaż przez kilka miesięcy był zapobiegawczo uwięziony, ostatecznie oczyszczono go z zarzutów i w 1705 roku król zagwarantował mu wszystkie jego tytuły i zapewnił mu monopol na handel futrami, o który zabiegał.

W 1710 roku król ogłosił Cadillaca gubernatorem Luizjany. Ten przekonał doradcę króla Ludwika XIV, Antoine'a Crozata, aby zainwestował w Luizjanie. W czerwcu 1713 roku Cadillac wraz z rodziną przybył do Fort-Louis, w stanie Luizjana (teraz jest to miejscowość Mobile, w stanie Alabama). W 1714 roku, Crozat zalecił budowę twierdzy wzdłuż rzeki Missisipi, chociaż Cadillac chciał przede wszystkim wzmocnić obronę u ujścia rzeki i rozwijać handel z pobliskimi koloniami hiszpańskimi. Po wielu kłótniach z Crozatem Cadillac został w 1716 roku usunięty z władz kolonii i musiał wracać do Francji. Do Ameryki już nie wrócił.



Znacznie więcej zdołał w Ameryce francusko-kanadyjski oficer wojskowy, handlarz futrami i odkrywca, **Pierre Gaultier de Varennes z La Vérendrye** (1685-1749). Jego wyczyny do dzisiaj znane są tylko pasjonatom a przecież był jednym z największych podróżników i odkrywców na kanadyjskim zachodzie.

Urodzony w Trois-Rivières w prowincji Quebec, był synem René Gaultiera de Varennes, który przybył do Kanady jako żołnierz w 1665 roku. Jego matką była córka pierwszego gubernatora Trois-Rivières. Rodzina Gaultierów była drobną szlachtą, właścicielami ziemskimi, pochodzącymi z rejonu Anjou we Francji. Varennes i La Vérendrye były ich dwiema posiadłościami.

Ojciec wcześniej zmarł. W wieku 12 lat Pierre wstąpił do wojska, w wieku 14 lat został kadeitem w wojskach kolonialnych. Już 1704 i 1705 roku wziął udział w wojnie francusko-brytyjskiej o sukcesję hiszpańską na terenie Ameryki Północnej. Francuskie i indiańskie oddziały zaatakowały angielską osadę graniczną w Deerfield, w stanie Massachusetts pałac część osady, zabijając 47 mieszkańców i zabierając 112 osadników do Montrealu. Niektórzy zginęli po drodze, a 60 zostało później wykupionych przez rodzinę. Takie działania były typowe dla

obu stron. Anglicy i ich indiańscy sojusznicy także organizowali podobne naloty na francuskie wsie wzdłuż granicy obszaru rozciągającego się między strefami wpływów tych państw.

W wieku 22 lat zaciągnął się do armii francuskiej i walczył w Europie, we Flandrii (podczas tej samej wojny o hiszpańską sukcesję). W 1709 roku został ciężko ranny i wzięty do niewoli.



Po wyzdrowieniu i zwolnieniu warunkowym, Gaultier powrócił do Kanady i ożenił się w 1712 roku. Przez następne 15 lat wspierał rodzinę, prowadząc hodowlę i handel futrami na terenie wzdłuż rzeki Świętego Wawrzyńca.

Jego losy odmieniły się w 1726 roku, gdy jego brat Jacques-René został mianowany dowódcą Posterunku Północnego. Był to północny brzeg Jeziora Górnego (nazywanego wtedy Jeziorem Superior) z trzema głównymi stanowiskami: pierwszym był Fort Kaministiquia, który stał się początkiem głównej trasy na zachód, drugim stanowisko przy ujściu rzeki Nipigon, a trzecim stanowisko w pobliżu Wawa w Ontario, które miało połączenia rzeczne z zatoką James Bay (w południowej części Zatoki Hudsona). Dzięki temu zdarzeniu w 1726 roku Pierre został handlarzem futrami w rejonie Jeziora Nipigon, leżącym 35 mil (56 km) na północ od Jeziora Górnego. Zaczął handlować w tej okolicy, a w 1728 roku został nawet komendantem, kiedy jego brat wyjechał walczyć z Indianami. Tam właśnie słyszał opowieści rdzennych Amerykanów o wielkiej rzece, która mogła prowadzić aż do Pacyfiku, a stamtąd do bogactw Orientu. Aby odkryć sekrety Zachodu, on i jego synowie w latach 1731-1738 zbudowali szereg stanowisk handlowych, docierając z Rainy Lake w Ontario (z Fort-Saint-Pierre) do Winnipeg (Fort-Rouge) w obecnej prowincji Manitoba. Do tych faktorii Indianie przynosili swoje futra i informacje o istnieniu dróg wodnych, które mogą doprowadzić do "zachodniego morza".



Dzięki ustanowieniu ciągu stanowisk handlowych (faktorii), które on i jego synowie zbudowali w trakcie poszukiwania lądowej trasy do "zachodniego morza", Francuzi przełamali monopol londyńskiej firmy Hudson's Bay Company na handel futrami i wzmocnili na pewien czas panowanie francuskie na północy Ameryki.

La Vérendrye zaangażował się w poszukiwanie drogi prowadzącej na wybrzeże Pacyfiku. Traktat z Utrechtu z 1713 roku nadał Zatokę Hudsona Anglikom i tym samym zablokował Francuzów przed jakimkolwiek możliwym przejściem drogą wodną ze wschodu na północny zachód. W tym czasie sądzono, że można przejść niezbadane połączenie lądu i znaleźć rzekę, która wpływa do Pacyfiku. Szlaki te badano już wcześniej: w 1688 roku Jacques de Noyon dotarł do Rainy Lake, w 1717 roku Zacharie Robutel de La Noue również próbował dotrzeć do Rainy Lake, ale udało mu się tylko założyć Fort Kaministiquia.



La Vérendrye przesłuchiwał Indian, którzy przybywali w celach handlowych. Dowiedział się o istnieniu kraju Mandan w górnym biegu rzeki Missouri. Indiański przewodnik z plemienia Cree, sporządził prymitywną mapę szlaków kajakowych pomiędzy jeziorem Superior (Górnym) a jeziorem Winnipeg na podstawie własnych doświadczeń i przekazów innych Indian z plemienia Cree. La Vérendrye prawidłowo ocenił, że Lake Winnipeg jest geograficznym kluczem, który musi zostać osiągnięty, aby umożliwić dalsze badania.

W 1730 spotkał się z gubernatorem, markizem de Beauharnois w Quebecu i przedstawił mu swój plan. Zbuduje posterunek-faktorię na brzegu jeziora Winnipeg. Wyprawa zostanie sfinansowana przez kupców z Quebecu, którzy będą czerpać

korzyści z handlu futrami. Ta metoda finansowania spowodowała później problemy, ponieważ kupcom brakowało kapitału i organizacji, aby skutecznie zapewnić dostawy na zachód. Dodatkowym celem była konkurencja z Anglikami z zatoki Hudson Bay. Wobec braku funduszy rządowych handel futrami był konieczny, aby zapłacić za eksplorację. Hrabia Maurepas, francuski minister marynarki, był bardzo zainteresowany eksploracją, ale nie zapewniał funduszy.

W 1731 r. La Verendrye oraz trzech jego synów i 50 budowniczych wyruszyło z Montrealu. Jesienią jego syn Jean-Baptiste zbudował Fort St. Pierre nad Rainy Lake. W następnym roku zbudowali Fort St. Charles nad jeziorem Woods, który stał się kwaterą główną przez następne kilka lat. W 1733 roku Jean-Baptiste prawie dotarł do jeziora Winnipeg. Znalazł się w odległości 20 mil od jeziora, ale został zablokowany przez lód i brak zapasów. W końcu, w 1734 roku osiągnięto jezioro Winnipeg, a Jean-Baptiste zbudował tam Fort Maurepas w pobliżu ujścia Czerwonej Rzeki na południowym krańcu jeziora. W 1734 roku La Verendrye pojechał do Quebecu, by zapewnić finanse i wrócił wiosną następnego roku. W 1734 roku ponad połowa bobrowych skór, docierających do Quebecu, pochodziła ze stanowisk La Verendrye'a. Jednak system zaopatrzeniowy nie działał i Jean-Baptiste został zmuszony do zaopatrywania się w okolicach. On i osiemnastu innych Francuzów zostało wówczas zabitych przez Siuksów w miejscu zwanym Wyspą Masakry. La Verendrye powstrzymał zaprzyjaźnionych Indian Cree przed wojną dla zemsty, aby chronić handel futrami. W końcu w 1737 roku La Verendrye musiał wrócić do Quebecu.

Tymczasem w Paryżu hrabia Maurepas naciskał na dalszą eksplorację zachodnich ziem dla chwały Francji. W tym czasie uważano, że do wybrzeży Pacyfiku mogą doprowadzić dwie drogi, tzw. „Rzeki Zachodu”. Jedną z nich miała być rzeka Saskatchewan, która płynie na wschód do jeziora Winnipeg a drugą rzeka Missouri w kraju Mandanów w stanie Dakota Północna. Mówiono, że Mandanowie żyją w dużych domach i przypominają Francuzów; może z tego powodu La Verendrye wybrał Missouri.



We wrześniu 1738 roku dotarł do Fortu Maurepas nad jeziorem Winnipeg skąd rzeką Assiniboine dotarł do Portage la Prairie, gdzie zbudował Fort La Reine na południe od jeziora Manitoba (październik 1738 r.). Tam dołączył do dużej grupy Assiniboinów, z którymi ruszył na południowy zachód. Assiniboinowie to Indianie z Wielkich Równin kanadyjskich, w czasach swej świetności zamieszkiwali na zachód od jeziora Winnipeg. Byli sprzymierzeni z Cree. Uprawiali myślistwo, handlowali skórami. Wraz z Assiniboinami La Verendrye wyruszył przez prerię i dotarł do wioski Mandanów, prawdopodobnie gdzieś w pobliżu dzisiejszego New Town, w Północnej Dakocie, około 70 mil na wschód od granicy z Montaną.

Za rzekę Missouri sam już wtedy nie pociągnął, na rekonesans wysłał swego syna, Ludwika Józefa. W wiosce Mandanów zaczęło się robić gorąco. Mandanowie chcieli pozbyć się licznych gości z plemienia Assiniboine: twierdzili, że odbyli naradę wojenną i zawarli przymierze ze Siuksami. Assiniboinowie uciekli, zabierając ze sobą tłumacza z plemienia Cree. Nie mogąc rozmawiać z Mandanami, La Verendrye zostawił na miejscu dwóch Francuzów, aby nauczyli się języka a sam wrócił do Fort La Reine (w styczniu 1739 roku).

W 1740 roku musiał wrócić w interesach do Quebecu a po ich uregulowaniu w 1741 roku rozpoczął swoją czwartą i ostatnią podróż na zachód. Z Fort La Reine wysłał dwóch synów (z najstarszym Louisem-Josephem jako dowódcą wyprawy) na zachód, poza Missouri. Zawędrowali oni aż do Nebraski, Montany i Wyoming. Widzieli Góry Skaliste, ale ich nie przekroczyli. Prawdopodobnie dotarli aż do Gór Big Horn w Wyoming (w latach 1742-43).

Podczas wyprawy spotykali ludzi z różnych plemion indiańskich. W drodze powrotnej zatrzymali się w pobliżu dzisiejszej miejscowości Pierre, w stanie Dakota, gdzie 30 marca 1743 roku umieścili tablicę opisującą podróż i informującą, że kraj ten należy do Francji (tablicę znaleziono w Pierre, w Południowej Dakocie w 1913 roku).

Ekspedycja opuściła Pierre 2 kwietnia. Do kraju Mandan dotarli 18 maja. 27 maja dołączyli do grupy około 100 Assiniboinów, którzy jechali do Fort La Reine. Po drodze wpadli w zasadzkę Siuksów, będących z nimi w stanie wojny, ale obronili się mając przewagę liczebną i wsparcie francuskich dział z pobliskiego fortu, gdzie wypoczęli. Do Fort La Reine dotarli 2 lipca 1743 roku. Ponieważ nie znaleźli drogi do Pacyfiku ani dochodowych źródeł handlu futrami, nie było już mowy o kontynuacji wyprawy.

Pomimo wysłania około 30 000 skór bobrowych ze swych placówek do Quebecu (z których większość normalnie trafiłaby do angielskiego rywala - Hudson's Bay Company) i dotarcia dalej na zachód niż jakakolwiek inna osoba pochodzenia europejskiego, i to całkowicie na własny koszt, La Vérendrye został surowo skrytykowany przez francuskie władze za to, że nie znalazł drogi do zachodniego morza. Dodatkowo został obwiniony o śmierć jednego z uczestników wypraw, bratanka rzymsko-katolickiego księdza, który zginął z rąk wrogich plemion indiańskich. Hrabia Maurepas coraz bardziej irytował się na La Verendrye, który, jak mu się zdawało, handlował futrami, kiedy powinien odkrywać nowe tereny.

W takiej sytuacji w 1743 roku La Verendrye zrezygnował z kolejnych wypraw, wrócił do cywilizowanej Nowej Francji i prowadził życie dżentelmena, doglądając biznesu, podczas gdy jego synowie pozostali na zachodzie. Dalej pracował nad umocnieniem swojej pozycji w łańcuchu jezior, aż do Jeziora Winnipeg, tworząc Fort Dauphin (Manitoba), Fort Bourbon i Fort Paskoya. Stary i chory, jeszcze naciskał na danie mu kolejnej szansy poznania Zachodu. Nawet uzyskał zgodę, lecz zmarł, zanim mógł opuścić Montreal. Planował piątą wyprawę, tym razem w górę rzeki Saskatchewan, lecz śmierć przerwała te zamiary. Zmarł 5 grudnia 1749 roku. Krótko przed śmiercią otrzymał Order Świętego Ludwika.

Jego zasługi były bardzo znaczące. To on wraz z czterema synami spenetrował obszar na zachód od Jeziora Górnego, i tym samym rozpoczął proces dodawania ziem Zachodniej Kanady do pierwotnej Nowej Francji powstałej w basenie rzeki Świętego Wawrzyńca. Był pierwszym znanym Europejczykiem, który dotarł do Północnej Dakoty i górnego biegu rzeki Missouri. W latach czterdziestych XVII wieku dwóch jego synów przebyło prerie docierając aż do Wyoming. Byli pierwszymi Europejczykami, którzy widzieli Góry Skaliste rozciągające się na północ od Nowego Meksyku.

Po siedmiu latach od śmierci ojca, w 1756 roku dowództwo nad zachodnimi terenami Nowej Francji nadano Ludwikowi Józefowi Gaultierowi de La Vérendrye (jednemu z czterech synów Pierre'a Gaultier de Varennes i de La Vérendrye), ale nie mógł on już podróżować na zachód. Czasy były zbyt niebezpieczne. Podczas wojny francusko-indiańsko-brytyjskiej (1754-1763) zachodnie posterunki i faktorie były stopniowo opuszczane. Po zakończeniu wojny kontrolę nad nimi przejęli Anglicy.

## Rozdział 8. Od północnych krańców Oceanu Spokojnego aż do wysp Oceanii i lodów Antarktydy

Na początku XVIII wieku znano już doskonale mapę Europy, znano też w głównych zarysach ziemie Afryki i obu Ameryk, środkowych i południowych części kontynentu azjatyckiego oraz linie brzegowe Australii. Białą plamą pozostawały jeszcze najbardziej wysunięte na północ fragmenty Azji i Ameryki Północnej.

W tym czasie, po wojnach szwedzkich wyrosła w Europie nowa potęga militarna - Rosja. Piotr I postanowił unowocześnić swój kraj. W tym celu angażował specjalistów z różnych dziedzin, sprowadzał ich do Rosji nawet z odległych krajów.



Jednym z takich ludzi był pochodzący z Danii **Vitus Jonassen Bering** (1681-1741). Po podróży do Indii, w 1703 roku wstąpił do Rosyjskiej Marynarki. Służył we flocie bałtyckiej podczas III wojny północnej, która toczyła się ze Szwecją sprzymierzone siły Królestwa Norwegii i Danii, Rosji i Prus. Nieco później, w latach 1710-1712 przeniesiono go na południe: służył we flocie na Morzu Azowskim. Wziął udział w wojnie rosyjsko-tureckiej. Poślubił Rosjankę i został już na stałe w Rosji. Danię odwiedził tylko raz w roku 1715.

W tym czasie Piotr I rozpoczął realizację swych dalekosiężnych planów związanych z opanowaniem północnej części Azji. Nawigator Vitus Bering otrzymał zadanie dotarcia na Półwysep Kamczatka i

zbadanie jego okolic. Jako pierwszy opisał Kamczatkę rosyjski podróżnik i odkrywca, handlarz futrami, Władimir Ałtasow (Ołtasow). Opisu dokonał już w 1701 roku na podstawie swoich wypraw z lat 1697–1699. Čwierć wieku później pod auspicjami rządu Rosji, wyruszył tam Bering. W 1725 roku dotarł łądem do Ochocka, po czym przepłynął się na Kamczatkę gdzie zbudował statek "Święty Gabriel". W 1728 roku ruszył w podróż kierując się na północ. Płynął w tym kierunku aż do momentu gdy nie mógł już dostrzec lądu ani na północy, ani na wschodzie. Przedostając się z Morza Beringa na wody arktyczne ustalił w sposób bezsporny, że Azja nie ma lądowego połączenia z Ameryką.



W następnym roku Bering prowadził nieskuteczne poszukiwania lądu stałego na wschodzie, odkrywając większą z dwóch Wysp Diomedesa (w Cieśninie Beringa), zaobserwowaną wcześniej przez Siemiona Dieżniowa (Dieżniowa). Był to rosyjski Kozak, podróżnik i badacz północno-wschodniej Syberii. W 1648 roku Dieżniow, na czele około 90 Kozaków, wypłynął w sześciu koczach na morze, minął od południa Wyspę Wrangla i opłynął Półwysep Czukocki pokonując jako pierwszy Cieśninę Beringa (która wówczas jeszcze się tak nie nazywała).

Dieżniow dotarł także do ujścia rzeki Anadyr, gdzie założył osadę o nazwie Anadyrsk (obecnie miasto Anadyr). A Vitus Bering w lecie 1730 roku powrócił do Sankt Petersburga. Podczas długiej podróży przez Syberię poważnie zachorował. Pięcioro z jego dzieci zmarło podczas tej podróży.

Do Ochocka powrócił w 1735 roku. Na jego polecenie rzemieślnicy Makar Rogaczew i Andriej Kozmin zbudowali dwa statki: "Św. Piotr" i "Św. Paweł", którymi Bering wyruszył na wyprawę w roku 1740 i założył osadę Pietropawłowsk na Kamczatce.

Stamtąd w 1741 roku poprowadził wyprawę w kierunku Ameryki Północnej. Sztorm rozdzielił statki, ale Bering dostrzegł południowe wybrzeże Alaski i wylądował na wyspie znanej dziś jako Wyspa Kayak.



Drugi statek, dowodzony przez Aleksieja Czirikowa odkrył brzegi północno-zachodniej Ameryki położone nieco bardziej na południe od wyspy Kayak. Były to brzegi Alaski a właściwie przybrzeżnego Archipelagu Aleksandra (nazwanego tak na cześć cara Aleksandra II).



Bering został wkrótce zmuszony do powrotu przez niesprzyjające warunki pogodowe. W drodze powrotnej odkrył kilka Wysp Aleuckich. Jeden z żeglarzy zmarł w drodze i został pochowany na wyspie, których grupa nazwana została ku jego czci Wyspami Szumagina.

Także Vitus Bering zachorował tak poważnie, że nie mógł dowodzić statkiem. Ostatecznie wylądowano na jednej z bezludnych wysp w grupie Wysp Komandorskich na południowo-zachodnim Morzu Beringa. Tam zmarł Vitus Bering i jego 28 załogantów. Wyspa ta nosi dzisiaj jego imię. Sztorm zniszczył "Świętego Piotra", ale jedyny ocalały stolarz, z pomocą załogi zdołał zbudować mniejszy statek z resztek wraku. Kil tego statku miał długość zaledwie 12,2 m (40 stóp), ale statek otrzymał także nazwę "Święty Piotr". Z 77 marynarzy na pokładzie "Świętego Piotra" tylko 46 przeżyło trudy ekspedycji. Ostatni z tych, którzy nie wrócili zmarł zaledwie dzień przed zawinięciem do portu. "Święty Piotr" pływał jeszcze przez 12 lat między Kamczatką a Ochockiem, aż do roku 1755.

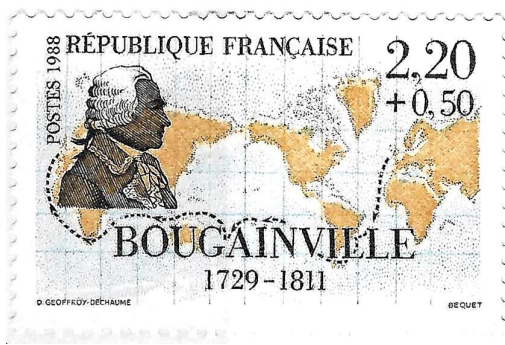


Dokonania Beringa bardzo wolno zyskiwały uznanie, ale ostatecznie James Cook, o którym niedługo opowiemy, dowiódł jego dokładności jako obserwatora. Obecnie nazwisko odkrywcy noszą: Cieśnina Beringa, Morze Beringa i Wyspa Beringa. W sierpniu 1991r, ekspedycja rosyjsko-duńska odkryła grób Beringa i jego pięciu marynarzy.

Dokonania Beringa bardzo wolno zyskiwały uznanie, ale ostatecznie James Cook, o którym niedługo opowiemy, dowiódł jego dokładności jako obserwatora. Obecnie nazwisko odkrywcy noszą: Cieśnina Beringa, Morze Beringa i Wyspa Beringa. W sierpniu 1991r, ekspedycja rosyjsko-duńska odkryła grób Beringa i jego pięciu marynarzy.

W rezultacie wojny francusko-indiańsko-brytyjskiej (1754-1763), w Europie nazywanej wojną siedmioletnią, Francuzi stracili Kanadę. Początkowo na terenach Ameryki żadna ze stron: ani Brytyjczycy, ani Francuzi nie zdołali osiągnąć zdecydowanej przewagi. Dopiero po morskiej bitwie stoczonej w Europie, w zatoce Quiberon (u wybrzeży Bretanii), w listopadzie 1759 roku, utwierdzona została brytyjska przewaga na morzach. To w znacznym stopniu zdecydowało o zwycięstwie Brytyjczyków w koloniach. Przerwanie przez brytyjską Royal Navy linii komunikacyjnych między Francją a jej posiadłościami zamorskimi zapewniło przewagę brytyjskim wojskom na lądzie. Zdobycie Quebecu, a następnie Montrealu, zakończyło panowanie francuskie w dzisiejszej Kanadzie. Kontrolę nad ich posterunkami i faktoriami przejęli Anglicy. 9-letni konflikt zakończył się w 1763 roku zawarciem korzystnego dla Brytyjczyków pokoju paryskiego. Jednocześnie po tym konflikcie zaczął się rodzić separatystyczny, a potem niepodległościowy ruch mieszkańców trzynastu brytyjskich kolonii, którzy już wtedy zaczęli nazywać siebie Amerykanami.

W takiej sytuacji Francuzi zwrócili się w inną stronę. W latach 1766-1769 zorganizowali morską wyprawę dookoła świata, podjętą w celu znalezienia nowych terenów do kolonizacji.



Wyprawę poprowadził francuski żołnierz i żeglarz **Louis Antoine de Bougainville** (1729-1811). Był człowiekiem wykształconym. Karierę wojсковą rozpoczął jako oficer biorąc udział w wojnie siedmioletniej w Kanadzie i w Niemczech.

W 1762 roku wstąpił do marynarki i rok później został wysłany z misją założenia kolonii na Falklandach. W 1764 roku Louis Antoine de Bougainville założył na wyspach pierwszą kolonię (Port Louis).

Wyprawa dookoła świata wyruszyła w 1766 roku. Dwa statki pod jego dowództwem: *La Boudeuse* i *L'Étoile* wypłynęły z Saint-Malo udając się ku brzegom Ameryki Południowej. Po pokonaniu Cieśniny Magellana i wypłynięciu na Ocean Spokojny, Bougainville próbował bezskutecznie dotrzeć do Wyspy Wielkanocnej. Nie trafił do niej ale podczas dalszej żeglugi odkrył kilka wysp w archipelagu Tuamotu a następnie dotarł do Tahiti. W ciągu dalszej podróży na zachód osiągnął Samoa i Nowe Hebrydy, czyniąc po drodze szereg istotnych odkryć geograficznych.



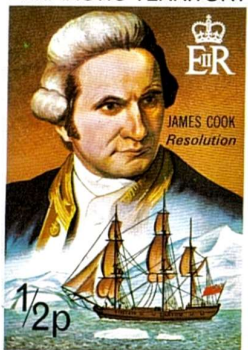
Dotarł do Wysp Salomona, odkrytych już wcześniej, w połowie XVI wieku przez Hiszpana Álvaro de Mendaña de Neyra, ale od tamtego czasu nieodwiedzanych przez żeglarzy. Odkrył Luizjady – niewielki archipelag u północno-wschodnich wybrzeży Nowej Gwinei. Trasa powrotna wiodła przez Archipelag Malajski, Mauritius i wokół Przylądka Dobrej Nadziei.



Była to jedna z najważniejszych wypraw XVIII wieku - to dzięki Bougainville'owi poznano dokładniej geografię Oceanii. Naukowcy biorący udział w tej wyprawie zgromadzili cenne zbiory przyrodniczo-etnograficzne. W latach 1771-1772 ukazała się jego relacja z wyprawy.

W 1772 roku Bougainville został mianowany sekretarzem Ludwika XV, w czasie amerykańskiej wojny o niepodległość dowodził francuską eskadrą pomocniczą wspierającą walczących republikanów. W 1780 roku został mianowany marszałkiem polnym. Jego imieniem nazwano największą wyspę w archipelagu Wysp Salomona (Wyspa Bougainville'a), cieśninę w archipelagu Nowe Hebrydy (Cieśnina Bougainville'a), rów oceaniczny w dnie Morza Salomona i bardzo ozdobną roślinę (bugenwilla).

BRITISH ANTARCTIC TERRITORY



Dokonania Bougainville'a bledną w porównaniu z tym, czego dokonał jego rówieśnik, jeden z największych odkrywców, którego można ustawić w jednym szeregu z Kolumbem i Magellanem. Tym wielkim odkrywcą i badaczem był angielski żeglarz, kartograf i astronom **James Cook** (1728-1779), człowiek, który odbył dwie podróże dookoła świata i trzecią znaczącą wyprawę badawczą na Pacyfiku.

Pracę na morzu rozpoczął na węgłowcu „Freelove”, gdzie spędził kilka lat, żeglując pomiędzy Whitby a Londynem. Podczas pracy na

węglowcu zdobył doświadczenie oraz podstawową wiedzę w dziedzinie matematyki, nawigacji i obsługi okrętów. W czerwcu 1755 roku Cook zaciągnął się do marynarki wojennej jako starszy marynarz. Podczas wojny francusko-brytyjskiej o Kanadę w latach 1764–1766 dokonał pomiarów wybrzeży u ujścia Rzeki Świętego Wawrzyńca i Nowej Fundlandii. Za sporządzenie dokładnych map, oprócz premii pieniężnej, w maju 1768 roku Cook otrzymał awans na porucznika.

Pierwsza podróż wokół ziemskiego globu odbyła się w latach 1768-1771. Ekspedycja na pokładzie HMS "Endeavour", wyruszyła z Plymouth, w Anglii, w sierpniu 1768 roku. Oficjalnym celem było zbadanie przejścia Wenus przez tarczę słoneczną na Tahiti, które miało tam nastąpić 3 czerwca 1769 roku. Obserwacje i pomiary miały umożliwić obliczenie odległości Ziemi od Wenus. Ponadto Cook wraz z załogą mieli dokonać jak najwięcej odkryć w dziedzinie nawigacji i historii naturalnej. Faktycznym, choć nie ujawnionym publicznie zadaniem było też odnalezienie nieznanego Lądu Południowego (*Terra Australis*). Nowo odkryte ziemie miały być przyłączone do Imperium brytyjskiego za zgodą tubylców.



Cook opłynął przylądek Horn i kontynuował podróż w kierunku zachodnim. Do Tahiti dopłynął w kwietniu 1769 roku, gdzie przeprowadził obserwacje astronomiczne (niezbyt udane) w zbudowanym w tym celu obserwatorium. Po zakończeniu obserwacji Cook i brytyjski przyrodnik Joseph Banks prowadzili prace kartograficzne wśród sąsiednich wysp. Banks sporządził wiele rysunków i wykonał szczegółowe opisy flory i fauny Polinezji. W trakcie tej pierwszej podróży (1768-1771) Cook zbadał archipelag Wysp Towarzystwa w Oceanii. Zaraz po wylądowaniu na jednej z wysp tego archipelagu Cook wciągnął na maszt angielską flagę i wziął w posiadanie tę i okoliczne wyspy.

Następnie skierował się na Bora-Bora i dalej w stronę Nowej Zelandii. Po wyjściu na brzeg na Wyspie Północnej załoga trafiła na grupę Maorysów tańczących taniec wojenny. Pierwsze spotkanie z Maorysami zakończyło się zbrojnym starciem. Wycofawszy się Cook skierował się na południe i opływał wyspę w kierunku przeciwnym do ruchu wskazówek zegara. Przez dłuższy czas załoga statku nie mogła wylądować na brzegu ze względu na agresywność Maorysów, jednak w końcu Brytyjczykom i tubylcom udały się próby handlu.

Podczas wyprawy „Endeavour” przepłynął przez cieśninę, nazwaną imieniem Cooka. „Endeavour” pozostawał na wodach Nowej Zelandii przez sześć miesięcy wykorzystując pobyt na sporządzenie dokładnej mapy Nowej Zelandii. Cookowi udało się dowiedzieć, że Nowa Zelandia nie jest półwyspem legendarnego południowego kontynentu. Podczas pobytu w Nowej Zelandii zebrano przykłady czterystu gatunków roślin, ptak, owadów, ryb, muszli i kamieni. 20 kwietnia 1770 roku „Endeavour” dotarł do wschodnich wybrzeży Australii. Cook od początku zakładał, że zaobserwowana ziemia to wschodnie wybrzeże Nowej Holandii. Statek Cooka był pierwszym europejskim okrętem, który dopłynął do wschodniego wybrzeża Australii. Wzburzone morze i przeciwnie wiatry nie pozwoliły przybić do brzegu. Płynąc w górę wschodniego wybrzeża 29 kwietnia „Endeavour” dopłynął do Zatoki



Botanicznej (koło Sydney). Wtedy po raz pierwszy Cook dostrzegł Aborygenów, którzy okazali całkowitą obojętność w stosunku do załogi statku. W czerwcu „Endeavour” trafił na Wielką Rafę Koralową. Rafa przebiła dno statku. Przy pompowaniu wody pracowała cała załoga statku, łącznie z naukowcami. Schroniono się w ujściu rzeki nazwanej później Endeavour, tam naprawiono statek oraz zbadano okolice. Tam też Europejczycy po raz pierwszy zobaczyli kangury, psy dingo, aligatory oraz nietoperze podobne do rudawki wielkiej. Nazwa *kanguru* była zniekształconą formą nazwy pochodzącej z języka Aborygenów.

W sierpniu „Endeavour” dopłynął do półwyspu Jork, najdalej na północ wysuniętego punktu Australii. Wracając znów trzeba było pokonać rafę koralową - udało się przepłynąć trasą nazwaną Kanałem Opatrzności. Po przepłynięciu przez nią dotarto do małej przybrzeżnej wyspy, gdzie Cook w imieniu króla Jerzego III objął w posiadanie australijskie ziemie nazwane Nową Południową Walią. Zbadanie wybrzeży Australii umożliwiło Wielkiej Brytanii późniejszą kolonizację tego kontynentu.

Nazwa Nowa Południowa Walia utrzymała się przez trzydzieści lat a dzisiejsza nazwa „Australia” upowszechniła się dopiero na początku XIX wieku, po odkryciach dokonanych przez **Matthew Flindersa** (1774 - 1814), angielskiego podróżnika i żeglarza, który okrążył całą Australię. Flinders rozpoczął eksplorację Australii w 1796 roku na pokładzie małego stateczku "Tomcio Paluch" (Tom Thumb) opływając i mapując okolice Sydney.

Dwa lata później opłynął dookoła Ziemię van Diemena (przemianowaną później na Tasmanię) i udowodnił, że jest ona wyspą. Cieśnina pomiędzy Australią a Tasmanią została nazwana przez niego Cieśniną Bassa, od nazwiska lekarza pokładowego **George'a Bassa** (1771-1803), a jedna z większych odkrytych wysp otrzymała później nazwę wyspy Flindersa.

W latach 1800-1802 Flinders otrzymał nowe zadanie od rządu brytyjskiego – miał opłynąć Australię na pokładzie okrętu "The Investigator". W kwietniu 1802 na wysokości nowo odkrytej Wyspy Kangura napotkał ekspedycję innego odkrywcy – Francuza Nicolasa Boudina. Flinders i Boudin wymienili się mapami i odkryciami. Flinders kontynuował swoją wyprawę płynąc na północ wzdłuż zachodniego wybrzeża Australii, opływając i szczegółowo ją mapując. Opisu jego podróży "A Voyage To Terra Australis" został wydany 18 lipca 1814 roku i od tego czasu nazwa *Australia* stopniowo wyparła *Nową Południową Walię*, która pozostała tylko nazwą jednego z australijskich stanów.



Ale wracajmy do kapitana Jamesa Cooka. Po odpłynięciu z Nowej Południowej Walii „Endeavour” dotarł do Cieśniny Torresa. Przepłynął cieśninę Torresa, potwierdzając brak połączenia lądowego między Nową Gwineą i Australią. Udowodniwszy, że Nowa Południowa Walia jest oddzielona od Nowej Gwinei morzem Cook zdecydował się na obranie kursu do Wielkiej Brytanii. Zatrzymał się na Nowej Gwinei i wyspie Sawu (Indonezja) w celu pilnego zaopatrzenia i naprawy okrętu. 5 października 1770 roku „Endeavour” przybył do Batawii (dzisiejszej Dżakarty). Podczas pobytu w Batawii prawa cała załoga zachorowała (najprawdopodobniej na dur brzuszny lub cholera). W wyniku epidemii zmarło siedmiu ludzi. Po trwającym dziesięć tygodni remoncie, „Endeavour” wyruszył w dalszą drogę. Poważnym problemem stała się epidemia dyzenterii. Wśród zmarłych na tę chorobę znaleźli się między innymi:



astronom, rysownik oraz cieśla. Śmierć części załogi przygnębiła resztę i doprowadziła do postępującej anarchii. Po jedenastu tygodniach od opłynięcia z Batawii „Endeavour” dopłynął do Kapsztadu, a następnie zatrzymał się jeszcze na Wyspie Świętej Heleny.

W lipcu 1771 roku okręt dotarł do wybrzeży Anglii. Ogromne zainteresowanie wzbudziły relacje przyrodnika Josepha Banksa, botanik skupiał większą uwagę opinii publicznej niż Cook. Podczas pierwszej wyprawy zmarło 36 członków statku, jeden zmarł wkrótce po powrocie do Anglii a jeden zdezerterował. Podczas podróży Cook miał duże trudności z utrzymaniem dyscypliny wśród swoich marynarzy, którzy korzystali z wielkiego zainteresowania ze strony polinezyjskich kobiet. Twierdził, że Brytyjczycy, żądni bogactwa i stosunków seksualnych, zde-moralizują wyspiarzy. Surowo karał złodziei broni, narzędzi metalowych i gwoździ niezależnie od tego, czy złodziejem był członek załogi czy też tubylec.



W swoim sprawozdaniu Cook stwierdził, że tajemnicę Łądu Południowego można wyjaśnić w kolejnej wyprawie, która spenetrowałaby akweny rozciągające się pomiędzy 40 a 60 stopniem szerokości geograficznej południowej. Przekonał Admiralicję, która powierzyła mu dowództwo kolejnej ekspedycji.

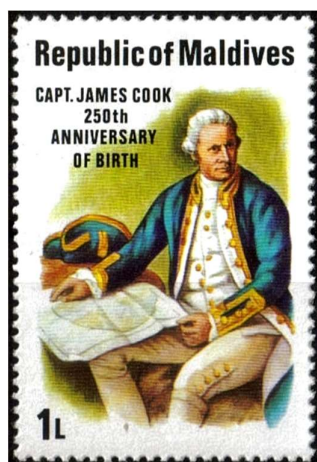
13 lipca 1772 roku w nową podróż wypłynęły dwa statki: „Resolution” (pod komendą Cooka) i „Adventure” (dowodzony przez Tobiasa Furneauxa). W wyprawie wzięli udział między innymi: gdański przyrodnik Johann Reinhold Forster, jego syn Georg (późniejszy profesor Uniwersytetu Wileńskiego) oraz szwedzki przyrodnik Andreas Sparrman. Forsterowie po wyprawie opublikowali dwa dzieła z relacją i wynikami obserwacji naukowych. W drugiej wyprawie wzięło też udział siedemnastu członków pierwszej ekspedycji.

Po uzupełnieniu zapasów na Maderze Cook skierował się w rejs wokół Afryki. 17 stycznia 1773 roku wyprawa ta, jako pierwsza w dziejach odkryć geograficznych, dotarła do koła podbiegunowego południowego. Podróż w arktycznej mgłę i huraganowych wiatrach, minusowych temperaturach, była bardzo trudna. Doszło nawet do tego że „Resolution” i „Adventure” całkowicie straciły ze sobą kontakt. Furneaux w takiej sytuacji podążył w stronę Nowej Zelandii, gdzie stracił część swojej załogi w walce z Maorysami, po czym postanowił wracać do Anglii. W międzyczasie Cook dalej badał okolice Antarktydy (w listopadzie 1773 roku wyprawa ponownie przekroczyła krąg polarny) lecz wkrótce warunki atmosferyczne i zatory lodowe uniemożliwiły mu dalszą podróż na południe i zmusiły do powrotu na wyspy Polinezji w celu uzupełnienia zapasów. Wyprawa odwiedziła archipelag Juan Fernández, Wyspę Wielkanocą i Tahiti. Na trasie dalszej żeglugi znalazły się Nowe Hebrydy (dzisiejsze Vanuatu). Badając Oceanię odkryto również wyspę, nazywaną przez tubylców Baladee (Wielka Ziemia). Brytyjczycy nazwali nowo odkrytą wyspę Nową Kaledonią, gdyż jej rzeźba przypominała żeglarzom krajobraz Szkocji.



Po zimie spędzonej w Polinezji, w 1774 roku Cook znów ruszył na południe. W marcu 1774 roku dopłynął do Nowej Zelandii, a w czerwcu do wyspy Niue. W dziennikach Cooka Niue jest nazywane *Dziką wyspą*, ponieważ tubylcy rzucali kamieniami i dzidami w Brytyjczyków. Zaraz po dopłynięciu do wyspy botanicy zaczęli zbierać rośliny, a marynarze wciągnęli brytyjską flagę i objęli w posiadanie wyspę. Po kilku godzinach załoga statku zobaczyła mieszkańców wyspy pomalowanych w pasy na czarno, czerwono i białe. Wobec ich groźnej postawy botanicy zaczęli strzelać z muszkietów w celu odstraszenia mieszkańców Niue. W listopadzie 1774 roku Cook skierował się do Europy. Podczas powrotu przez przylądek Horn

Cook bezowocnie próbował znaleźć Ląd Południowy między Nową Zelandią a Ameryką Południową. Dotarł do Oceanu Lodowatego Południowego, odkrył antarktyczne wyspy Georgię Południową i Sandwich Południowy, oraz stwierdził definitywnie, że legendarny ląd południowy, nazywany „terra Australis” nie istnieje. W drodze powrotnej wyprawa zawiązała do brzegów przy Przylądku Dobrej Nadziei, na wyspach Wniebowstąpienia, na Św. Helenie i Azorach. W końcu 29 lipca 1775 roku wróciła do kraju. Podczas wyprawy na „Resolution” zginęło zmarło czterech ludzi a na „Adventure” trzynaście osób. Podczas drugiej podróży, odbytej w latach 1772-1775, po raz pierwszy opłynął Ziemię z zachodu na wschód.



Rok później, w lipcu 1776 roku na statku „Resolution” Cook podjął trzecią wyprawę badawczą. Towarzyszyli mu między innymi dowódca drugiego statku „Discovery” Charles Clerke i George Vancouver (późniejszy odkrywca wybrzeży Ameryki Północnej). Po minięciu Przylądka Dobrej Nadziei, Wysp Księcia Edwarda zatrzymali się na Wyspie Kerguelena (na południowych krańcach Oceanu Indyjskiego, ponad 5300 km na południowy wschód od Afryki). 10 lutego 1777 roku Cook po raz trzeci dopłynął do Nowej Zelandii, a kilka miesięcy później po raz drugi do Wysp Tonga.

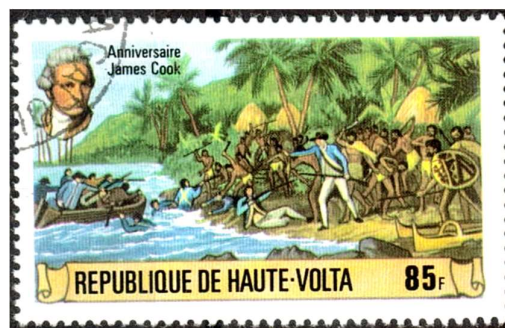
W grudniu 1777 roku po opuszczeniu Tahiti ekspedycja skierowała się na północ w celu zbadania wód północnego Pacyfiku i odnalezienia Przejścia Północno-Zachodniego. Dotychczasowe próby znalezienia przejścia kończyły się niepowodzeniem. Pokonawszy Ocean Spokojny, Cook dopłynął do Ameryki Północnej (do okolic dzisiejszego Oregonu) i ruszył do Kolumbii Brytyjskiej. 18 stycznia 1778 roku ekspedycja dopłynęła na Hawaje, do północnej części archipelagu. Według obserwacji Cooka, wyspiarze mówili językiem podobnym do języków używanych przez mieszkańców Oceanii. Dopłynięcie statków przyjęte zostało ze zdumieniem ze strony Hawajczyków. Według relacji porucznika Jamesa Kinga, wyspiarze uznali załogę za istoty wyższe, a Cooka za boga. Do dopłynięcia do wysp Cook natychmiast zakazał marynarzom stosunków z kobietami z obawy o rozpowszechnienie chorób wenerycznych. Po krótkim postoju w Cieśninie Nootka, wiosną w 1778 roku wyruszył na północ do 65 równoleżnika. Zgodnie z rozkazami Admiralicji miał przeszukać wybrzeże, starając się odnaleźć fiordy i rzeki mogące być trasami prowadzącymi do Przejścia Północno-Zachodniego. Spotykani ludzie wydawali się Brytyjczykom dziwakami, wkładającymi kości zdobione paciorkami przez duże otwory, przecięte pod dolną wargą. Cookowi spodobały się miejscowe ubrania: opończe z futer wydr i bobrów. Krajowcy nieświadomi rzeczywistej wartości przedmiotów w Europie oddawali za pojedynczy paciorek nawet dziesięć skór (wartych dziesięciokrotnie więcej niż roczny zarobek marynarza).

27 czerwca 1778 roku Cook dopłynął do wyspy Unalaska (w archipelagu Aleutów między Alaską a Kamczatką). Przedostawszy się przez Cieśninę Beringa (nazwę nadał James Cook na cześć Vitusa Beringa, znanego nam już duńskiego żeglarza służącego w rosyjskiej marynarce), ekspedycja dotarła do 71° szerokości geograficznej. Nie mogąc pokonać pola lodowego ekspedycja sporządziła jedynie mapy Półwyspu Czukockiego i Alaski. Cookowi udało się określić dokładny zasięg lądów na Morzu Beringa, czego nie udało się wyprawie Vitusa Beringa podczas Wielkiej Ekspedycji Północnej z 1741 roku. Nie mogąc pokonać pokrywy lodowej Cook zdecydował się zawrócić. Statki wycofały się na południe pod koniec sierpnia 1778 roku. Ze względu na uszkodzenia „Resolution”, Cook wrócił na kilka dni do Unalaski. Potem płynąc wzdłuż wybrzeży Ameryki Północnej Cook dotarł do Alaski, a stamtąd popłynął najpierw ku Kamczatce, a potem na południe.

26 listopada 1778 roku ekspedycja wróciła na Hawaje, zatrzymując się w pobliżu wyspy Maui. Cook postanowił opłynąć wyspę bez przybijania do brzegu, by móc powstrzymać marynarzy przed nadmierną wymianą handlową i nawiązaniem stosunków seksualnych z kobietami oraz ograniczył przydział alkoholu dla marynarzy. Przed dopłynięciem na wyspy u niektórych marynarzy zauważono objawy chorób wenerycznych, które rozwinęły się w ciągu jedenastu miesięcy. Statki przez sześć tygodni opływały wyspę, prowadząc handel z tubylcami na czółnach. W końcu 16 stycznia 1779 roku przybiły do brzegu, kiedy na pokładzie „Resolution” skończyły się zapasy wody. Podobnie jak podczas pierwszej wizyty krajowcy potraktowali załogę z czcią. Na powitanie podpłynęło ponad tysiąc łodzi. Tubylcy padli na ręce i kolana, chyląc czoła ku ziemi. Cooka i jego ludzi zaprowadzono do świątyni nad wodą, na której znajdowała się drewniana platforma ozdobiona dwudziestoma ludzkimi czaszkami. Następnie kapłan przeprowadził Cooka przez szereg rytuałów, podczas których Cook pozostawał bierny. Prawdopodobnie Hawajczycy uznali Cooka za wcielenie ich potężnego boga płodności oraz starodawnego króla. Co roku Hawajczycy celebrowali symboliczny powrót tego boga. Pierwsze dni po przybyciu na wyspę upłynęły żeglarzom głównie na odpoczynku. Dwa tygodnie po przybyciu na wyspę król i wodzowie zaczęli się pytać, kiedy Brytyjczycy odpłyną. Na Mauna Loa wyspiarze zgromadzili górę jedzenia i przedmiotów oraz zabawiali gości pokazami boksu i zapasów. „Resolution” i „Discovery” wypłynęły na morze lecz ze względu na uszkodzenia i sztormy Cook zdecydował się na powrót na wyspę co wzbudziło zdziwienie i niepokój u tubylców.

Wszelkie ślady gościnności minęły. Wyspiarze napadali na marynarzy, sztychli z żołnierzami stanowiących ochronę i okradali statki.

Cook nakazał blokadę zatoki i ostrzał czółen krajowców, gdyby próbowali dostać się do niej. Cook i dziesięciu żołnierzów piechoty morskiej popłynęli na brzeg. Na wodzie, w pobliżu brzegu, czekali uzbrojeni marynarze na pokładzie dwóch szalup. Cook zamierzał schwycić wodza i trzymać go dopóki nie odzyska wszystkich ukradzionych rzeczy. Król wyspy zgodził się pójść na okręt. Gdy orszak zbliżał się do zatoki, nadciągnęli Hawajczycy zdenerwowani tym, że na drugim końcu zatoki Brytyjczycy zabili jednego z wodzów, usiłującego sforsować blokadę. Przed wejściem na pokład Cooka i jego żołnierzy otoczył tłum, liczący kilka tysięcy ludzi. Tubylcy zaczęli zbierać kamienie i dzidy. Widząc znaczącą przewagę miejscowych, Cook porzucił plan wzięcia króla na zakładnika ale wystrzelił z pistoletu załadowanym śrutem. Huk wystraszył Hawajczyków. Wyspiarze zaczęli rzucać w Anglików kamieniami i dzidami. Cook strzelił po raz drugi, zabijając jednego człowieka po czym rozkazał żołnierzom oddać salwę i uciec do łodzi. Żołnierze oddali w tłum salwę, ale zanim ponownie załadowali broń, Hawajczycy rzucili się do zatoki. Do walki dołączyli żołnierze znajdujący się na łodziach. Cook próbował dostać się do łodzi, która podpływała do plaży, podczas gdy druga oddaliła się w głąb zatoki. Gdyby Cook potrafił pływać dostałby się do szalupy oddalonej tylko o 10 metrów, jednak zaatakowany przez Hawajczyków został odciągnięty od brzegu. Kiedy jeden z tubylców doskoczył do Cooka i zniecierpliwiony uderzył go pałką w tył głowy, był bardzo zaskoczony, że ten krzyknął z bólu. Okazało się, że to człowiek a nie bóg. Po chwili Cook i czterech jego żołnierzów leżało martwych. Cudem przeżył George Vancouver. Zginęło również siedemnastu tubylców.

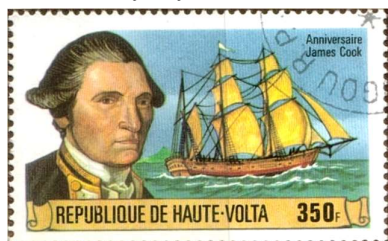


Po śmierci Cooka załoga statku usiłowała odzyskać uszkodzony fokmaszt „Resolution”, przyrządy astronomiczne i szczątki zabitych Anglików. Dzień po walce Hawajczycy drażnili Anglików, paradując po plaży w mundurach zabitych żołnierzów i pokazując im gołe pośladki.

Pod osłoną ciemności, do Anglików podpłynął kapłan, przywożąc paczkę, zawierającą udo Cooka. Resztę ciała spalono, a kości rozdzielono między króla i wodzów. Obrzucenie kamieniami wywołało wściekłość u Anglików, którzy zaczęli strzelać do tubylców i podpalać okoliczne domy. Gdy marynarze zabili bezbronych ludzi, odcięli im głowy i przymocowali je do łodzi. Podczas starcia zabito około 30 tubylców. W lutym 1779 roku Hawajczycy przekazali załodze drugie zawiniątko zawierające spalone kończyny, skalp z uszami i obciętymi włosami oraz ponacinane i zasolone dwie dłonie. Zwrocone szczątki Anglicy włożyli do trumny i wrzucili w morze. Cook nie został zjedzony, choć jego ciało zostało ugotowane. Zrobiono to tylko po to, by wyciągnąć z niego kości, według wierzeń Hawajczyków obdarzone boską mocą. Zachowano wyłącznie kości, a resztę ciała odrzucono i spalono.

Po śmierci Cooka załoga „Resolution” opuściła flagę do połowy masztu, oddała salut z dziesięciu dział i uderzyła w dzwon, po czym 29 kwietnia 1779 roku „Resolution” i „Discovery” popłynęły do portu Pietropawłowsk na Kamczatce, skąd dowodzący teraz wyprawą Charles Clerke wysłał do Admiralicji list z informacją o śmierci Cooka i z zobowiązaniem do kontynuowania poszukiwań Przejścia Północno-Zachodniego. Statki dopłynęły do 70° szerokości północnej i zawróciły. W drodze powrotnej, 22 sierpnia 1779 roku Clerke zmarł na gruźlicę. Został pochowany na Kamczatce pod wierzbami posadzonymi przez załogę. Dowództwo nad „Resolution” objął Amerykanin John Gore, a nad „Discovery” James King. 13 stycznia 1780 roku statki dotarły do Makau na wybrzeżu Chin. W sierpniu 1780 roku statki dotarły do Wielkiej Brytanii.

Podróże Cooka i wykonane przezeń mapy miały wielkie znaczenie dla historii poznania świata. Zmieniły wyobrażenie o kształcie lądów i mórz. Cook udowodnił, że Australia i Nowa



Zelandia nadają się do kolonizacji. Podczas wypraw Cook odkrył wiele wysp na Oceanie Spokojnym oraz ustalił zasięg Australii i Ameryki Północnej. Nie mogąc przebić się przez antarktyczny krąg polarny Cook stwierdził, że Ląd Południowy nie istnieje. Ta błędna opinia spowodowała ponad 50-letnią przerwę w poszukiwaniach południowego kontynentu. Niepowodzenie podczas trzeciej wyprawy

także skłoniło Cooka do postawienia hipotezy, że Przejście Północno-Zachodnie nie istnieje. Po latach, o czym będzie jeszcze mowa, okaże się, że Przejście istnieje, i tylko osiemnastowieczne okręty nie były go w stanie pokonać. Pierwszą osobą, która pokonała to Przejście będzie Roald Amundsen (w 1906 roku), a pierwszy normalny statek handlowy przeplynie przez Przejście dopiero w 1969 roku. Nowe odkrycia rozszerzyły zasięg odkryć Cooka i przyczyniły się do budowy Imperium brytyjskiego.



Wielu kolejnych podróżników uzupełniało jego odkrycia, pomiary i mapy. Był wśród nich towarzysz Cooka, **George Vancouver** (1757-1798), który brał udział w drugiej i trzeciej wyprawie. Badał pacyficzne wybrzeża Ameryki Północnej wzdłuż Oregonu, Waszyngtonu i Kolumbii Brytyjskiej w latach 1791-1795. Kiedy Cook zginął na Hawajach George Vancouver dalej próbował odkryć Kanał Północny. Jego nazwiskiem nazwano wyspę Vancouver u brzegów Kanady i miasto Vancouver w kanadyjskiej prowincji Kolumbia Brytyjska. Upamiętnia go również nazwa rośliny z rodziny berberysowatych – *Vancouveria*.

Nie tylko Brytyjczycy penetrowali nieznane jeszcze tereny. Hiszpanie nadal byli bardzo aktywni. Jednym z nich był pochodzący z Sewilli hiszpański nawigator i odkrywca **Esteban José Martínez** (1742-1798), który także brał aktywny udział w eksploracji północno-zachodniego wybrzeża Pacyfiku (po angielsku Pacific Northwest).



Obszar ten obejmuje amerykańskie wybrzeże od południowo-wschodniej Alaski, przez dużą część kanadyjskiej prowincji Kolumbia Brytyjska, amerykański stan Waszyngton i znaczną część stanów Oregon oraz Idaho aż po północną Kalifornię. W okresie przed europejską kolonizacją Ameryki Północnej tereny te przez tysiące lat zamieszkiwane były przez ludy tubylcze, które z czasem utworzyły wiele zróżnicowanych plemion.



W 1773 roku Martínez został nawigatorem w San Blas, w Wicekrólestwie Nowej Hiszpanii (czyli w dzisiejszym Meksyku). W 1774 roku, gdy wicekrólem Nowej Hiszpanii był Juan Pérez, wyruszyła stamtąd pierwsza ekspedycja mająca na celu odkrycie i zdobycie regionu Pacyfiku Północno-Zachodniego. W ekspedycji Péreza Martínez był drugim dowódcą fregaty „Santiago”. W czasie tej wyprawy został zarejestrowany pierwszy kontakt europejski z rdzennymi mieszkańcami odkrywanych ziem – z członkami plemienia Haida na Wyspach Królowej Charlotty (u wybrzeży Kana-dy) w lipcu 1774 roku. A w sierpniu 1774 r. „Santiago” pod dowództwem samego Juana Péreza wszedł i zakotwiczył w zatoce u wejścia do cieśniny Nootka (pomiędzy wyspami Nootka i Vancouver). Mimo że Hiszpanie nie wylądowali, tubylcy wiosłowali na statek, aby handlować z nimi futrami.

W 1789 roku kolejny wicekról Nowej Hiszpanii, Manuel Antonio Flórez, polecił Martínezo-wi zająć rejon cieśniny Nootka a na wyspie Vancouver (w dzisiejszej Kolumbii Brytyjskiej) zbudować osadę i fort oraz formalnie zająć te tereny dla Hiszpanii.

Obszarem tym bardzo zainteresowani byli także Rosjanie i Brytyjczycy. W maju 1788 roku brytyjski handlarz futer John Meares chciał stworzyć w cieśninie brytyjską bazę kupując od rdzennych mieszkańców ziemię. Uprzedził go Martínez, który poprowadził ekspedycję, która dotarła do cieśniny Nootka na początku 1789 roku. Jego siły składały się z okrętu wojennego *La Princesa*, dowodzonego przez Martíneza, oraz statku zaopatrzeniowego *San Carlos*. W maju 1789 roku członkowie ekspedycji zbudowali tam osiedle *Santa Cruz de Nuca*, składające się z domów, szpitala i Fortu San Miguel.



Wkrótce do Nootki dotarło kilka brytyjskich i amerykańskich statków handlujących futrami. Amerykańscy kapitanowie po udzielonych im ostrzeżeniach odeszli. Brytyjczycy nie chcieli ustąpić. Hiszpanie uważali, że jest to naruszenie hiszpańskich praw suwerenności w handlu i żegludze na wybrzeżu. Brytyjczycy: kapitan John Meares i James Colnett wysuwali roszczenia o ziemię, którą zamierzali zakupić. Pod koniec lata Martínez aresztował Colnetta, pochwycił kilka brytyjskich okrętów i aresztował ich załogi. Esteban Jose Martínez i Hiszpanie opuścili cieśninę Nootka późnym latem 1789 roku. Wrócili do San Blas w Nowej Hiszpanii, wraz ze schwytanymi statkami i więźniami.

Wydarzenia w cieśninie Nootka doprowadziły do ostrego zatargu pomiędzy Królestwem Hiszpanii a Królestwem Wielkiej Brytanii o zakres kolonizacji i dostęp do północno-zachodniego wybrzeża Pacyfiku w Ameryce Północnej. Dzięki działaniom dyplomatycznym uniknięto wojny. Na dłuższy czas sprawę uregulowały tak zwane Konwencje Nootka z lat 90-tych XVIII wieku, wypracowane częściowo przez George'a Vancouver i jego hiszpańskiego odpowiednika Juana Francisco de la Bodega y Quadra. Trzecia Konwencja Nootka, znana również jako Konwencja o wzajemnym porzuceniu Nootki, została podpisana 11 stycznia 1794 r. Wzywała do wzajemnego porzucenia cieśniny Nootka. Wielka Brytania i Hiszpania mogły swobodnie korzystać z niej jako portu i wznosić tam tymczasowe konstrukcje, ale nie mogły

rościć sobie prawa do suwerenności lub dominacji terytorialnej z wyłączeniem innych. Będą sobie wzajemnie pomagać, aby zapewnić swoim poddanym swobodny dostęp do portu Nootka przeciwko jakemukolwiek innemu narodowi, który może próbować ustanowić tam własne panowanie”. A Martínez po tym incydencie stracił przychylność władz i nic więcej już nie działał.

.....

## Rozdział 9. Nie tylko podboje. Byli też odkrywcy i naukowcy działający wyłącznie w imię nauki i poznania

Nie do wiary ale w drugiej połowie XVIII wieku były jeszcze w Europie miejsca, gdzie nie stanęła ludzka stopa. Takim miejscem był na przykład najwyższy szczyt Alp - Mont Blanc. Inicjatorem podjęcia prób zdobycia szczytu był szwajcarski przyrodnik z Genewy, Horacy-Benedykt de Saussure, który w 1760 roku odwiedził po raz pierwszy Chamonix i widział z bliska Mont Blanc. Zaintrygowany potęgą niezdobytej nigdy góry i przekonany o wadze dotarcia na jej wierzchołek dla poznania budowy geologicznej Alp, ustalił nagrodę pieniężną dla tego, kto odnajdzie drogę prowadzącą na jej szczyt. W 1785 roku sam tego próbował, ale się nie udało. W tym czasie w Chamonix mieszkał góról **Jacques Balmat** (1762-1834), który zajmował się poszukiwaniem kryształów górskich i polowaniem na kozice. Znał dość dobrze stoki masywu Mont Blanc, jednak nie wchodził powyżej linii wiecznego śniegu i uznawał



szczyt za niedostępny. Ale w czerwcu 1786 roku przyłączył się do wyprawy przewodników górskich z Chamonix, poszukujących drogi wejścia na szczyt Mont Blanc. Wraz z nimi dotarł wówczas przez szczyt Dôme du Goûter (4304 m n.p.m.) na przełęcz Col du Dôme (4237 m n.p.m.), pod szczytową kopułą Mont Blanc. Miał możliwość zapoznać się z bliska z górnymi partiami północnych stoków góry w rejonie nazywanym Grand Plateau. Wtedy francuski lekarz z Chamonix **Michel-Gabriel Paccard** (1757-1827), ogłosił, że zamierza zdobyć Mont Blanc właśnie drogą przez

Grand Plateau. Balmat zaoferował mu swoje usługi jako tragarz. Wyruszyli wspólnie i to oni jako pierwsi, stanęli na szczycie góry. W ten sposób Mont Blanc został zdobyty po raz pierwszy 8 sierpnia 1786 roku o godzinie 18.23 przez miejscowego poszukiwacza kryształów z doliny Chamonix, Jacques'a Balmata i doktora Michela Paccarda.

Tydzień później Balmat odebrał w Genewie nagrodę od de Saussure, a liczne publikacje prasowe przypisały mu wszystkie zasługi w zdobyciu Mont Blanc.

W następnym roku, 1787 roku, Balmat stanął na szczycie Mont Blanc jeszcze dwukrotnie: 5 lipca z dwoma przewodnikami z Chamonix oraz 3 sierpnia z wyprawą de Saussure. Prawie dokładnie rok po pierwszym wejściu także de Saussure zrealizował w końcu swe marzenie o zdobyciu szczytu. Dokonał tego w towarzystwie swego służącego i 18 miejscowych przewodników. Po tym ostatnim wejściu Jacques Balmat został oficjalnie kreowany na przewodnika, a Wiktor Amadeusz III, król Sardynii (i ówczesny władca Sabaudii i Piemontu) zezwolił mu oficjalnie na dodawanie do nazwiska przydomku *de Mont Blanc*. J. Balmat zginął w wieku 72 lat w górnej części alpejskiej doliny Giffre. Jego ciała nigdy nie znaleziono.

Pierwszą kobietą, która stanęła na wierzchołku Mont Blanc była Marie Paradis, trzydziestoletnia mieszkanka Chamonix. Działo się to 14 lipca 1808 roku. Wejście to było jednak ponad jej siły, została niemal siłą wciągnięta przez towarzyszy. Pierwszą kobietą, która zdobyła Mont Blanc o własnych siłach, była Henriette d'Angeville. Było to 30 lat później, 4 września 1838 roku. Obie pionierki kobiecego alpinizmu były ze względów obyczajowych ubrane niezbyt odpowiednio – w spódnice i spodnie (strój Henriette d'Angeville ważył niemal 10 kg). Również ekwipunek i prowiant ówczesnych wypraw mocno odbiegał od tego, co można obecnie uznać za wyposażenie alpinistów – wyprawa z 1838 roku niosła ze sobą między innymi beczkę białego wina i 18 butelek wina czerwonego.

Przy okazji warto wspomnieć, że pierwszego polskiego wejścia na Mont Blanc (a dwunastego w ogóle) dokonał polski poeta, prekursor romantyzmu a przy tym także alpinista Antoni Malczewski. Z towarzyszącymi mu jedenastoma przewodnikami wspiął się na szczyt 4 sierpnia 1818 roku. Jeśli nie liczyć miejscowych przewodników i tragarzy, był on ósmym turystą na szczycie tej góry. Tego samego dnia został też pierwszym zdobywcą północnego, niższego (3795 m n.p.m.) szczytu Aiguille du Midi. Dokonał tego wraz z Jean-Michelem Balmatem i 5 innymi przewodnikami.



W pierwszej połowie XIX wieku swą sławą i dokonaniem przyćmił większość naukowców niemiecki przyrodnik i podróżnik, jeden z twórców nowoczesnej geografii **Alexander von Humboldt** (1769-1859).

Studiował we Frankfurcie nad Odrą, Hamburgu, Freibergu, Getyndze i Jenie. W 1790 roku zwiedził Belgię, Holandię, Anglię i Francję. W latach 1792-1797 pracował w urzędach górniczych. Od 1797 roku poświęcił się całkowicie studiom przyrodniczym. Zaprzyjaźnił się z francuskim botanikiem Aimé Bonplandem. Udał się do Francji i do Hiszpanii (gdzie przebywał wraz z Bonplandem), a w 1799 roku wyjechał z nim do Ameryki Łacińskiej aby badać dorzecza Orinoko i Kubę.

W 1800 roku badał dorzecze Orinoko i jako pierwszy potwierdził doniesienia o naturalnym połączeniu Orinoko z Rio Negro przez rzekę Casiquiare. Następnie w 1801 roku udał się na Kubę a potem wyruszył na wyprawę w Andy. Podróż rozpoczął z Cartageny (w Kolumbii), następnie podążył rzeką Rio Magdalena aż do Bogoty. W 1802 roku wspiął się na kilkanaście wulkanów w Ekwadorze wyruszając ze swej bazy wypadowej w Quito, między innymi na wygasły wulkan Chimborazo, 5810 m n.p.m., uważany wtedy za najwyższy szczyt w Andach. Następnie kontynuując wyprawę, po przebyciu 4 tys. km dotarł do Limy. W 1803 przebywał w Meksyku, skąd wyprawił się do Hawany a następnie, w drodze powrotnej do Europy, popłynął do Stanów Zjednoczonych gdzie spotkał się z ówczesnym prezydentem Thomasem Jeffersonem. Z podróży do Ameryki Południowej (1799-1804) przywiózł bogate zbiory botaniczne, zoologiczne i mineralogiczne.



W latach 1807-1827 przebywał w Paryżu, gdzie poznał m. in. Carla Gustava Junga, szwajcarskiego psychiatrę, psychologa i wybitnego naukowca. W czasie pobytu w Paryżu opracował dzieło o swej amerykańskiej podróży. Obejmuje ono 30 tomów z 2000 tablic i nosi tytuł: *Voyage aux régions équinoxiales du Nouveau Continent, fait de 1799 à 1804*. Wydawane było w latach 1805–1829.

Po powrocie do Prus wykładał geografię na uniwersytecie berlińskim.

Dzisiaj jest to Uniwersytet Humboldtów w Berlinie. Humboldtów, bo jego brat Wilhelm von Humboldt był znanym filozofem i językoznawcą.

W 1829 roku wyprawił się w kolejną, wielką podróż badawczą. Wraz z Christianem Ehrenbergiem (przyrodnikiem, zoologiem, lekarzem i geologiem) oraz G. Rosem wyruszył w góry Uralu i Ałtaju, do chińskiej Dżungarii i w rejon Morza Kaspijskiego.



Po powrocie z Rosji na podstawie zebranych materiałów i obserwacji opublikował kolejne prace, między innymi: *Fragments de geologie et de climatologie asiatiques* (1832, 2 tomy), *Asie centrale. Recherches sur les chaînes de montagne et la climatologie comparée* (1843, 3 tomy) i *Reise nach dem Ural, dem Altai und dem Kaspischen Meer* (1837–1842, 2 tomy). Wraz ze znakomitym niemieckim matematykiem, fizykiem i astronomem Carlem Friedrichem Gausssem, stworzył międzynarodową organizację do badań nad zjawiskami magnetycznymi. Dzięki jego inicjatywie powstał również pruski instytut meteorologiczny.



Wielkość Alexandra von Humboldta polega na tym, że wbrew duchowi czasu w swych dociekaniach drogą badań doświadczalnych połączył wiedzę przyrodniczą z wielu różnych dziedzin. Dzięki temu osiągnął znakomite wyniki na różnych polach, takich jak geologia, astronomia, zoologia, botanika i mineralogia. Jest też

twórcą nauki o krajobrazie, klimatologii, oceanografii i geografii roślin. Interesował się również etnografią i językoznawstwem. Jest uznawany za ostatniego człowieka, który ogarniał umysłem cały stan ówczesnej wiedzy przyrodniczej.

O tej wszechstronności świadczy jego życiowe dzieło zatytułowane „*Kosmos*”, składające się z 4 tomów powstałych w latach 1845–1858. Jest to dzieło, w którym zebrał w sposób niedościgniony całą przyrodniczą wiedzę swych czasów.

Opisał szczegółowo stepy, pustynie i lasy równikowe. Wprowadził pojęcia strefowości i piętrowości klimatycznej. Jako jeden z pierwszych postulował ochronę przyrody, jest twórcą określenia: „pomnik przyrody”. Wprowadził do klimatologii izotermę. Stworzył podstawy geografii nowożytnej.

Jego nazwiskiem nazwano rzekę oraz kilka hrabstw, gmin i miast w USA i w Kanadzie, jak również zimny Prąd Peruwiański (Prąd Humboldta) a także krater na Księżycu.

W tym czasie, po trzecim rozbiórce w 1795 roku Polska zniknęła z map Świata. Ale nie zginęła polska kultura i nauka. Jednym z takich naukowców był podróżnik, geolog, geograf, badacz i odkrywca **Paweł Edmund Strzelecki** (1797-1873). Pochodzący z Poznańskiego syn zubożałego szlachcica od dzieciństwa marzył o podróżach. Przez kilka lat zarządzał na wschodzie wielkimi majątkami księcia Franciszka Sapiehy, zbierając kapitał na zamierzone podróże. Po śmierci Franciszka Sapiehy, w 1829 roku, Strzelecki otrzymał wielki majątek, który pozwolił mu na późniejsze wieloletnie podróże po całym świecie.



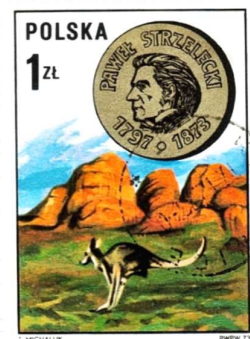
Po upadku powstania listopadowego, w 1831 roku opuścił kraj rodzinny. Bezpośrednio przyczyniła się do tego awantura z powodu romansu z Aleksandryną Katarzyną Turno, nazywaną Adyną, pochodzącą ze bogatego i możnego, wielkopolskiego odłamu tego rodu. Pan Turno odmówił mu ręki swej córki. Kiedy nie udało się też wspólna ucieczka młodych, Paweł Strzelecki postanowił wyjechać z ojczyzny.

W 1834 roku wyruszył z Liverpoolu w 9-letnią podróż dookoła Ziemi. W trakcie tej podróży w latach 1834–1835 prowadził wielotematyczne badania przyrodnicze w Ameryce Północnej (Appalachy, Floryda, Meksyk). Najważniejsze dokonanie z tego okresu to odkrycie złóż rud miedzi w Kanadzie (nad jeziorem Ontario). W Ameryce Południowej badał tamtejsze wulkany i złoża surowców mineralnych (Argentyna, Peru, Ekwador). W 1836 roku prowadził badania geologiczne i obserwacje meteorologiczne w Ameryce Południowej (Brazylia, Urugwaj, Chile). Później, w roku 1838 kontynuował badania na Hawajach i wyspach Polinezji.

Wreszcie kolejne cztery lata (1839–1843) to okres eksploracji Australii, Nowej Zelandii i Tasmanii. Podczas pobytu w Australii zbadał najwyższe pasmo górskie tego kontynentu – Wielkie Góry Wododziałowe, a jego najwyższy szczyt nazwał na cześć przywódcy polskiej insurekcji Górą Kościuszki (Mt. Kosciuszko).

Po południowo-wschodniej stronie gór odkrył krainę, nazwaną przez siebie Gippsland. Okazało się też, że odkryta przez niego dolina Latrobe obfituje w pokłady węgla brunatnego, ropy naftowej i złota. Strzelecki opracował też szczegółową i pierwszą, dokładną mapę geologiczną Nowej Południowej Walii i Tasmanii.

W październiku 1843 roku powrócił do Europy, a dwa lata później wydał w Londynie pierwszą naukową książkę o Australii: „Fizyczny opis Nowej Południowej Walii i Ziemi van Diemena”. Był członkiem The Royal Society of London (od 1853).



Strzelecki zmarł w 1873 roku w Londynie na raka wątroby. W 1997 jego prochy sprowadzono do kraju i złożono w Krypcie Zasłużonych Wielkopolan w podziemiach kościoła św. Wojciecha w Poznaniu. Jego nazwiskiem nazwano w Australii pasmo górskie - Góry Strzeleckiego (*Strzelecki Ranges* w stanie Wiktorii), 2 szczyty (Góra Strzeleckiego - *Mount Strzelecki* – 636 m n.p.m. na Terytorium Północnym, oraz Góra Strzeleckiego - *Strzelecki Peak* – 756 m n.p.m. na Wyspie Flindersa), rzekę (*Strzelecki Creek* – w Australii Południowej). W Ameryce Północnej jest też Pustynia Strzeleckiego (*Strzelecki Desert*) na zachód od jeziora Eyre oraz Zatoka Strzeleckiego w północnej Kanadzie.

Na początku XIX wieku istniał jeszcze jeden, olbrzymi kontynent, budzący coraz większe zainteresowanie. To Afryka. Znano już dokładnie jej linię brzegową, istniały kolonie portugalskie, hiszpańskie, holenderskie, francuskie i brytyjskie ale ułożone głównie na wybrzeżach. Wnętrze Czarnego Lądu wciąż było jeszcze białą plamą.

W tym właśnie czasie pojawił się francuski podróżnik i odkrywca, badacz Afryki Zachodniej **René-Auguste Caillié** (1799-1838)



W roku 1816 siedemnastoletni René uciekł z domu i dotarł do portu Rochefort, gdzie zaciągnął się jako chłopiec okrętowy na statek udający się do Afryki Zachodniej. W Senegalu zszedł na ląd i dołączył do brytyjskiej ekspedycji, która wyruszyła na poszukiwanie śladów znanego podróżnika Mungo Parka, zaginionego dziesięć lat wcześniej nad rzeką Niger.

**Mungo Park** (1771-1806) jest tak oryginalną postacią, że

trzeba napisać o niej przynajmniej kilka zdań. Ten szkocki podróżnik w czerwcu 1795 roku dotarł do rzeki Gambii. Podróżował nią około 200 mil, aż dopłynął do brytyjskiego punktu handlowego zwanego Pisania. W grudniu tego roku wyruszył w głąb lądu z dwoma przewodnikami. Podążał drogą przez górny Senegal oraz półpustynny region Kaarta w dzisiejszym zachodnim Mali. Tam został uwięziony na cztery miesiące przez lokalnego wodza Maurów. W lipcu 1796 roku Parkowi udało się zbiec i jako pierwszemu Europejczykowi dotrzeć do Ségou, portowego miasta w południowo-zachodnim Mali, nad rzeką Niger. Podążał jeszcze przez 80 mil wzdłuż tej rzeki, lecz potem



musiał zawrócić nie mając środków do kontynuowania podróży. Chciał wrócić tą samą drogą, ale początkowo pobił. Dotarł do Bamako, stolicy Mali, leżącej w południowo-zachodniej części kraju, nad rzeką Niger, w pobliżu granicy z Gwineą. Dopiero po przebyciu 300 mil odkrył swoją starą trasę. Po drodze rozchorował się i musiał spędzić wśród mieszkańców Afryki siedem miesięcy. W drodze rozchorował się w Kamalii, przeżył jedynie dzięki pomocy, której mu udzielono; spędził u lokalnych ludzi siedem miesięcy. Do brytyjskiej stacji Pisania dotarł w czerwcu 1797 roku. Na Wyspach został już uznany za zmarłego, jego wiadomość o odkryciu źródeł Nigru wywołała wielkie poruszenie. Na miejscu w Szkocji wytrzymał osiem lat pracując jako lekarz i ucząc się języka arabskiego.



W drugą wyprawę wyruszył 31 stycznia 1805 roku z Portsmouth. Kierowana przez niego wyprawa miała sprawdzić czy Niger łączy się z rzeką Kongo. Wyprawa dotarła do Nigru dopiero w połowie sierpnia, z grupy liczącej pierwotnie 40 ludzi przeżyło jedynie 11 osób, reszta zmarła wskutek gorączki lub dyzenterii. Z Bamako do Segou podróżowano łodziami. Otrzymałszy zgodę od lokalnego wodza na dalszą podróż w dół Nigru Mungo Park znalazł

się w terenie, w którym jeszcze nigdy nie był. Przy pomocy jednego z żołnierzy Park złączył dwie łodzie tworząc jedną o długości 13 metrów i szerokości 2 metrów. Nazwano ją "Joliba" - była to oryginalna nazwa Nigru i wyruszone dalej w dół rzeki. Zostało ich niewielu. Załogę "Joliba" stanowił Park, porucznik Martyn, trzech europejskich żołnierzy (z których jeden był na skraj wyczerpania nerwowego), przewodnik i trzech niewolników. Przed wyruszeniem w dół rzeki, w listopadzie 1805 roku Mungo Park przekazał przewodnikowi z plemienia Mandinka list, który miał być dostarczony do Gambii a stamtąd do Anglii. Była to ostatnia informacja od Parka. Żadne inne wiadomości nie dotarły do Gambii poza pogłoską o katastrofie wyprawy.

Przedstawiciel rządu brytyjskiego odnalazł przewodnika, który prowadził Mungo. Ten opowiedział częściowo historię wyprawy. Odnaleziony przewodnik oświadczył, iż wyprawa płynęła dalej



w dół rzeki, aż dotarła do



Yauri (dzisiejsza Nigeria). W tej podróży liczącej około 1000 mil Park, który posiadał jeszcze zaopatrzenie, utknął z powodu wrogości tubylców. W Dżenne, w środkowym Mali, w Timbuktu i w innych miejscach wyprawa była atakowana przez zamieszkałych tam ludzi. Uczestnicy wyprawy obronili się dzięki posiadanej broni i amunicji. Uniknięto również wielu niebezpieczeństw związanych ze sterownością łodzi oraz z nieznanymi progami na rzece. Przy progach w pobliżu Yauri (Nigerii), łódź utknęła na skale. Wokół zaczęli zbierać się wrodoży tubylcy, którzy zaatakowali wyprawę strzałami z łuków i włóczniami. Park, Martyn i pozostali dwaj żołnierze ratując się wskoczyli do rzeki, w której nurtach utonęli. Jedynym ocalałym był pozostały niewolnik, od którego tę opowieść usłyszano.

Wyprawa, w której uczestniczył René-Auguste Caillié nie znalazła zbyt wielu śladów pozostawionych przez Mungo Parka a Francuz wędrując podczas swojej pierwszej afrykańskiej wyprawy wzdłuż rzeki Senegal nabawił się gorączki tropikalnej i zmuszony był powrócić do ojczyzny. Przez następne siedem lat pracował i uczył się języka arabskiego, przekonany, że jedynie udając krajowca, będzie w stanie dotrzeć w głąb afrykańskiego kontynentu. W roku 1824 wrócił do Senegal, skąd podjął wyprawę w głąb Mauretanii, gdzie zamieszkał wśród koczowniczego plemienia Brakna.

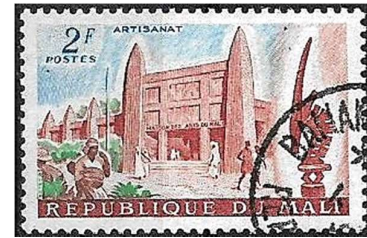


Gościnni nomadowie nauczyli go lokalnego dialektu i wprowadzili w tajniki islamu.

W 1825 roku – gdy francuskie władze kolonialne w Senegalu odmówiły udziału w finansowaniu wyprawy w górę Nigru, której celem miało być odnalezienie tajemniczego miasta Timbaktu (znanego z opowieści o Mango Parku) – udał się do kolonii brytyjskiej Sierra Leone.

Tam znalazł zatrudnienie na plantacji indygowca. Wkrótce, dowiedziawszy się, że francuskie Towarzystwo Geograficzne w Paryżu wyznaczyło nagrodę w wysokości 10 tysięcy franków dla śmiałka, który dotrze do Timbaktu i powróci do Europy z opisem legendarnej stolicy pustyni, podjął ryzykowną ekspedycję.

Wyruszył z Konakry (stolicy Gwinei) w głąb lądu, wędrując wzdłuż krawędzi pustyń do pasma wzgórz Fouta Djallon znajdujących się w Gwinei i południowo-wschodnim Senegalu, skąd wypływają rzeki Senegal, Gambia i dopływy górnego Nigru. Caillié natknął się tam na górny bieg Senegalu. Tam na kilka miesięcy zmógł go atak szkorbutu. W styczniu 1828 roku ponownie podjął marsz i dotarł do doliny Nigru w okolicach wioski Kouroussa w zachodniej Gwinei. Udując egipskiego podróżnika wracającego z Europy do domu, dotarł 20 kwietnia 1828 roku rzeką Niger – na pokładzie wielkiej łodzi handlowej – do portowego przedmieścia Timbaktu. Widok



Timbaktu, miasta, które arabski podróżnik i dyplomata Leo Africanus opisywał w XVI wieku jako bajecznie bogatą metropolię, rozczarował Cailliégo swym ubóstwem. Podróżnik spędził tam zaledwie kilka tygodni, dowiadując się przy okazji, że przed nim przebywał w tym miejscu szkocki podróżnik Alexander Gordon Laing, zamordowany przez własnych przewodników niedaleko Timbaktu. W maju 1828 roku Caillié opuścił miasto, by wraz z karawaną niewolniczą dotrzeć przez Saharę do Tangeru, a stamtąd do Francji. Caillié otrzymał nagrodę Towarzystwa Geograficznego, a wkrótce także order Legii Honorowej ale gruźlica, której nabawił się w Afryce, spowodowała jego przedwczesną śmierć w roku 1838.

Afryka fascynowała i pociągała wielu odkrywców, badaczy i poszukiwaczy przygód. Naj-słynniejsi z nich to dwaj Brytyjczycy: szkocki misjonarz protestancki, lekarz i odkrywca David Livingstone, oraz walijski dziennikarz, korespondent, pisarz, żołnierz, administrator kolonialny i poszukiwacz przygód Henry Morton Stanley.

**David Livingstone** (1813-1873) należał do Londyńskiego Towarzystwa Misyjnego. W 1840 roku jako misjonarz przebywał w Beczuanie (dzisiejszej Botswanie) i w Kapsztadzie. Z czasem poświęcił się całkowicie badaniom geograficznym. W 1849 roku badał kotlinę Kalahari i jezioro Ngami. W 1851 roku dotarł do górnego odcinka Zambezi. W 1853 roku ponownie udał się nad górną Zambezi. Stamtąd skierował się na zachód i przekroczył górną część dorzecza Konga. W 1854 roku dotarł do Luandy, stolicy Angoli, gdzie bezskutecznie próbował przekonać Portugalczków, by poparli zniesienie niewolnictwa. Z Luandy ponownie dotarł do Zambezi. Płynąc nią w 1855 roku odkrył wodospady, które nazwał Wodospadami Wiktorii, na cześć królowej brytyjskiej Wiktorii Hanowerskiej. Tam też natknął się na łowców niewolników.

Omijając środkowy odcinek rzeki dotarł do osady portugalskiej Tete, a stamtąd w 1856 roku doszedł aż do wybrzeża Oceanu Indyjskiego w pobliżu Quelimane w Mozambiku.





Wyprawa Livingstone'a z lat 1854–1856 była pierwszą udaną próbą przebycia w poprzek Afryki Południowej przez Europejczyka.

Po zebraniu odpowiednich funduszy w 1858 roku Livingstone ponownie wyruszył nad Zambezi i natknął się na wodospady Cahora Bassa, następnie wyprawa wpłynęła na rzekę Shire, północny dopływ Zambezi. W górnym biegu tej rzeki w 1859 roku Livingstone odkrył jeziora Niasa (obecnie Jezioro Malawi) i Chilwa (dzisiaj na granicy pomiędzy Malawi a Mozambikiem). Wracając popłynął po raz kolejny w górę Zambezi, po czym wrócił z jej biegiem do Oceanu Indyjskiego (w Kanale Mozambickim między Mozambikiem a Madagaskarem). Podczas wyprawy Livingstone zebrał liczne dane o rzekach i rzeźbie badanych obszarów. W styczniu 1866 roku Livingstone rozpoczął kolejną podróż, która miała zbadać wielkie rzeki we wnętrzu Afryki. Pragnął znaleźć źródła Nilu. Wyprawa rozpoczęła się w pobliżu ujścia rzeki Ruvuma (obecnie na granicy Mozambiku i Tanzanii). Krótco po rozpoczęciu wyprawy asystenci Livingstone'a opuścili go, informując władze brytyjskie o jego rzekomej śmierci.

Było to kłamstwo - w tym samym czasie Livingstone podążył do jeziora Niasa (Malawi), stamtąd dotarł do jeziora Tanganika i wyruszył na zachód, w niezbadany dotychczas obszar.



W 1867 roku odkrył rzekę Luapula (dopływ Konga) i jezioro Mueru (na granicy Zambii i Demokratycznej Republiki Konga), w 1868 roku jezioro Bangueulu (w Zambii), a w 1871 rzekę Lualabę (dopływ źródłowy Konga). Livingstone błędnie przypuszczał, że Lualaba może być górnym biegiem Nilu. Z Lualaby powrócił nad jezioro Tanganika, gdzie 27 października 1871 roku spotkał go Henry

Morton Stanley, przywódca zorganizowanej przez gazetę *New York Herald* wyprawy poszukiwawczej mającej na celu odnalezienie Livingstone'a. Obaj podróżnicy podążyli do północnych brzegów jeziora, bezskutecznie szukając źródeł Nilu. Następnie Livingstone zawrócił nad jezioro Bangueulu, gdzie zmarł 1 maja 1873 roku na febrę. Ciało Livingstone'a zostało przewiezione na brzeg Oceanu Indyjskiego przez tragarzy, a stamtąd przewieziono je do Europy.

Livingstone zbadał rozległe obszary Afryki na południe od równika. Podczas badań wyznaczał punkty wysokościowe, wykonywał pomiary astronomiczne i opisy topograficzne. Wyniki prac pozwoliły mu ściśle powiązywać kartograficznie odkryte obszary. Był prawdziwym badaczem, czym różnił się wyraźnie od Henry'ego Mortona Stanleya.

**Henry Morton Stanley** (1841-1904) początkowo nie interesował się geografiami i plemionami Afryki, lecz raczej szukaniem sławy i sposobów zdobycia majątku. Jego życie zmieniło się, gdy w 1871 roku został wysłany jako korespondent „New York Herald” na poszukiwanie zaginionego badacza Afryki, doktora Davida Livingstone'a. Do Zanzibaru dotarły pogłoski, że w pobliżu jeziora Tanganika widziano starego, chorego, białego człowieka. Stanley wyruszył z 189-osobową ekipą miejscowych tragarzy. Była to najliczniejsza ekspedycja w Afryce. Po długiej wędrówce, 10 listopada 1871 roku wkroczyli do wioski Udżidzi (obecnie niedaleko Kigomy, miasta w Tanzanii nad jeziorem Tanganika), z karabinami i flagą Stanów Zjednoczonych. Tam odnaleźli Livingstone'a.



Po trzech latach, we wrześniu 1874 roku, Stanley powrócił do Afryki. Pragnął ostatecznie rozwiązać zagadkę źródeł Nilu, a także zagadkę rzeki Lualaby. Dysponował ogromnym zapleczem i kapitałem. Jego ekspedycja, finansowana była przez dwie duże gazety, angielską „The Daily Telegraph” i amerykańską „New York Herald” i składała się z 365 ludzi. Miał też do dyspozycji składaną łódź żaglową.

Karawana ruszyła z Bagamoyo (w Tanzanii nad Oceanem Indyjskim) posuwając się w kierunku Jeziora Wiktorii.

Droga ta, nieznaną dotychczas Europejczykom, okazała się niezmiernie trudna. Stanley stracił połowę swoich ludzi wskutek chorób, głodu lub utarczek z tubylcami. Pod koniec lutego dotarł do regionu Kagera, leżącego na południowym brzegu Jeziora Wiktorii. W marcu Stanley



wyruszył w rejs po jeziorze, odkrywając Zatokę Speke'a. Zbadał prawie całą linię brzegową, nanosząc ją na mapy. Potwierdził również badania Speke'a dotyczące rzeki Kagery, wpadającej do Jeziora Wiktorii, jako domniemanego źródła Nilu.

Kolejne miesiące spędził w królestwie Buganda (na terenie dzisiejszej Ugandy), po czym ruszył drogą lądową na poszukiwanie jeziora Muta Nzige, o którym opowiadali mu mieszkańcy. Karawana, zaopatrzona w oddział zbrojny liczący ponad 2000 ludzi, wyszła z Bugandy w listopadzie i przemierzając błotnisty region rzeki Katonga, odkryła trzeci pod względem wysokości masyw górski – Ruwenzori. W styczniu 1876 roku wyprawa dotarła do skraju wyżyny, u podnóża której leżało Jezioro Muta-Nzige, zwane dziś Jeziorami Alberta i Jerzego. Podróżnikowi nie udało się ich zbadać, ponieważ wodzowie miejscowych plemion stanowczo sprzeciwili się wpuszczeniu na swoje tereny nieproszonych gości. Stanley musiał wrócić do Bugandy. Życzliwą gościnę znalazł u władcy królestwa Karagwe leżącego w północno-zachodniej Tanzanii, między Rwandą a Jeziorem Wiktorii. Królestwo Karagwe było wpływowym królestwem czerpiącym zyski z handlu z kupcami ze wszystkich zakątków Afryki, w tym także z Arabami. Stanley mógł tam zająć się dokładnymi badaniami regionu Kagery. Później dotarł nad jezioro Tanganika gdzie dokonał dokładnych pomiarów linii brzegowej.



W końcu października 1876 roku przystąpił do zbadania rzeki Lualaby. Mając odpowiednie pieniądze zapewnił sobie pomoc arabsko-suahilskich handlarzy niewolników. Po obejściu progów rzecznych odkrył siedem występujących po sobie wodospadów,



którym nadał swoje nazwisko (Wodospady Stanleya). Kolejne 1500 km okazało się wolne od przeszkód, zmienił się jednak kierunek Lualaby. Poniżej wodospadów skręcała ona na północny zachód, zachód, a następnie na południowy zachód, tworząc ogromny łuk. Niedaleko od skrajnie północnego



punktu tego łuku tamtejsi mieszkańcy nie nazywali już jednak tej rzeki Lualabą, lecz Iktu-ya-Kongo. To odkrycie sprawiło, że przekonano się niezbitcie, że Lualaba i Kongo to ta sama rzeka i nie ma ona żadnych związków ze źródłami Nilu (rzeka nazywana jest też Zair). Poniżej wodospadów Stanley odkrył jeszcze cztery prawe i dwa lewe dopływy Konga. Nie zobaczył jednak ujścia największego prawego dopływu Konga – Ubangi, choć słyszał o nim i naniósł rzekę na mapę.

W końcu dotarł do miasta Boma (lub Mboma), miasta portowego nad rzeką Kongo, leżącego ok. 100 km od ujścia rzeki do Oceanu Atlantyckiego. Miasto należące dzisiaj do Demokratycznej Republiki Konga jest najstarszą europejską osadą w Zairze. Założone zostało w XVI wieku przez handlarzy niewolnikami z różnych krajów europejskich, jako port ich przeładunku i wywozu, głównie do obu Ameryk. Do roku 1927 Boma było stolicą Konga Belgijskiego. Henry Morton Stanley dotarł do tego portu 9 sierpnia 1877 roku po przejściu Afryki ze wschodu na zachód.



Wyprawa Stanleja nie była wyprawą pokojową. Afrykańskie plemiona często próbowały zmusić podróżnika do odwrotu i tylko broń palna zapewniała członkom wyprawy bezpieczeństwo. Stanley wcale nie zabiegał o pokojowe stosunki z tubylcami. Jego stanowczość i odwaga często połączone były z brutalnością, a nawet okrucieństwem – zarówno wobec towarzyszy podróży, jak i mieszkańców badanych terenów.

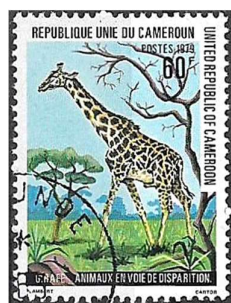
W badaniach afrykańskich ziem pewien niewielki wkład miał także polski podróżnik - **Stefan Szolc-Rogozński** (1861-1896). Urodził się w Kaliszu leżącym wówczas w zaborze rosyjskim.



W 12 roku życia rozpoczął naukę w niemieckiej szkole, we Wrocławiu. W 1878 roku wstąpił, wbrew woli ojca, jako ochotnik do rosyjskiej akademii marynarki wojennej w Kronsztadzie. 29 kwietnia 1880 roku zdał egzamin i otrzymał stopień oficera. Wkrótce wypłynął w pierwszy rejs, do Władywostoku, na pokładzie żaglowca, krążownika "Generał Admiral". W maju 1881 roku, po przybyciu do Paryża, został przyjęty do Paryskiego Towarzystwa Geograficznego. W Neapolu opracował plany wyprawy w głąb Kamerunu. Święta Bożego Narodzenia w 1881 roku spędził w rodzinnym Kaliszu. Ponieważ nie uzyskał pomocy finansowej od ojca, przeznaczył na wyprawę pieniądze ze spadku po matce, która zmarła w 1877 roku. Aby zebrać niezbędne fundusze Rogoziński rozpoczął w Warszawie szeroko zakrojoną akcję propagandową.

Popierali go Filip Sulimierski, redaktor "Wędrowca", Henryk Sienkiewicz i Bolesław Prus. Rogoziński propagował swoją wyprawę jako misję narodową, mającą zwrócić uwagę świata na Polaków.

We Francji kupił statek "Łucja Małgorzata" i 13 grudnia 1882 roku wypłynął z portu w Hawrze. Nad statkiem łopotała bandera francuska i flaga armatora, z herbem Warszawy - Syrenką. Towarzyszyli mu geolog Klemens Tomczek i meteorolog Leopold Janikowski.



U wybrzeży Kamerunu w zatoce Ambas kupił wyspę Mondoleh (za czarny tużurek, cylinder i trzy skrzynki dzinu). Stanowiła ona potem miejsce wypadowe wypraw. Badał wybrzeże Kamerunu, dorzecze rzeki Mungo oraz odkrył Jezioro Słoniowe. W Kamerunie założył w 1882 roku polską kolonię. Ta jednak nie przetrwała długo, gdyż już w 1884 roku przybyli na te tereny Niemcy i Anglicy. Wtedy Stefan Szolc-Rogozński zdecydował o poddaniu tejże kolonii Brytyjczykom, jednak już w niedługim czasie Kamerun i polską kolonię przejęli Niemcy.



W grudniu 1884 roku Rogoziński wraz z Janikowskim zdobyli szczyt Fako (dziś ten wulkan nazywa się Kamerun) i jest najwyższym szczytem Kamerunu o wysokości 4095 m n.p.m.

29 sierpnia 1885 r., podczas kolejnego pobytu w kraju, Stefan Rogoziński ożenił się z literatką Heleną Janiną Boguską, piszącą pod pseudonimem "Hajota". Wrócił do Afryki pod koniec 1886 roku. Kupił plantację na wyspie Fernando Po, jednak nie przyniosła ona zysków, które pozwoliłyby sfinansować następne wyprawy. W 1885 roku został członkiem Królewskiego Towarzystwa Geograficznego w Londynie. Założył też warszawskie Muzeum Etnograficzne ofiarowując mu zebrane eksponaty. W latach 1892-1893 podróżował po Egipcie, w 1893 roku na krótko powrócił do kraju, jednak wkrótce wyjechał do Paryża mając nadzieję na zorganizowanie następnej wyprawy. Niestety, w wieku zaledwie 35 lat zginął tragicznie pod kołami paryskiego omnibusu.



Znacznie więcej szczęścia miał niemiecki archeolog amator, znany przede wszystkim jako odkrywca Troi, Myken i Tirynsu **Johann Ludwig Heinrich Julius Schliemann** (1822-1890) Od lat młodości interesował się archeologią lecz był zbyt ubogi aby studiować. Mając



14 lat zmuszony był podjąć pracę. Pracował jako praktykant sklepowy w Fürstenbergu i Hamburgu, a w 1841 roku zaciągnął się na statek w charakterze chłopca okrętowego. Jednak statek, w pierwszym swoim rejsie ze Schliemannem na pokładzie, zatonął, a morze wyrzuciło rozbitka na wybrzeże holenderskie. Po opuszczeniu szpitala Schliemann postanowił pozostać w Holandii. Zatrudnił się w kantorze, a następnie w firmie handlowej, wolny czas poświęcając jednocześnie nauce języków obcych. W 1846 roku, w trakcie służbowej podróży do Rosji, zawarł szereg korzystnych kontraktów dla firmy i awansował na prokurenta. Wkrótce rozpoczął samodzielną działalność handlową. Wyjechał do Rosji, a później do Stanów Zjednoczonych, gdzie prowadził bank w Sacramento w Kalifornii. Działalność

kupiecka w Rosji i Stanach Zjednoczonych przyniosła mu wielką fortunę.

Po powrocie z Ameryki do Rosji w 1852 roku ożenił się z Jekateriną Pietrowną Łyżiną. Małżonkom urodziło się troje dzieci, ale ich związek nie był szczęśliwy.

W 1864 roku Schliemann, będąc u szczytu kariery zawodowej, postanowił zrealizować swoje marzenia. Zlikwidował firmę, pieniądze ulokował w Paryżu, Londynie i Amsterdamie i wyruszył w podróż dookoła świata, trwającą 2 lata. Odwiedził w tym czasie Egipt, Wyspy Sundajskie, Chiny, Japonię, Kubę, Meksyk oraz Amerykę Północną i Środkową, a następnie osiadł w Paryżu. Wreszcie mógł też studiować, w latach 1866-1870 studiował na Sorbonie literaturę i języki obce. Heinrich Schliemann był wybitnym poliglotą (po części samoukiem). Władał takimi językami jak angielski, francuski, portugalski, włoski, hiszpański, rosyjski, holenderski, łaćniński, grecki, starogrecki, polski, arabski.

W 1868 roku wyjechał też po raz pierwszy do Grecji. W 1869 roku doprowadził do rozwodu z pierwszą żoną i ożenił się z Greczynką Zofią Engastroménou, która od tego czasu towarzyszyła mężowi we wszystkich wyprawach i poszukiwaniach. Zofia podziwiała swojego męża i wspierała go we wszystkich zamierzeniach, uczestnicząc osobiście w pracach wykopaliskowych i dzieląc z nim wszystkie trudy, udreki i przeciwności.

W 1870 roku Schliemannowie udali się do północno-zachodniej części Azji Mniejszej. Oględziny wzgórza koło miejscowości Bunarbaszi, które było dotychczas uważane za miejsce,



gdzie kiedyś stała Troja, utwierdziły Schliemanna w przekonaniu, że ta lokalizacja była błędem. Przeszukiwanie okolic przyniosło jednak pewne efekty – wskazówki od mieszkającego w tych okolicach Anglika Franka Calverta zwróciły uwagę Schliemanna na wzgórze koło wioski Hissarlik, które w połowie było własnością Anglika. Kształt i lokalizacja tego wzgórza doskonale odpowiadało jego koncepcji usytuowania Troi. Schliemann rozpoczął wykopaliska w 1871 roku. 14 czerwca 1873 roku nastąpił przełom w poszukiwaniach – odkrył tzw. skarb Priama, co stało się ukoronowaniem jego poszukiwań i według niego, było potwierdzeniem lokalizacji Troi. Skarb ten przemycił do Grecji, a następnie, po spłaceniu rządu tureckiego, żądającego zwrotu znaleziska, ofiarował go muzeum w Berlinie.



W 1874 roku Schliemann rozpoczął wykopaliska w Mykenach i odsłonił 5 bogato wyposażonych grobowców królewskich z 15 szkieleciami, o których sądził, że należały do starożytnego króla Agamemnona i jego towarzyszy. Później okazało się, że należały do członków

królewskich rodów żyjących jeszcze 400 lat wcześniej niż bohaterowie „Iliady”. Skarb znaleziony w Mykenach, w tym grób i Maska Agamemnona, przewyższał nawet wartością skarby znalezione przez Schliemanna w Troi. Wykopaliska w Mykenach były kontynuowane w 1876 roku.



W latach 1878-1879 Schliemann ponownie kopał w Troi z pomocą niemieckiego uczonego Rudolfa Virchowa. W 1880 roku odsłonił strop skarbcza Minyasa w Orchomenos w Beocji. W 1882 roku prowadził po raz trzeci wykopaliska w Troi.

Od tego roku w poszukiwaniach wspierał go niemiecki architekt i archeolog Wilhelm Dörpfeld. W 1884 roku Schliemann podjął też wykopaliska w Tirynsie, we wschodniej części Peloponezu w pobliżu brzegu Morza Egejskiego (około 5 km na północ od Nauplionu), gdzie odsłonił ruiny starożytnego pałacu i odnalazł zabytki kultury mykeńsko-kreteńskiej. W 1886 roku ponownie kopał w Orchomenos, a w Troi ostatni, czwarty raz - w roku 1890.

W sumie odsłonił 9 warstw Troi – sądził, że miasto z czasów Priama znajdowało się w II warstwie. W latach 1889 i 1890 zorganizował dla wybitnych uczonych dwie konferencje w Hiszpanii, aby unaocznic im ogrom wykonanej pracy.

W listopadzie 1890 roku Schliemann przeszedł operację ucha w Halle w Niemczech, a następnie wyjechał do Włoch, ignorując zalecenia lekarzy. W Boże Narodzenie 1890 roku upadł placu w Neapolu i zmarł następnego dnia w swoim pokoju hotelowym.



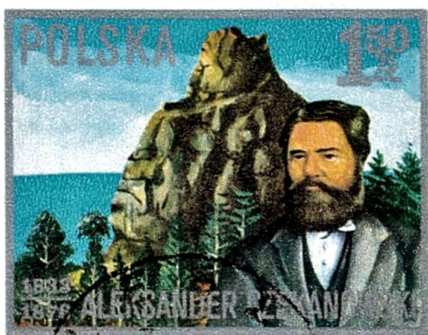
Zwłoki Schliemanna zostały sprowadzone do Aten. W pogrzebie wziął udział król i następca tronu Grecji, korpus dyplomatyczny, członkowie rządu greckiego i kierownicy wszystkich greckich instytucji naukowych. Schliemann został pochowany na cmentarzu w Atenach w zbudowanym przez siebie, wielkim mauzoleum.

Jego odkrycia dowiodły, że zdarzenia opisane przez Homera i Wergiliusza mają swoje materialne podstawy i mogą być rzeczywistymi zdarzeniami historycznymi. Swoją fortunę, zdobytą na kupiectwie w Rosji i złocie w Kalifornii, w znacznym stopniu poświęcił na te badania. Z drugiej strony, sposób prowadzenia przez niego wykopalisk (czasem celowe niszczenie obiektów, które nie pasowały do przyjętych założeń) przyniosła archeologii również wiele niepowetowanych strat.

## Rozdział 10. Badacze Syberii i zdobywcy geograficznych biegunów Ziemi

Wielkim wyzwaniem dla badaczy i podróżników były olbrzymie tereny dzikiej i niezbadanej Syberii oraz dotarcie do niedostępnych geograficznych biegunów Ziemi. W badaniach naukowych nad fauną, florą i geologią Syberii w duże zasługi mają polscy badacze. Nie udali się tam jednak dobrowolnie, lecz zostali karnie zesłani na Syberię za udział w działalności patriotycznej, mającej na celu zrzucenie zaborczego jarzma.

Jednym z nich był geolog **Aleksander Czekanowski** (1833-1876). Urodził się w Krzemieńcu na Wołyniu. W 1850 roku rozpoczął studia medyczne na uniwersytecie w Kijowie, nie miał jednak zamiłowania do medycyny. Znacznie bardziej interesowały go nauki przyrodnicze a szczególnie geologia. W 1855 roku przeniósł się na uniwersytet w Dorpacie, gdzie na wydziale geologii przez dwa lata słuchał wykładów z mineralogii. Podejrzany o udział w powstaniu



styczniowym, Czekanowski został aresztowany w 1863 roku i zesłany na Syberię. Najpierw trafił na Zabajkale koło miejscowości Czyta, potem na zachód od jeziora Bajkał. Już po drodze gromadził i porządkował zbierane zbiory geologiczne, posługując się lupą sporządzoną ze stłuczonej karafki. Po przeniesieniu go w okolice Bratskiego Ostroga nad Angarą kilka lat żył w nędzy. Mimo srogiego klimatu i ciężkiej pracy u chłopów nie porzucił pracy naukowej. Studiował geologię tzw. Łądu Angary, dokonując obserwacji meteorologicznych za pomocą przyrządów własnego pomysłu.

Z trudnej sytuacji wybawił go w 1866 roku Fryderyk Schmidt, poznany jeszcze w Dorpacie. Nabył on zgromadzone przez Czekanowskiego zbiory oraz zamawiał dalsze, zaopatrywał go także w książki. Dwa lata później Schmidt uzyskał u władz zwolnienie Czekanowskiego z prac przymusowych i przeniesienie go do Irkucka. Tam Czekanowski zaczął działać w Syberyjskim Oddziale Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego, m.in. prowadząc badania w południowej części guberni irkuckiej. W 1871 roku razem z Wiktorem Godlewskim oraz Benedyktem Dybowskim dokonał badań północnej części jeziora Chubsugul w Mongolii. Badał również tereny górnego biegu Dolnej Tunguzki i notował spostrzeżenia z wyprawy przez Oleniok. Opisał geologię rejonu Dolnej Tunguzki (1873), południowego biegu Leny oraz rejonu Oleniok (1874 - 75). Na Dolnej Tungusce odkrył pokłady węgla i grafitu.



W 1876 roku pozwolono mu przyjechać do Petersburga, gdzie rozpoczął prace związane z opracowaniem zebranych materiałów geograficznych, geologicznych i paleontologicznych. Zbiory botaniczne i zoologiczne zebrane przez Czekanowskiego zostały opisane przez szereg innych uczonych. Swoje obserwacje z wszystkich wypraw zawarł w wielu publikacjach. Zmarł śmiercią samobójczą; istnieje również teoria, że nieświadomie przedawkował leki. Jego imieniem nazwano pasmo górskie na Syberii – Góry Czekanowskiego (między rzekami Leną i Oleniok).

Ogromne zasługi dla odkrycia tajemnic przyrody Syberii, Bajkału, Dalekiego Wschodu i Kamczatki miał inny Polak, **Benedykt Dybowski** (1833-1930).

W latach od 1853 do 1857 roku studiował medycynę i nauki przyrodnicze na Uniwersytecie w Dorpacie (dzisiaj Tartu w Estonii) a potem od 1857 do 1858 roku kształcił się jeszcze na Uniwersytecie we Wrocławiu.

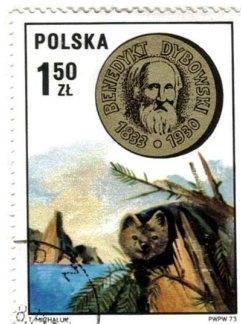
Dodatkowo, w latach 1858-1860 odbył studia paleontologiczne, botaniczne i medyczne w Berlinie. W 1860 roku uzyskał tytuł doktora. W czasie studiów berlińskich zapoznał się z dziełem Darwina o pochodzeniu gatunków, które ukazało się w tym czasie.

Wypadki polityczne wciągnęły Dybowskiego do konspiracyjnej pracy patriotycznej. Za udział w manifestacji w katedrze wileńskiej został pierwszy raz aresztowany przez władze rosyjskie. Mniej więcej w tym czasie Uniwersytet Jagielloński zaproponował Dybowskiemu katedrę zoologii, rząd austriacki jednak z powodów politycznych nie zatwierdził tego wyboru.

W 1862 roku Dybowski został powołany do Szkoły Głównej w Warszawie. Jego praca pedagogiczna trwała jednak niedługo: Dybowski wziął czynny udział w organizacji powstania styczniowego jako komisarz Rządu Narodowego na Litwę i Białoruś.

26 marca 1864 roku został aresztowany. Więziony był w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej. Został skazany na śmierć przez powieszenie. Uratowało go wstawiennictwo zoologów niemieckich i pośrednictwo Bismarcka, dzięki czemu kara śmierci została zamieniona na 12 lat zesłania.

Od 1865 roku, już jako zesłaniec na Syberii, rozpoczął tam działalność badawczą. Zbierał materiały faunistyczne najpierw w pobliżu Czyty, potem na zboczach gór Jabłonowych. Zbiory Dybowskiego i jego współpracownika, również zesłańca, Wiktora Godlewskiego, pochodzące ze wschodniej Syberii po raz pierwszy dowiodły znaczących różnic między fauną Syberii wschodniej i zachodniej. Po dwóch latach Dybowski wraz z Godlewskim otrzymał pozwolenie zamieszkania we wsi nad jeziorem bajkalskim i w bardzo ciężkich warunkach, często przy 40-stopniowym mrozie, z pomocą własnoręcznie sporządzonych narzędzi naukowcy rozpoczęli badanie fauny tego jeziora, uważanego dotąd za ubogie pod względem faunistycznym.



Badania Dybowskiego doprowadziły do odkrycia szeregu nowych form zwierzęcych. Poza opisaniem około 400 gatunków zwierząt żyjących w jeziorze, opisał też dokładnie tamtejsze warunki hydrologiczne i klimatyczne. Jego dziełem jest teoria powstania Bajkału i ewolucji jego fauny. Opisał 116 nowych gatunków skorupiaków i 6 nowych gatunków ryb. Oprócz badań Bajkału Dybowski interesował się też fauną lądową, przede wszystkim ssakami i ptakami. Za badania we wschodniej



Syberii otrzymał złoty medal Towarzystwa Geograficznego w Petersburgu.

Lista jego dokonań jest bardzo długa. W roku 1868 roku, towarzysząc ekspedycji generała Skałkowa, Dybowski zbadał kraj Amurski, Usuryjski i Nadmorski, docierając do wschodnich wybrzeży Azji. Następnie wraz z Godlewskim i ornitologiem Alfonsem Parvexem udał się z na Zabajkale na poszukiwania nowych przedstawicieli fauny w dolinach rzek Ononu i Arguni. W 1871 roku razem z Wiktorem Godlewskim oraz geologiem Aleksandrem Czekańskim dokonał badań północnej części jeziora Chubsuguł w Mongolii. Zaraz potem, w latach 1872-1875 wraz z Wiktorem Godlewskim i



Michałem Jankowskim odbył wielką wyprawę wzdłuż Arguni i Amuru, badał jezioro Chanka, dotarł do Władywostoku. Dłuższy czas prowadził badania w kraju Nadmorskim, w zatoce Strielok i na wyspie Askold.



Jednym z cenniejszych rezultatów tej podróży było znalezienie przez Dybowskiego nowego gatunku jelenia, zwanego dziś jeleniem Dybowskiego. Wraz z Wiktorem Godlewskim zbadał faunę rzeki Ussuri, a powróciwszy nad Bajkał, faunę jezior sąsiadujących z Bajkałem oraz faunę rzeki Angary.

Rok 1876 przyniósł wielką zmianę w życiu Dybowskiego. Dzięki staraniom Towarzystwa Geograficznego i Akademii w Petersburgu uzyskał pozwolenie na powrót do kraju. Wkrótce, dzięki staraniom generała Skałkowa i innych wpływowych osób udało mu się zrealizować marzenie o wyprawie na Kamczatkę. Już jako wolny człowiek otrzymał stanowisko lekarza okręgowego w Pietropawłowsku na Kamczatce. Warto przypomnieć, że miasto Pietropawłowsk założone zostało w 1740 roku przez Vitusa Beringa, który



w nadanej nazwie połączył nazwy swoich dwóch statków: Św. Paweł i Św. Piotr.

Dybowski dotarł na Kamczatkę w czerwcu 1879 roku po trudnej, półrocznej podróży przez Syberię. Pozostał tam przez 6 lat. Oprócz tego, że prowadził tam owocną pracę lekarską i humanitarną, zajmował się także badaniami zoologicznymi i antropologicznymi. Terenem jego badań stała się nie tylko Kamczatka ale również liczne okoliczne wyspy. Przez dłuższy czas badał Wyspy Komandorskie a szczególnie największą z nich Wyspę Beringa. Dybowski założył na Kamczatce szpital dla trędowatych, zwalczał epidemie, zakupił za własne pieniądze konie i renifery które zawiózł na Wyspę Beringa, aby ulżyć doli nieszczęśliwych mieszkańców często cierpiących głód. Założył hodowle kóz i królików na wyspach Komandorskich i na Kamczatce, zainicjował rezerwaty dla soboli, których futra stanowiły główne źródło dochodu mieszkańców wysp. Najwyższy szczyt na Wyspie Beringa nazwany został Górą Dybowskiego.



W 1883 roku objął katedrę zoologii na Uniwersytecie Lwowskim od tego czasu zaczął się okres w życiu Dybowskiego, poświęcony pracy pedagogicznej i naukowej. Publikował dziesiątki prac naukowych i liczne artykuły popularyzatorskie. Już w 1884 roku Dybowski założył we Lwowie Muzeum Zoologiczne (noszące obecnie jego imię), do którego włączył swoje bogate zbiory przywiezione z Kamczatki, Bajkału, Wschodniej Syberii, południowej Rosji i Morza Kaspijskiego. W 1904 roku muzeum zostało wzbogacone unikalnym eksponatem – szkieletem krowy morskiej, подарowanym Dybowskiemu przez mieszkańców Wyspy Beringa.

I wojna światowa zastała go w nowogródzkim majątku jego siostry na terenie Rosji. Jako obywatelowi Austrii groziło mu kolejne zesłanie na Syberię, ale dzięki wstawiennictwu Cesarskiej Akademii Nauk w Sankt-Petersburgu, Cesarskiego Towarzystwa Geograficznego i szeregu znanych naukowców rosyjskich nie doszło do tego. Po wkroczeniu armii niemieckiej Dybowski dzięki pomocy oficera niemieckiego, wnuka Aleksandra von Humboldta, otrzymał pozwolenie na powrót do Lwowa. W 1928 roku został wybrany członkiem-korespondentem Akademii Nauk ZSRR. Był też członkiem Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie i członkiem honorowym Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Benedykt Dybowski zmarł w 1930 roku, pochowany został na "górcie powstańców styczniowych" na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.



Wkraczamy w coraz bardziej zimne regiony świata. Zarówno północne jak i południowe krańce Ziemi od dawna przyciągały odkrywców i naukowców. Jednym z pierwszych podróżników, którzy tam zawitali był **James Clarke Ross** (1800-1862).



Ten brytyjski oficer marynarki odkrył Morze Rossa, będące częścią Oceanu Południowego (inaczej Oceanu Lodowatego) rozciągającego się wokół Antarktydy do 60 równoleżnika południowego.

28 stycznia 1841 roku odkrył także Lodowiec Szelfowy i sporządził jego mapy. Nazwę lodowcowi nadano na cześć odkrywcy (Lodowiec Szelfowy Rossa).

Ross jest także odkrywcą Ziemi Wiktorii (nazwanej tak na cześć panującej wtedy królowej Anglii). Ziemia Wiktorii (*Victoria Land*) – to obszar Antarktydy, położony nad Morzem Rossa, na zachód od Ziemi Wilkesa. Jest to część Antarktydy położona najbliżej Nowej Zelandii i uznawana przez nią za część Dependencji Rossa, do której Nowa Zelandia rości pretensje. Jest to górzysty obszar - niektóre szczyty Gór Transantarktycznych przekraczają wysokość 4000 m n.p.m. Najwyższy z nich to Góra Listera w Paśmie Towarzystwa Królewskiego - o wysokości 4025 m n.p.m.

Na Ziemi Wiktorii znajdują się także wulkany, spośród których Mount Melbourne (2732 m n.p.m.) wybuchł ostatnio na przełomie XIX i XX wieku. U wybrzeża Ziemi Wiktorii znajduje się niewielka wulkaniczna Wyspa Rossa o powierzchni 2460 km<sup>2</sup>. Tylko niewielkie fragmenty tej powierzchni są wolne od lodu i śniegu. Na wyspie znajdują się wulkany: czynny Erebus o wysokości 3795m i Terror (3230 m). Ross nazwał je imieniem swoich statków "Erebus" i "Terror". Pozostałe szczyty wulkaniczne to Mount Bird i Mount Terra Nova.

Sir James Clark Ross odkrył wyspę w 1841 roku, a obecną nazwę nadał jej Robert Falcon Scott, oficer brytyjskiej marynarki wojennej, który również zdobył rozgłos jako badacz Antarktydy.

Największą zasługą Rossa było udowodnienie, iż Antarktyda jest lądem stałym a nie tylko lodową czapą wokół bieguna południowego.

W 1895 roku Szósty Międzynarodowy Kongres Geograficzny w Londynie przyjął rezolucję wzywającą do zbadania Antarktyki, która była najważniejszym obszarem jeszcze niezbadanym. Na wezwanie jako pierwsza odpowiedziała Belgia. W 1895 roku plany ekspedycji przedstawił Belgijskiemu Towarzystwu Geograficznemu młody oficer marynarki belgijskiej **Adrien de Gerlache de Gomery** (1866–1934). Miał już pewne doświadczenie w badaniu rejonów polarnych. W 1895 roku Adrien de Gerlache odbył podróż na wyspę Jan Mayen i do wschodniej Grenlandii. Towarzystwo Geograficzne szybko zaaprobowало plany de Gerlache'a i wkrótce rozpoczęto publiczną zbiórkę pieniędzy na sfinansowanie wyprawy. Patronat nad ekspedycją objął książę Albert, a rząd belgijski dołożył 100 tys. franków.



W lipcu 1896 roku de Gerlache zakupił dawny norweski statek wielorybniczy, który został przemianowany na „Belgica”. De Gerlache zaczął organizować wyprawę i zebrał międzynarodową załogę. Jako drugi oficer zaangażowany został, rozpoczynający swą karierę Roald Amundsen. W wyprawie brał udział również amerykański lekarz Frederick Albert Cook (1865–1940), z którym Amundsen się zaprzyjaźnił. W 1897 roku „Belgica” popłynęła na południe wzdłuż wybrzeży Ameryki Południowej i Półwyspu Antarktycznego, docierając na Antarktydę. Po półrocznym rejsie statek został unieruchomiony w krze lodowej na Morzu

Bellingshausena, a uczestnicy wyprawy zostali zmuszeni do spędzenia zimy w bardzo nie-sprzyjających warunkach. „Belgica” została uwięziona przez 13 miesięcy w lodach Antarktyki na Morzu Bellingshausena. Ale nie próżnowano: belgijska wyprawa przyczyniła się do wyjaśnienia zarysu lądu Antarktydy od strony południowo-zachodniej. W wyprawie tej uczestniczyli także Polacy: Henryk Arctowski i Antoni Dobrowolski.



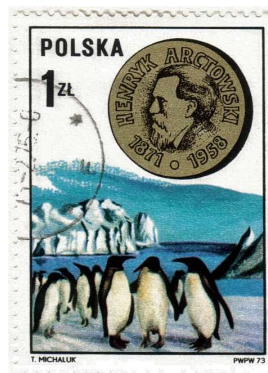
**Antoni Bolesław Dobrowolski** (1872-1954) jest autorem jedynej oryginalnej polskiej pracy o wyprawach polarnych oraz monografii lodu (1923). Kierował polskimi pracami badawczymi podczas II roku polarnego (1932-1933). Zorganizował wówczas wyprawę naukową na Wyspę Niedźwiedzia.

Drugi z Polaków, geograf, geofizyk, geolog, meteorolog, glaciolog i podróżnik **Henryk Arctowski** (1871-1958) mieszkał i studiował najpierw w Liège, w Belgii a potem na Sorbonie i w Collège de France w Paryżu. W 1893 roku rozpoczął pracę na Uniwersytecie w Liège lecz gdy w 1895 roku poznał belgijskiego podróżnika, Adriena de Gerlache de Gomery'ego, przygotowującego wyprawę antarktyczną również zapalił się do tego pomysłu. Arctowski podjął poważne przygotowania do tej wyprawy. Kolejne dwa lata poświęcił na dodatkowe studia i konsultacje. Podczas wyprawy asystentem Arctowskiego był

Antoni Dobrowolski, który prowadził obserwacje meteorologiczne. De Gerlache opisał wyprawę w swojej książce *Piętnaście miesięcy na oceanie antarktycznym*, której polskie wydanie w tłumaczeniu Zofii Nałkowskiej ukazało się w 1903 roku.

Po powrocie z wyprawy w 1899 roku Arctowski podjął pracę w Obserwatorium Królewskim Belgii i poświęcił się opracowywaniu materiałów zebranych podczas wyprawy. Badania Arctowskiego obejmowały zagadnienia z zakresu geologii, glaciologii, meteorologii, oceanografii, optyki atmosfery oraz zjawiska zórz polarnych.

W 1907 r. projektował drugą belgijską wyprawę antarktyczną, ale wyprawa ta nie doszła do skutku. Kolejne ekspedycje na Antarktydę odbyły się dopiero w latach 1911–1912, kierowane przez Roalda Amundsena i Roberta Scotta. Wobec tego w 1909 roku Arctowski wyjechał do



Stanów Zjednoczonych i zamieszkał w Nowym Jorku. Latem 1910 roku uczestniczył jeszcze we francuskiej wyprawie na Spitsbergen i Lofoty na statku „Ile-de-France” a następnie przez kolejne osiem lat był dyrektorem działu przyrodniczego Nowojorskiej Biblioteki Publicznej i kontynuował prace badawcze nad zmianami klimatycznymi. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Arctowski wrócił do ojczyzny. Objął Katedrę Geofizyki i Meteorologii na uniwersytecie we Lwowie, która następnie przekształciła się w Instytut Geofizyki i Meteorologii. Kierował nim do 1939 roku. W sierpniu 1939 roku jako prezydent Międzynarodowej Komisji Zmian Klimatu wyjechał na Kongres Międzynarodowej Unii Geodezyjno-Geofizycznej

w Waszyngtonie. Wybuch II wojny światowej uniemożliwił mu powrót do Polski. Po wojnie pozostał w USA, zmarł w Waszyngtonie w 1958 roku. Nazwisko profesora Arctowskiego zostało upamiętnione w wielu nazwach geograficznych. W Arktyce na Spitsbergenie jest: Góra Arctowskiego i Lodowiec Arctowskiego, a na Antarktydzie: Półwysep Arctowskiego, Zatoka Arctowskiego, Nunatak Arctowskiego (nunatak to szczyt wystający z pokrywy lodowej) oraz Góry Arctowskiego. W 1978 roku stacja badawcza na Wyspie Króla Jerzego w archipelagu Szetlandów Południowych otrzymała nazwę Polska Stacja Antarktyczna im. Henryka Arctowskiego.

Przełom XIX i XX wieku to okres, w którym badacze i podróżnicy-odkrywczy z całego Świata postawili sobie za cel dotarcie do obu geograficznych biegunów Ziemi. Było ich wielu lecz prawdziwie wielką sławę i uznanie zyskała tylko garstka. Wśród nich byli głównie Skandynawowie, choć szybko dołączyli do nich także Brytyjczycy i obywatele Stanów Zjednoczonych Ameryki. Na pierwszy ogień poszedł biegun północny. Południowe wybrzeża Grenlandii odkryli już Wikingowie a mroźne tereny Kanady i Alaski badał Bering oraz francuscy i brytyjscy podróżnicy - teraz trzeba było ruszyć jeszcze dalej na północ.



Te północne rejony kuli ziemskiej badał między innymi norweski oceanograf, badacz polarny i międzynarodowy działacz społeczny, laureat Pokojowej Nagrody Nobla, **Fridtjof Wedel-Jarlsberg Nansen** (1861-1930).

Studiował biologię na Uniwersytecie w Christianii (ówczesna nazwa Oslo), gdzie w 1897 roku został profesorem. Od 1898 roku był członkiem Cesarskiej Rosyjskiej Akademii Nauk.

W latach 1887–1888 podjął pierwszą wyprawę na nartach przez Grenlandię, udowadniając w ten sposób, że cała wyspa jest pokryta lodem. Podczas przymusowego zimowania na wyspie, w Godthaab (obecnie Nuuk, stolica Grenlandii), zamieszkał w igloo razem z Inuitami, ucząc się od nich polowania, poznając zwyczaje i sposoby przetrwania w surowym klimacie.

W 1883 r. wziął w udział w znanych zawodach narciarskich. Zyskał sławę kiedy przebył na nartach trasę z Bergen do Oslo. W latach 1893–1896 odbył drugą ekspedycję na arktyczne obszary obecnej Rosji, którą zorganizował na specjalnie w tym celu zaprojektowanym statku "Fram" (nazwa pochodzi od norweskiego słowa "naprzód"). Podczas podróży Nansen przeprowadzał liczne badania oceanu. Dotarł wówczas na odległość 300 km od bieguna północnego. Lody nie pozwoliły na dalszą podróż statkiem. Kiedy „Fram” utknął w lodzie Nansen, wraz z **Fredrikiem Hjalmarem Johansenem** (1867-1913), próbował przejść do bieguna po lodzie, mając do dyspozycji narty i sanie wraz zaprzęgiem 28 psów, ale nie udało im się osiągnąć celu. W 1895 roku zbliżyli się bieguna północnego docierając do miejsc położonych na 86°14' szerokości północnej. W drodze powrotnej z powodu poważnych uszkodzeń ich kajaków, wykorzystywanych podczas przekraczania otwartych kanałów między polami lodowymi, zostali zmuszeni do spędzenia zimy na Ziemi Franciszka Józefa (w północno-zachodniej części Morza Barentsa). Podczas wyprawy Johansen spadł z tafli lodowej i z trudem został uratowany przez Nansena. Zdarzyło się też, że otrzymał cios w głowę od niedźwiedzia polarnego.



Później Jahansen będzie jeszcze towarzyszyć Roaldowi Amudsenowi w jego wyprawie na Antarktydę.

Wracajmy jednak do wyprawy Nansena. Na jednej z wysp arktycznego archipelagu Ziemi Franciszka Józefa, obu odkrywców, Nansena i Johansena, uratował napotkany brytyjski podróżnik Frederick George Jackson, który dotarł tam na statku "Windward".

**Frederick George Jackson** (1860-1938) to też bardzo ciekawa postać. Brytyjskie Królewskie Towarzystwo Geograficzne sponsorowało wyprawę, która miała przeprowadzić

ogólne badanie Ziemi Franciszka Józefa. Ekspedycja udowodniła, że Ziemia Franciszka Józefa to nic innego jak archipelag małych wysp. Prowadząc tę wyprawę, 17 czerwca 1896 roku

Jackson i jego ludzie spotkali przypadkowo Fridtjofa Nansena i jego towarzysza Hjalmara Johansena, o których nie słyszano od trzech lat i już uznano ich za zmarłych, a którzy w rzeczywistości próbowali dotrzeć do Spitsbergenu kajakiem. Jackson poinformował Nansena, że faktycznie znajdują się na Ziemi Franciszka Józefa i zajął się nimi, dzięki czemu w sierpniu 1896 roku mogli wrócić do domu, na pokładzie statku „Windward”. Po powrocie do Norwegii Nansen, Johansen i inni członkowie załogi statku „Fram” zostali uznani za bohaterów. Później, w czasie I wojny światowej Nansen był ambasadorem Norwegii w Londynie. W 1920 roku został pierwszym Wysokim Komisarzem Ligi Narodów do Spraw Uchodźców. Pomagał uchodźcom politycznym wydostać się z Rosji Radzieckiej wydając im specjalne dowody tożsamości (tzw. paszporty nansenowskie), które pełniły rolę dokumentu podróży. Za swą pracę społeczną i zaangażowanie w 1922 roku otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla. Dzięki jego staraniom, w 1924 roku powstało pierwsze na świecie Międzynarodowe Towarzystwo "Aeroarktyka", które miało za zadanie badać Arktykę z powietrza.

Kto w końcu dotarł jako pierwszy do bieguna północnego? Ta kwestia nie została do końca wyjaśniona. Powszechnie przyjmuje się, że jako pierwszy do północnego bieguna geograficznego dotarł amerykański podróżnik i odkrywca **Robert Edwin Peary** (1856-1920).



Robert Peary był zawodowym żołnierzem – porucznikiem w marynarce amerykańskiej. Zanim zdecydował się zaatakować biegun północny, odbył wcześniej kilka podróży do Arktyki, w czasie których studiował zwyczaje Inuitów i nauczył się od nich wielu praktycznych umiejętności potrzebnych do życia w warunkach polarnych, takich jak budowa igloo czy powożenie psim zaprzęgiem. W swoich wyprawach polegał też na ich pomocy jako myśliwych. To on zapoczątkował zwyczaj organizowania wypraw z przygotowanymi wcześniej zapasami na trasie i pomocniczymi ekipami towarzyszącymi głównej grupie.



Peary, wraz z 23 towarzyszami, wyruszył z Nowego Jorku 6 lipca 1908 roku na pokładzie okrętu „Roosevelt”. Przezimował na należącej do Kanady wyspie Ellesmere’a. Stamtąd wyruszył na biegun 1 marca 1909 roku. Ostatnia z ekip pomocniczych zawróciła 1 kwietnia z szerokości geograficznej 87°47' N. W ostatni etap podróży Peary zabrał ze sobą tylko pięć osób,



byli to: jego czarnoskóry służący Matthew Henson i czterej Eskimosi. 7 kwietnia 1909 roku podróżnicy jako pierwsi ludzie w historii najprawdopodobniej dotarli na biegun północny. W swoim pamiętniku (w rzeczywistości pisany dużo później, kiedy przygotowywał do druku książkę o swojej podróży), pod datą 7 kwietnia napisał „Obóz Jesup – nareszcie na biegunie! Moje marzenie i ambicja od 23 lat wreszcie spełnione.”

Sukces amerykańskiego odkrywcy kwestionowano od samego początku. Tuż po powrocie z wyprawy Peary dowiedział się, że inny odkrywca, lekarz i badacz polarny Frederick Albert Cook, także twierdził, że dotarł na biegun już w poprzednim roku. Z jego świadectwa wynikało, że dotarł do bieguna północnego 22 kwietnia 1908 roku w towarzystwie dwóch Eskimosów. Jednakże nie istniały żadne dokumenty czy dowody dotyczące jego wyprawy. Peary był osobą bardziej wiarygodną, niemniej większość zarzutów postawionych Cookowi stawiano także Peary'emu. Kwestionowano prędkość, z jaką Peary doszedł na biegun – zajęło mu to zaledwie 37 dni. W 1989 roku eksperci doszli do wniosku, że dotarł on jedynie w okolicy bieguna. Niektóre źródła sugerują, że Peary mógł chybić celu nawet o około 30-50 kilometrów.

Nie ma natomiast wątpliwości kto, jako pierwszy, dotarł na południowy biegun Ziemi. W wyścigu do tego celu wyprzedził wszystkich norweski badacz polarny **Roald Engelbregt**



**Gravning Amundsen (1872-1928)** i to on przeszedł do historii jako pierwszy zdobywca tego bieguna. Zdobywał doświadczenie uczestnicząc w wyprawach arktycznych i antarktycznych innych badaczy. Między innymi był pierwszym oficerem na statku *Belgica* – podczas znanej nam już belgijskiej wyprawy antarktycznej w latach 1897-1899, kiedy to dokonano pierwszego udanego zimowania w rejonie Antarktydy. Dzięki Amundsenowi i Frederickowi Cookowi, który również brał udział w tej ekspedycji, wyprawa została

uratowana przez dietę z surowego mięsa fok i pingwinów oraz zastosowania terapii światłem i ciepłem. Amundsen wraz z Cookiem przetestował wówczas również różnego rodzaju sprzęt, m.in. śpiwory, namioty, narty i sanki.

W latach 1903-1906 Amundsen jako pierwszy przebył też na północnej półkuli drogę łączącą Ocean Atlantycki i Ocean Spokojny tak zwanym Przejściem Północno-Zachodnim, prowadzącym przez Ocean Arktyczny wzdłuż północnego wybrzeża Kanady. Ta wyprawa miała również za zadanie ustalić aktualną pozycję magnetycznego bieguna północnego, która jest zmienna. Amundsen i jego towarzysze przebywali na Grenlandii przez dwa lata. Wiosną 1904 roku Amundsen i meteorolog Ristvedt przemierzali psimi zaprzęgami około 750 km w poszu



kiwaniu bieguna magnetycznego. Po dwóch miesiącach udało im się ustalić jego położenie – na zachodnim wybrzeżu półwyspu Boothia (w arktycznej części Kanady). Biegun znajdował się w pobliżu miejsca, gdzie w 1831 roku James Clark Ross po raz pierwszy znalazł północny biegun magnetyczny. Amundsen i jego towarzysze nauczyli się od Inuitów budowania igloo i przejęli od nich lokalne ubiory, które znacznie lepiej chroniły

przed mrozem niż stroje europejskie. Na początku września 1905 roku ich statek „Gjøa” został uwięziony w lodzie i załoga musiała spędzić 10 miesięcy na wybrzeżu Jukonu (na północy Kanady). Dopiero w połowie sierpnia 1906 roku podróż mogła być wznowiona i w końcu 31 sierpnia wyprawa dotarła do Nome (na Alasce, nad Morzem Beringa), skąd rozpoczął się tryumfalny powrót do Norwegii. Amundsen zyskał sławę i dzięki dochodom z wykładów i książki o wyprawie (przetłumaczonej na osiem języków) kupił posiadłość nad fiordem na południe od Kristianii (czyli dzisiejszego Oslo) i spłacił wierzycieli.

W 1908 roku Amundsen planował wyprawę na biegun północny. Kiedy już był gotowy, okazało się, że pierwsi dotarli tam Amerykanie: Robert Peary i Frederick Cook. Amundsen zmienił wtedy plan i postanowił zdobyć drugi z biegunów, ale bardzo długo utrzymywał to w ścisłej tajemnicy. A to dlatego, że wyprawa na biegun południowy okazała się wyścigiem z ekspedycją brytyjską, której przewodził oficer brytyjskiej marynarki wojennej, porucznik **Robert Falcon Scott** (1868-1912).

Norweska wyprawa opuściła Kristianię na statku „Fram” (użyczonym Roaldowi Amundsenowi przez rodaka, Fridtjofa Nansena) w dniu 7 czerwca 1910 roku, ale jej załoga dowiedziała się o prawdziwym celu podróży dopiero na Maderze, ostatnim przystanku przed kursem w kierunku Antarktydy. Amundsen wysłał do Scotta telegram informując go o swoich planach, co nie zostało zbyt dobrze przyjęte przez Brytyjczyków.

Robert Scott, wraz z grupą 33 ludzi, wypłynął w kierunku bieguna południowego dwa miesiące przed Amundsenem na wielorybniczym statku „Terra Nova”. Choć obie ekspedycje miały podobnie niekorzystne warunki pogodowe, to jednak ekspedycja Amundsena okazała

się skuteczniejsza. Była mniej liczna a ludzie nosili lżejsze, ale jednocześnie cieplejsze okrycia, podobne do tych jakie nosili Inuici. W styczniu 1911 roku ekspedycja przybyła do Zatoki Wielorybów i rozbiła obóz na wybrzeżu o 97 kilometrów bliżej bieguna niż obóz Scotta. Była to baza Framheim na Lodowcu Szelfowym Rossa, która posłużyła polarnikom jako schronienie i magazyn.

Dziewięciu polarników przesiedziało w niej kilka kolejnych miesięcy w czasie trwania długiej nocy polarnej. Przygotowywano się wówczas bardzo starannie do planowanego wyjazdu. Pierwszą próbę podjęto 8 września 1911 roku. Wraz z siedmioma towarzyszami Amundsen rozpoczął marsz w kierunku bieguna południowego, jednak w związku z bardzo niskimi temperaturami musieli wrócić do bazy. Drugą skuteczną próbę podjęto 15 października. Tego dnia pięcioosobowa grupa kierowana przez Amundsena wyruszyła kierując się na biegun południowy. Druga grupa, z Prestrudem i Johansenem, wyruszyła 1 listopada w podróż badawczą na Półwysep Edwarda VII. W bazie pozostał tylko kucharz Adolf Lindstrøm.

Grupa Amundsena złożona z doświadczonych polarników, korzystających z psich zaprzęgów i nart, zdobyła biegun południowy w dniu 14 grudnia 1911 roku. Prócz Amundsena, jako pierwsi dotarli tam również: Olav Bjaaland, Helmer Hanssen, Sverre Hassel i Oscar Wisting. Polarnicy umieścili w lodzie norweską flagę i nadali Płaskowyżowi Polarnemu nazwę „Płaskowyżu Króla Haakona VII”. Wyprawa Amundsena pozostała na biegunie przez cztery dni, po czym wróciła do bazy po 99 dniach nieobecności (25 stycznia) i przebyciu około 3000 kilometrów. 30 stycznia baza została opuszczona.

Ekspedycja Scotta dotarła do bieguna dopiero miesiąc później. Pięcioosobowa grupa pod dowództwem Scotta, która miała pokonać ostatni etap dotarła na biegun 17 stycznia 1912 roku. Wyprawa Scotta zakończyła się tragicznie. Zarówno sam Scott jak i pozostali uczestnicy wyprawy brytyjskiej zginęli w drodze powrotnej z zimna i głodu. Na ich klęskę złożyło się szeregi przyczyn. Ich ubrania źle chroniły przed mrozem a do zaprzęgów użyto koni (islandzkich kuców pony) zamiast znacznie lżejszych i szybszych psów eskimoskich. Poruszali się wolniej, w końcu musieli zastrzelić konie, które grzęzły w śniegu i samemu ciągnąć sanie. Gdy w końcu wycieńczona piątka mężczyzn dobiegła do bieguna zobaczyła tam powiewająca na wietrze norweską flagę. Przygnębieni ruszyli w drogę powrotną, która wcale nie była łatwiejszą. Wycieńczeni, z licznymi odmrożeniami posuwali się bardzo powoli. Żaden z nich nie dotarł do bazy. Jeden z polarników zmarł po upadku na lodowcu, drugi z odmrożonymi rękami i nogami wyczołgał się z namiotu po kryjomu podczas burzy śnieżnej i zniknął na zawsze. Trzej pozostali rozbili swój ostatni obóz zaledwie 18 km od najbliższego składu z zapasami, zostawionego w drodze do bieguna, lecz dalszy marsz uniemożliwiła szalejąca burza. Ich zamrożone ciała znalazła wyprawa ratownicza dopiero po ośmiu miesiącach, 12 listopada 1912 roku.

Wracajmy jednak do Amundsena. To był naprawdę niezwykle człowiek. Nie potrafił spokojnie usiedzieć na miejscu. Po zdobyciu bieguna południowego i krótkim postoju w Buenos Aires zamierzał wyruszyć na Ocean Arktyczny i biegun północny. Ale skuszono go propozycją aby jego statek „Fram” jako pierwszy przepłynął przez Kanał Panamski. Ale nie mogąc doczekać się otwarcia kanału wrócili do Norwegii na dwa tygodnie przed wybuchem I wojny światowej.

Dopiero w 1918 roku Amundsen wrócił do planowanej wyprawy na Ocean Arktyczny w celu powtórzenia trasy Nansena (ale bardziej północną drogą) i dotarcia do bieguna północnego. Ekspedycja wyruszyła 18 lipca na statku „Maud” ale już we wrześniu utknęli w lodach przy przylądku Czeluskin, na półwyspie Tajmyr, najdalej na północ wysuniętym punktem Azji.



Choć próbowano rozkuć lód i ciągnąć statek za pomocą lin, utknęli ostatecznie w lodzie i musieli zimować na statku. Polarnicy w tym czasie badali tereny Czukczów. Amundsen doznał skomplikowanego złamania ręki i przeżył atak niedźwiedzia polarnego. Dopiero w lipcu 1920 roku wznowiono rejs i „Maud” dotarła do Nome na Alasce. Kiedy czterech ludzi z załogi opuściło wyprawę, Amundsen chciał wrócić na wybrzeże Syberii aby tam rekrutować nowych członków załogi ale awaria wału napędowego statku zmusiła podróżników do trzeciego zimowania. Było to w miejscu gdzie wcześniej, na przełomie lat 1878-1879 zimował już Adolf Erik Nordenskiöld - człowiek, który jako pierwszy przepłynął na statku „Vega” przez Przejście Północno-Wschodnie. Jest to szlak morski w Arktyce, z Oceanu Atlantyckiego na Ocean Spokojny, wzdłuż północnych brzegów Eurazji.



W rosyjskiej Arktyce ten sezonowy szlak żeglugowy biegnie od Morza Barentsa i Morza Białego przez Morze Karskie, Morze Łaptiewów, Morze Wschodniosyberyjskie oraz Morze Czukockie na Morze Beringa (Ocean Spokojny). Jest najkrótszym szlakiem żeglugowym łączącym europejską część Rosji z Syberią i Dalekim Wschodem.

Latem 1922 roku statek wydostał się z lodu na północ od Wysp Nowosyberyjskich i skierował się do Cieśniny Beringa. Kolejne zimowanie miało miejsce u ujścia Kołomy. W końcu ekspedycja „Maud” powróciła do Seattle (w Stanach Zjednoczonych, 175 km od granicy z Kanadą), w październiku 1925 roku. Dzięki bogactwu poczynionych obserwacji ekspedycja była naukowym sukcesem. Nie osiągnięto wprawdzie bieguna północnego, lecz jako druga wyprawa w historii przepłynęła przez Przejście Północno-Wschodnie.

Mimo takich sukcesów Amundsen popadł w kłopoty finansowe. Na szczęście w 1925 roku amerykański milioner Lincoln Ellsworth zaproponował, że sfinansuje nową wyprawę na bieguna północny - lecz tym razem drogą powietrzną. Pierwsza próba przeprowadzona na dwóch wodnosamolotach Dorniera, po 8 godzinach lotu ze Spitsbergenu, zakończyła się na krze lodowej w odległości około 250 kilometrów od bieguna. Jeden z samolotów został uszkodzony. Aby cało wrócić z tej wyprawy przez trzy i pół tygodnia budowali pas startowy na lodzie. Po tej nieudanej próbie Ellsworth zgodził się sfinansować kolejną wyprawę Amundsena - tym razem sterowcem.

Wspólnie z włoskim pilotem Umberto Nobile (konstruktorem sterowców) i Lincolnem Ellsworthem, Amundsen wziął udział w pionierskim przelocie nad biegunem północnym na włoskim sterowcu, oznaczonym symbolem N-1, a przez Amundsena nazwanym "Norge". Sterowiec wystartował 11 maja 1926 roku i następnego dnia przeleciał nad biegunem północnym, gdzie wyrzucono na lód flagi Norwegii, Włoch i Stanów Zjednoczonych.



Trzeba wspomnieć, że w tym samym czasie, a nawet nieco wcześniej, amerykański pilot Richard Byrd (1888–1957), wraz z Floydem Bennettem (1890–1928) dokonali przelotu w rejonie bieguna północnego samolotem Fokker F.VII/3m o nazwie „Josephine Ford”. Dokonali tego przelotu jako pierwsi, jednak powstały wątpliwości, czy na pewno udało im się przelecieć nad biegunem, ponieważ dość szybko wrócili do bazy.

Pewnym jest, że Amundsen i Oscar Wisting (norweski polarnik, który wcześniej brał udział w wyprawie Amundsena na bieguna południowy a teraz w locie sterowcem) stali się pierwszymi ludźmi, którzy dotarli do obydwu biegunów. Wobec wątpliwości co do zdobycia bieguna północnego przez Cooka, Peary'ego i Byrda, dotarcie na bieguna północny przez załogę sterowca było też pierwszym w pełni udokumentowanym zdobyciem tego bieguna. 13 maja „Norge” wylądowała w Teller na Alasce gdzie sterowiec został zdemontowany.

Jeszcze raz Świat usłyszał o Amundsenie w 1928 roku. Głośna była wówczas włoska wyprawa na biegun północny sterowcem „Italia”, kierowana przez Umberto Nobile. Kiedy włoski sterowiec rozbił się na lodzie, na północny wschód od Spitsbergenu, na pomoc rozbitkom ruszyły ekspedycje z kilku krajów. Amundsen również pospieszył na ratunek. Rząd francuski dostarczył mu dwusilnikową łódź latającą Latham 47, zaprojektowaną dla marynarki wojennej. Dwupłatowy samolot pilotował Leif Dietrichson, norweski pionier lotnictwa polarnego, który latał już z Amundsenem w 1925 roku na wodnosamolotach Dorniera. Wyprawa ratunkowa Amundsena ruszyła 18 czerwca 1928 roku. Po raz ostatni kontakt radiowy z samolotem miał miejsce trzy godziny później, kiedy znajdował się w okolicy Wyspy Niedźwiedziej. Potem kontakt się urwał. Załogę „Italii” dostrzegł samolot włoski, a 23 czerwca obok obozu rozbitków wylądował szwedzki pilot Einar Lundborg, który zabrał Nobile i jego psa. Pilot wrócił po resztę załogi, lecz samolot rozbił się przy lądowaniu. Ostatecznie w lipcu 1928 roku rozbitków uratował radziecki lodolamacz „Krasin”. Poszukiwania samolotu Amundsena prowadzono bezskutecznie przez pięć dni. Uważa się, że samolot rozbił się u wybrzeży Wyspy Niedźwiedziej, lecz nikogo nigdy nie odnaleziono.

Jest jeszcze jeden podróżnik i odkrywca o którym trzeba powiedzieć kilka słów. To pochodzący z Irlandii badacz Antarktydy **Ernest Henry Shackleton** (1874-1922).



W latach 1901–1902 był członkiem ekspedycji Roberta Scotta na pokładzie statku „Discovery”. Wyprawa powróciła po dwóch latach dotarwszy na południe dalej niż ktokolwiek inny w tym czasie. Następną wyprawę odbył w latach 1907–1909. Był wtedy dowódcą wyprawy na biegun południowy. Znalazłszy się 180 km od bieguna, musiał zawrócić, ponieważ zabrakło mu żywności. Swoją trzecią wyprawę odbył w latach 1914–1916. Był wówczas dowódcą wyprawy transantarktycznej. W sierpniu 1914 roku wyprawa w liczbie 28 ludzi wypłynęła z Wielkiej Brytanii na barkentynie „Endurance”. Po krótkim pobycie na Georgii Południowej w grudniu 1914 roku wyruszyli na Morze Weddella. Planowana była piesza trasa przez Antarktydę od Morza Weddella do Morza

Rossa. Po 6 tygodniach żeglugi znaleźli się 160 km od lądu Antarktydy gdzie zatrzymało ich zwałisko kry lodowej. 14 lutego 1915 roku lód skuł wodę i uwięził statek i załogę, która rozpoczęła walkę o przetrwanie. Załoga musiała opuścić statek w październiku 1915 roku, kiedy coraz grubsza pokrywa lodowa poważnie uszkodziła statek. 27 października 1915 roku „Endurance” został zmiążdżony i zatonął pod lodem. Cała załoga podjęła desperacką próbę dotarcia na kraniec kry lodowej, ciągnąc za sobą 3 szalupy ratunkowe.

Po dotarciu na otwarte wody 28 osób załogi szczęśliwie dopłynęło do Wyspy Słoniowej, wchodzącej w skład archipelagu Szetlandów Południowych, gdzie rozbito obozowisko. Większość członków wyprawy pozostała na wyspie, zaś Shackleton przedostał się z pięcioma wybranymi przez siebie ludźmi w małej łodzi ratunkowej przez burzliwe morze na odległą o 1200 km Georgię Południową, aby sprowadzić pomoc dla swojej załogi. Po dotarciu na Georgię Południową Shackleton był zmuszony pozostawić trzech niezdolnych do dalszej podróży członków załogi na południowym brzegu wyspy. Sam wraz z dwoma pozostałymi kompanami w desperackim marszu i resztkami sił pieszo pokonał masyw górski by dotrzeć do wiełorybniczej przystani Stromness. 20 maja 1916 roku, po 36 godzinnym marszu wszyscy trzej dotarli do przystani. Wszyscy członkowie wyprawy zostali uratowani przez Shackletona do końca sierpnia 1916 roku.

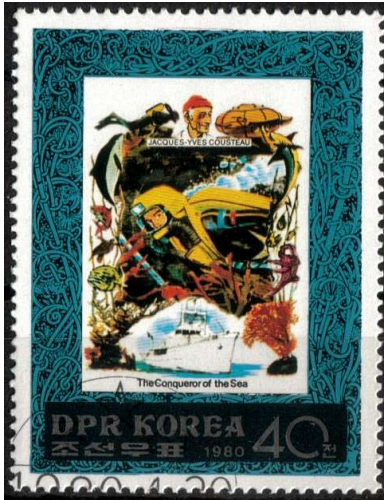


Na swą ostatnią wyprawę Shackleton wyruszył w 1921 roku. Był dowódcą ekspedycji mającej na celu opłynięcie Antarktydy. Po zawinięciu w styczniu 1922 roku, na niewielkim wielorybniczym statku „Quest”, do portu Grytviken na Georgii Południowej Shackleton doznał ataku serca, w wyniku którego zmarł w wieku 47 lat.

## Rozdział 11. Wszystkie lądy już poznane. Do zbadania pozostały już tylko morskie głębiny oraz przestrzeń kosmiczna.

Dzisiejszy Świat jest już poznany w najdrobniejszych szczegółach. Na precyzyjnych i niesłychanie szczegółowych mapach odwzorowane jest każde wzniesienie, dolinka, potok i jezioro. Mało tego, na ekranie komputera możemy zobaczyć każdą nawet najmniejszą osadę, ulicę a nawet dom. Lądy są opisane z wielką dokładnością, znacznie dłużej poznawaliśmy morskie głębiny. Te wciąż jeszcze nie do końca zostały zbadane.

Jednym z ludzi, którzy poświęcili swe życie badaniom mórz i oceanów był **Jacques-Yves**



**Cousteau** (1910-1997). Studiował we Francuskiej Akademii Marynarki (École Navale) w Breście, gdzie uzyskał stopień oficera artylerii. Równocześnie kończył szkołę lotniczą, jednakże groźny wypadek, który mu się przydarzył w 1936 roku, przekreślił marzenia o karierze pilota. Cousteau zwrócił się wówczas wyłącznie ku morzu.

Prowadził podwodne eksperymenty – w 1936 roku przetestował model podwodnych okularów, które można uznać za pierwowzór współczesnych masek. W czasie okupacji hitlerowskiej Cousteau działał we francuskim ruchu oporu a także wspólnie z inżynierem Emilem Gagnanem zbudował swój pierwszy akwalung, aparat do nurkowania. Po wojnie opracowywał techniki usuwania min morskich i zajmował się badaniem morskich wraków.

W 1950 roku został prezesem towarzystwa oceanograficznego i zakupił z demobilu stary 400-tonowy poławiacz min, "Calypso", który po przeróbkach zaprojektowanych przez Cousteau stał się pływającym laboratorium i studium telewizyjnym z wyposażeniem do zdjęć podwodnych, jednym z najsłynniejszych statków w dziejach.

W latach 1952–1953 na pokładzie „Calypso” Cousteau popłynął na Morze Czerwone, na pierwszą ze swych wypraw badawczych. Przywiózł z niej swój pierwszy podwodny kolorowy film, zrealizowany na głębokości 45 m. Jednym z najbardziej znanych osiągnięć komandora jest też odkrycie i penetracja starożytnego statku greckiego do przewozu wina, spoczywającego na głębokości 40 m niedaleko Marsylii. Dokumentalne filmy, realizowane pod wodą (między innymi *Milczący świat*, *Złota rybka* i *Świat bez słońca*), przyniosły mu szereg najbardziej prestiżowych nagród (w tym trzy Oscary).

Razem z Jeanem Mollardem zbudował miniaturową łódź podwodną SP-350, za pomocą której mógł się zanurzyć na głębokość 350 m. W 1965 roku zdołał osiągnąć głębokość 500 m. Cousteau został dyrektorem muzeum oceanograficznego w Monako.

Francuski badacz był zdecydowanym przeciwnikiem eksperymentów nuklearnych. W 1974 roku powstało, działające do dzisiaj, Towarzystwo Cousteau, mające się zajmować ochroną życia w oceanach. W 1975 roku odkrył wrak statku "Britannic". W 1992 roku został zaproszony na ONZ-owską konferencję na temat ochrony środowiska i rozwoju, a potem został stałym konsultantem ONZ i Banku Światowego. Jego aktywność nie słabła do ostatnich dni – budował nawet "Calypso II", jeszcze nowocześniejszy od poprzedniego statek - pływające laboratorium. Cousteau był miłośnikiem przyrody, w szczególności morza. Jego prace umożliwiły milionom ludzi ujrzeć życie "niebieskiego kontynentu", jak określano światowy ocean. Kapitan Jacques-Yves Cousteau zmarł 25 czerwca 1997 w wieku 87 lat.

Po II wojnie światowej Świat podzielił się na dwa wrogie sobie obozy i rozpoczęła się bezwzględna rywalizacja mająca na celu zdominowanie przeciwnika. Głównymi rywalami w tej bezkrwawej walce były dwa państwa : Stany Zjednoczone Ameryki (USA) i Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR). Rywalizacja ta przebiegała na różnych polach, w tym głównie w zakresie zbrojeń jądrowych i rywalizacji naukowej. W ZSRR, kosztem poziomu życia obywateli w zniszczonym wojną kraju, postawiono na zdobycie przewagi nie tylko na lądzie ale także w przestrzeni kosmicznej. W tym celu konieczne były szeroko zakrojone badania naukowe. Już przed Rewolucją Październikową i powstaniem ZSRR w Rosji prowadzone były badania w zakresie astronautyki. Twórcą podstaw tej nauki był **Konstanty E. Ciołkowski** (1857-1935). W 1897 roku zbudował pierwszy w Rosji tunel aerodynamiczny i opracował technikę pomiarów. W 1903 roku ogłosił teorię lotu rakiety z uwzględnieniem



zmiany masy na skutek zużycia paliwa, a w 1929 roku teorię ruchu rakiet wielostopniowych w ziemskim polu grawitacyjnym. Zaproponował zastosowanie w rakietach stabilizatorów żyroskopowych, chłodzenie komory spalania statku rakietowego składnikami paliwa – był pomysłodawcą wykorzystania do napędzania rakiet płynnego wodoru i tlenu. Przewidział także możliwość korzystania w trakcie lotów kosmicznych z baz krążących po orbicie ziemskiej, czyli ze sztucznych satelitów Ziemi. Teorie Ciołkowskiego urzeczywistnił inny radziecki inżynier, specjalista w dziedzinie techniki raketowej i astronautyki **Siergiej Pawłowicz Koroliew** (1906-1966). Był głównym konstruktorem radzieckich silników rakiet kosmicznych wynoszących sztuczne satelity. W 1957 roku wystrzelono Sputnika – pierwszego sztucznego satelitę Ziemi. Koroliew jest jednym z twórców wielkich radzieckich sukcesów w dziedzinie astronautyki – to on był twórcą załogowych statków kosmicznych „Wostok” i „Woschod”.

Właśnie na statku Wostok wyruszył w przestrzeń kosmiczną pierwszy człowiek **Jurij Aleksiejewicz Gagarin** (1934-1968). Pierwszy samodzielny lot samolotem odbył w 1955 roku. W 1957 roku ukończył szkołę lotniczą w Orenburgu a w 1958 roku Akademię Techniczną Lotnictwa im. N.J. Żukowskiego w Moskwie. Pod koniec lat 50-tych był pilotem MiG-ów w pułku lotnictwa myśliwskiego. W styczniu 1960 roku został jednym z 20 pilotów, którzy rozpoczęli przygotowania do lotów w kosmos. Treningi odbywały się w tajemnicy, a grupa kandydatów do pierwszego lotu w kosmos została potem zmniejszona do sześciu. 10 kwietnia 1961 roku Komisja Państwowa zdecydowała, że to właśnie on będzie pierwszym człowiekiem, który polecą w przestrzeń międzyplanetarną.

12 kwietnia 1961 roku Jurij Gagarin umieszczony w statku kosmicznym „Wostok” odbył lot po orbicie satelitarnej Ziemi, dokonując jednokrotnego jej okrążenia w ciągu 1 godziny i 48 minut. W ten sposób został pierwszym człowiekiem, który znalazł się w kosmosie i pierwszym kosmonautą radzieckim. Start statku Wostok 1 nastąpił o godzinie 06:07. Radio Moskwa podało wiadomość o locie Gagarina o godzinie 07:00. O godzinie 07:55 nastąpiło lądowanie. Szczęśliwe zakończenie lotu było wielkim sukcesem programu kosmicznego ZSRR i ogromnym sukcesem



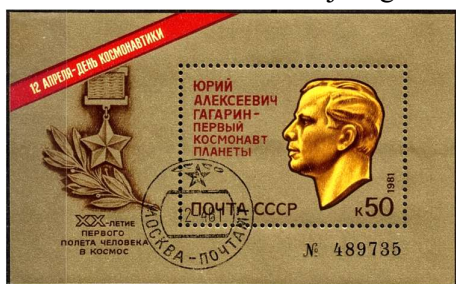
12 kwietnia 1961 roku Jurij Gagarin umieszczony w statku kosmicznym „Wostok” odbył lot po orbicie satelitarnej Ziemi, dokonując jednokrotnego jej okrążenia w ciągu 1 godziny i 48 minut.

W ten sposób został pierwszym człowiekiem, który znalazł się w kosmosie i pierwszym kosmonautą radzieckim. Start statku Wostok 1 nastąpił o godzinie 06:07. Radio Moskwa podało wiadomość o locie Gagarina o godzinie 07:00. O godzinie 07:55 nastąpiło lądowanie. Szczęśliwe zakończenie lotu było wielkim sukcesem programu kosmicznego ZSRR i ogromnym sukcesem

programu kosmicznego ZSRR i ogromnym sukcesem

ZSRR na arenie międzynarodowej. Popularność Jurija Gagarina była olbrzymia. Był wielokrotnie odznaczany i nagradzany w wielu krajach świata.

27 marca 1968 Jurij Gagarin i jego instruktor lotniczy Władimir Sieriogin zginęli w katastrofie samolotu treningowego MiG-15 UTI 21 km od miasta Kirżacz. Jurij Gagarin został uroczystie pochowany na



Cmentarzu przy Murze Kremlowskim. Przeszedł do historii jako pierwszy człowiek, który znalazł się w kosmosie.

Dzień 12 kwietnia w Związku Radzieckim ogłoszono dniem świątecznym - Dniem Kosmonautyki.



Stany Zjednoczone Ameryki szybko odpowiedziały. Już 5 maja 1961 roku rakietą Redstone wyniosła pojazd „Freedom 7” z **Alanem Bartлетtem Shepardem** (1923-1998) na pokładzie, na suborbitalną wysokość 116 mil a 20 lutego 1962 roku **John Herschel Glenn** (ur. w 1921 roku) został pierwszym amerykańskim astronautą, który wykonał lot orbitalny na pokładzie



statku kosmicznego Mercury 6.. Podczas trwającej 4 godziny i 55 minut i 23 sekundy misji astronauta trzykrotnie obleciał Ziemię. W czasie lotu Glenn miał problemy ze sterowaniem kapsuły. Temperatura w kabinie podniosła się do ponad 40 °C na skutek problemów z klimatyzacją. Po pomyślnym wodowaniu na Oceanie Atlantyckim w odległości

około 350 km od wyspy San Juan został bohaterem narodowym Stanów Zjednoczonych.

Kolejni kosmonauci (jak ich nazywano w ZSRR) i astronauta (jak ich nazywano w USA) udający się w przestrzeń kosmiczną pozwalali na stopniowe rozszerzanie wiadomości na temat wszechświata.

Ważnym eksperymentem naukowym była wyprawa kosmiczna pierwszej kobiety. Była nią radziecka kosmonautka **Walentyna Tiereszkowa** (ur. 1937). W dniach 16-19 czerwca 1963 roku 48 razy okrążyła Ziemię przebywając samotnie w statku kosmicznym Wostok 6.



16 lutego 1962 roku została wybrana jako kandydatka na kosmonautkę i skierowana na szkolenie dla kosmonautów. 16 czerwca 1963 roku rozpoczęła lot na statku Wostok 6, który trwał 2 doby 22 godziny 50 minut i 8 sekund. Lądowanie miało miejsce 19 czerwca 1963 roku po 48 okrążeniach Ziemi.

Po powrocie z kosmosu została uhonorowana tytułem Bohatera Związku Radzieckiego. Pomimo wcześniejszych planów, kolejna kobieta poleciała w kosmos dopiero 19 lat później - była nią Swietłana Sawicka. Po locie Tierieszkowa studiowała w Akademii Sił Lotniczych w Żukowskim, którą ukończyła w 1969 roku jako inżynier kosmonauta.

W 1997 przeszła na emeryturę w randze generała lotnictwa. Była kierownikiem rosyjskiego rządowego Centrum Współpracy Międzynarodowej. W 2007 roku podczas obchodów swoich 70. urodzin oświadczyła, że chce umrzeć na Marsie. Podczas XXII Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Soczi, Tierieszkowa była jedną z ośmiu osób niosących flagę olimpijską.



Niesłuchanie ważnym wydarzeniem w historii podboju Kosmosu było pierwsze swobodne wyjście człowieka w przestrzeń kosmiczną, jedynie w skafandrze kosmonauty. Dokonał tego radziecki kosmonauta, generał-major pilot **Aleksiej Archipowicz Leonow** (ur. w 1934 roku). W 1953 roku ukończył szkołę lotniczą, a później Akademię Lotniczą im. Żukowskiego. Do czasu przyjęcia do grupy kosmonautów, to jest do 7 marca 1960 roku, pełnił służbę jako pilot wojskowy. W oddziale kosmonautów pozostawał do 26 stycznia 1982 roku.

Dwukrotnie leciał w kosmos. W czasie pierwszego lotu, od 18 do 19 marca 1965 roku na pokładzie statku kosmicznego „Woschod 2”, pełnił funkcje drugiego pilota. Na pokładzie tego statku w przestrzeń kosmiczną poleciało dwóch kosmonautów: Aleksiej Leonow i Paweł Bielajew. Ten lot przeszedł do historii – to wówczas, w dniu 18 marca 1965 roku, pierwszy człowiek wyszedł w samym skafandrze w przestrzeń kosmiczną.



Kiedy Leonow wyszedł na zewnątrz statku, będąc połączonym z nim tylko liną, Bielajew ubezpieczał go z wnętrza pojazdu. Kosmiczny spacer trwał 12 minut i 9 sekund. Powrót do wnętrza statku okazał się niezwykle utrudniony z powodu powiększenia się objętości skafandra w warunkach próżni kosmicznej. W 1967 roku Aleksiej Leonow wszedł w skład grupy kosmonautów przygotowujących się do lotu na Księżyc ale w tym wyścigu wyprzedzili ich Amerykanie, realizujący program „Apollo”.



Na zawsze do historii przeszedł **Neil Alden Armstrong** (1930-2012) - amerykański astronauta, dowódca misji Apollo 11, pierwszy człowiek, który stanął na Księżycu. To on jest autorem słynnego zdania „Dla człowieka to jeden mały krok, dla ludzkości skok ogromny”.



Uprawienia pilota zdobył w wieku 16 lat. Rozpoczął naukę na Purdue University, gdzie studiowali również astronauta Virgil Grissom i Eugene Cernan, ale po dwóch latach przerwał studia, ponieważ jako pilot został wysłany do Korei, gdzie wykonał 78 lotów bojowych. Jego samolot został zestrzelony, Armstrong uratował się skacząc ze spadochronem. Wrócił na uniwersytet i ukończył studia inżynierskie w 1955 roku. Po zrobieniu dyplomu był pilotem doświadczalnym. Jednocześnie podjął dalsze

studia na Uniwersytecie Południowej Kalifornii. Pracując w NASA przeprowadzał próby doświadczalne z wieloma samolotami o napędzie odrzutowym i raketowym.

Jako pilot doświadczalny NASA latał w Ośrodku Lotów Doświadczalnych Edwards w Kalifornii. 17 września 1962 roku został przyjęty do zespołu astronautów. W programie Gemini pracował nad udoskonalaniem pojazdów treningowych, symulujących lot kosmiczny i lądowanie na Księżycu. Był rezerwowym pilotem dowodzącym w misji Gemini 5, pilotem dowodzącym wyprawy Gemini 8, podczas której po raz pierwszy w dziejach astronautyki połączono na orbicie dwa pojazdy - manewr, który zapewnił człowiekowi bezpieczny powrót z Księżycza.

Ale do historii przeszedł przede wszystkim jako dowódca misji Apollo 11 i pierwszy człowiek, który na własnych nogach stanął na Księżycu. Miało to miejsce 20 lipca 1969 roku.



Po powrocie na Ziemię został zastępcą administratora do spraw aeronautyki a później od sierpnia 1971 roku został profesorem inżynierii aeronautycznej na Uniwersytecie Cincinnati.



Zmarł 25 sierpnia 2012 roku w Cincinnati wskutek komplikacji wynikłych po operacji serca, jakiej poddał się 7 sierpnia 2012 roku. Urna z jego prochami spoczęła na dnie Atlantyku, zgodnie z ostatnią wolą astronauty.

Na koniec warto przypomnieć o wspólnym radziecko-amerykańskim przedsięwzięciu nazwanym programem „Sojuz-Apollo”, który obejmował pierwsze w historii połączenie na orbicie statku radzieckiego i statku amerykańskiego. W przedsięwzięciu tym brał udział Aleksiej Leonow - był to jego drugi lot kosmiczny. Obie kapsuły: radziecką i amerykańską, wystrzelono 15 lipca 1975 roku w odstępnie siedmiu i pół godziny. Dwa dni później pojazdy wykonały manewr cumowania, a po trzech godzinach od połączenia dowódcy statków – Thomas Stafford i Aleksiej Leonow podali sobie ręce przez otwarty właz Sojuza. W ramach programu „Sojuz-Apollo” statek „Sojuz 19”, pod dowództwem Aleksieja Leonowa, podczas tego samego lotu kilkakrotnie łączył się z amerykańskim statkiem Apollo.



Prezentowane znaczki pocztowe, upamiętniające to wydarzenie posiadają oryginalne stemple. Znaczek amerykański (10c) ostemplowano 17 lipca 1975 roku w Centrum Kosmicznym im. Kennedy'ego a znaczek radziecki na terenie kosmodromu Bajkonur.



I co dalej?  
Może Mars, a może jeszcze dalej. Taką wizję pokazuje na swych obrazach Aleksiej Leonow, znany także jako artysta-malarz, specjalizujący się w oryginalnych, kosmicznych pejzażach.